



Piątek 16 października 2020
magazyn

Rozmowa DZ
Dlaczego
tak wielu
nie wierzy
w COVID?
Socjolog:
Prawdziwa
wiedza
została
zdegradowana
strona 16

Materiał partnera InfoPraca.pl

009897755

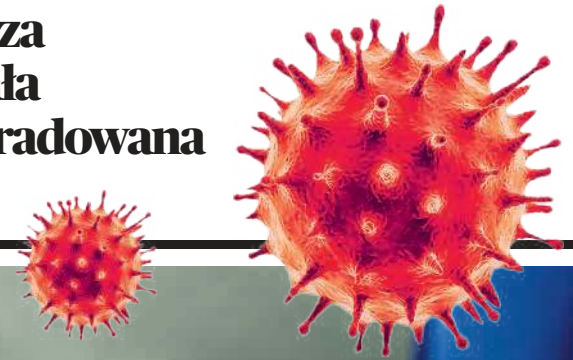
**TE FIRMY
ZATRUDNIAJĄ!**

W dzisiejszym wydaniu
publikujemy najświeższe
ogłoszenia o pracę.

infoPraca.pl

DZIENNIK ZACHODNI

5
LAT



**Kot, jacht, muzyka,
tata olimpijczyk...
Co wiemy o Idze?**
**W tych trudnych
chwilach dała Polsce
ogromną radość.**
**O nową idolkę pytamy
też Wojciecha Fibaka**

strona 34-35

Iga Świątek. Dziewczynno, co Ty narobiłaś?



FOT. KIN MARCIN/RED BULL CONTENT POOL



**Piękny człowiek -
dr Jolanta
Wadowska-Król
uratowała tysiące
dzieci, a mówi
nam: „Nie
zasłużyłam na te
wszystkie
zaszczyty”** strona 10

FOT. ARIKA DULSZ GOLA

**Wiemy wreszcie, kto zrobił słynne,
wojenne zdjęcie w Katowicach** strona 14



FOT. ARC DZ

My - zmęczeni, źli, wystraszeni - nie dajmy się ogłupić polityce

Marek Twaróg,
redaktor naczelny DZ
marek.twarog@dz.com.pl



Wstępniak

Sytuacja jest zła. Politycy, którzy na ogół lubią, gdy sytuacja jest zła - bo żyją z konfliktów - tym razem już tracą głowę. Napuszczają nas na lekarzy i próbują zrzucić z siebie winę za koronawirusowy chaos. Nie dajmy się nabrać. Słowa wicepremiera Sasina, który mówił o małym zaangażowaniu lekarzy, a następnie propagandowe gnioty, które w ślad za tym pojawiają się w miłych władzy mediach, mają wytworzyć wrażenie, że oto władza wszystko robi dobrze, ale konowały nawałiły.

Jest oczywiście inaczej. Sytuacja w służbie zdrowia, polityka sanitarna, zakupy sprzętu, liczba łóżek - odpowiedzialność za stan rzeczy w tych obszarach leży zawsze po stronie władzy. Gdy idzie dobrze, władza ta wypina pierś po orderach. Gdy idzie źle - bierze to na klatę. Ale nigdy nie może kryć się za węglem i oskarżać innych.

Prawdopodobnie czekają nas jeszcze trudniejsze dni. Już teraz jesteśmy wystraszeni, podenerwowani, skłóceni, zmęczeni. Trwa wojna nauki z gwałtami, ekspertów z fejsbukowymi mędrcami, a wszystko to podsycane przez najgłupsze wydanie polityki (Konfederacja i jej protesty antycovidowe).

Są jeszcze niepoprawni optymiści. Jak wielki prof. Michał Kleiber, który we „Wszyst-

ko, co najważniejsze” stwierdził: „Konsekwencją obecnej sytuacji powinien stać się renesans zapotrzebowania na rzetelną, naukowo pozyskaną wiedzę. Przemawiają za tym nasza rozbudzona chęć lepszego rozumienia pandemii oraz popularność autorytetów świata nauki w mediach”.

Jednak bardziej prawdopodobna jest rosnąca popularność teorii spiskowych, degradacja autorytetów, prymat najołszerszej polityki.

O źródła tego zbiorowego magla pytamy dziś profesora Adama Bartosza (str. 16).

Niech jego analiza socjologiczna zabrzmi równocześnie z niedawnymi słowami wspaniałego profesora Mariana Zembała (TVP, 10.10.2020), który wie, że jesteśmy w momencie, kiedy trzeba mówić najprościej - bo tylko tak można przemówić ludziom do rozumu. „Musimy dać stanowczy odpór - my, lekarze - tej głupocie i nieodpowiedzialności [odpór ruchom antycovidowym, kwestionującym ustalenia nauki - przyp. mój]. Nie ma zgody na takie postawy. Gdybyśmy to zaakceptowali, to musielibyśmy powiedzieć: Tak, my się zgadzamy na samobójstwo z wyboru. Ten nieodpowiedzialny, który dzisiaj protestuje, jutro zakazi wielu innych. Pandemia jest wojną. Wojną o życie, nie wolno nam tracić rozumu. A w Polsce zaczynają pojawiać się pseudoprorocy. Powinni być izolowani i przetrzymywani albo w zakładach psychiatrycznych, albo w izolatoriach”.

Kronika pandemii. Tydzień 32.

Zdrowie

Znów rekordy zachorowań w Polsce i Europie, wstrzymane testy szczepionek i lockdown w kolejnych krajach. Już niemal 39 mln zakażeń na świecie.

9 października 4700 nowych przypadków w Polsce. Na całym świecie tego dnia było ich 350 tys. Ponad 100 tys. - w samej Europie. Tymczasem 17 proc. Polaków uważa, że nie ma żadnej epidemii koronawirusa i to tylko wymysł polityków, mediów i firm farmaceutycznych - tak wynika z badań.

10 października Ponad 5 tys. nowych przypadków w Polsce. Od soboty cały nasz kraj jest w tzw. żółtej strefie i wszędzie, także na zewnątrz, trzeba nosić maseczki. Są ograniczenia w liczbie osób w teatrach, kinach, na basenach. Zakaz odwiedzin w szpitalach. Wg słów premiera nie ma, przynajmniej na razie, mowy o powrocie do lockdownu z wiosny.

11 października 4 tys. nowych przypadków w Polsce. Wśród zakażonych - wiceminister aktywów państwowych Janusz Kowalski. W Nysie w karetce zmarł zakażony pacjent, dla którego nie było miejsca w szpitalu. Za to od wiosny liczba chorych, którzy wyzdrowieli, wyniosła 80 tys. Wszystkich chorych w kraju od wiosny było 125 tys. W Polsce protestowali przeciwnicy wprowadzania ograniczeń.



12 października Tydzień zaczęliśmy z 4,3 tys. nowych przypadków zachorowań. Szacuje się, że w związku z pandemią, PKB Polski spadnie w 2020 o ok. 4 proc. Premier Francji Jean Castex oświadczył, że nie wyklucza wprowadzenia ścisłej kwarantanny w regionach najbardziej dotkniętych pandemią. Boris Johnson ogłosił wprowadzenie w Anglii trzech stopni restrykcji koronawirusowych w zależności od liczby zakażeń. Najwyższy trzeci stopień od środy obowiązuje w regionie Liverpoolu.

13 października Prawie 7400 zakażeń w Holandii, ponad 12 tys. w Wielkiej Brytanii. Włochy wprowadzają nowe restrykcje, m.in. zamykają o północy restauracje, jest zakaz gromadzenia się, a uroczystości religijne mają być organizowane z mniejszą liczbą osób. Jerzy Polaczek, polityk PiS z Piekar Śląskich i były minister transportu poinformował na Facebooku, że jest chory i fatalnie się czuje. - Od ośmiu dni mam wysoką temperaturę, nieustający ostry kaszel i czuję duże

osłabienie organizmu. Nie mam chorób współistniejących, ale choroba powaliła mnie na ziemię - pisze. Na kwarantannie był też premier Morawiecki, ale jego test był ujemny. Firma Johnson & Johnson poinformowała czasowym wstrzymaniu testów szczepionki na koronawirusa po tym, jak u jednej z osób, której ją podano wykryto „niewyjaśnioną chorobę”.

14 października W Polsce: ponad 6,5 tys. nowych zakażeń, woj. małopolskie i mazowieckie mają ponad 1000, a śląskie - ponad 500. Aktywnych przypadków, czyli ludzi chorych, jest obecnie 55 tys. Ponad milion osób pobrało aplikację STOP COVID - ProteGO Safe, która powiadamia o możliwym kontakcie z koronawirusem. Holandia wraca do częściowego lockdownu. Od 16.10 zapowiedziano miesięczny lockdown w Irlandii, zamknięte będą puby, czykawiarnia, salony fryzjerskie. W Czechach do 3.11 - zakaz zgromadzeń. **15 października** Tego dnia było w Polsce aż 8099 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia, najwięcej z woj.: mazowieckiego (1306), małopolskiego (1303), wielkopolskiego (835), śląskiego (822). Zakażona jest m.in. Izabela Domogała z zarządu woj. śląskiego.

O koronawirusie też na str. 5
Skład się biorą antycovidowcy: str. 16

Świetny spektakl w Bytomiu

W ramach festiwalu Ars Cameralis w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu zostanie zaprezentowana instalacja znakomitej niemieckiej artystki Yvonne Goulbier, która od ponad 40 lat pracuje ze światłem, wykorzystując głównie materiały fluorescencyjne i promienie UV. Będzie to instalacja bivocus mutantur, na którą złożą się dwie płaszczyzny o identycznych rozmiarach i uzupełniających się kolorach. Pośrodku pomieszczenia na podłodze zostaną zamontowane jasnoczerwone, amorficzne kształty, przywodzące na myśl żywe, kwitnące formy. Na przeciwległej ścianie - te same formy, lśniące bladzieloną poświatą. Świetny spektakl będzie można zobaczyć od 22.10 do 22.11. Wernisaż o godz. 18, wstęp wolny.

3 dworce z regionu w finale konkursu

10 dworców z całego kraju, w tym aż trzy z woj. śląskiego, są w finale konkursu „Dworzec roku”. To dworce w: Gliwicach, Goczałkowicach-Zdroju i Wodzisławiu Śląskim. Wyniki poznamy w listopadzie. Przypomnijmy, że w 2019 miano Dworca Roku powędrowało do zmodernizowanego na potrzeby miejskiej biblioteki dworca w Rudzie Śląskiej-Chebzii. Dworzec Roku to konkurs organizowany przez Fundację ProKolej i Fundację Grupy PKP.

Sukces Ślązaczki. Alicja Knast została dyrektorką Galerii Narodowej w Pradze

Kultura

Alicja Knast, odwołana przez marszałka Chelstowskiego dyrektorką Muzeum Śląskiego w Katowicach, wygrała konkurs na szefową jednej z najważniejszych instytucji kultury w Czechach - Galerii Narodowej w Pradze.



Alicja Knast, szefowa Muzeum Śląskiego w latach 2014-2020

Kiedy zaczęła się pani starać o posadę w stolicy Czech?

Dość dawno temu, bo w marcu 2020 r., tuż po zwolnieniu mnie ze stanowiska dyrektorki Muzeum Śląskiego. Konkurs na stanowisko dyrektorki generalnej Galerii Narodowej w Pradze był złożony aż z pięciu etapów. Najpierw mu-

siałam opisać swoją wizję muzeum i sposób, w jaki chcę ją zrealizować. Później był etap przesłuchań przed jury. W sali było aż 20 osób, z czego 14 jurorów z całej Europy. Później musiałam przyjechać na spotkanie z ministrem kultury. Później był test psychologiczny. Na-

stępnie minister wysłał rozprawę wszystkich kandydatów do dyrektorów dużych muzeów w różnych krajach na świecie, m.in. w Nowym Jorku, w Dreźnie, w Wiedniu. Poprosił ich o analizę i ocenę naszych wypowiedzi pisemnych. Następnie minister kultury jeszcze raz ze mną rozmawiał. W sumie rozmawialiśmy po angielsku kilka godzin. Wnikliwie mnie o wszystko wypytywał. Proces rekrutacji był więc wyjątkowo długi i dokładny. Ale tak powinno się wybierać dyrektorów!

Dlaczego zdecydowała się pani szukać posady zagranicą?

Zawsze chciałam pracować za granicą. W sumie w pracy zawodowej moimi pragnieniami od zawsze było ułożyć muzeum po swojemu - co mi się kilka razy już udało, więc jedno zawodowe spełnienie już miałam za sobą, oraz właśnie pracować za granicą. Gdy zauważyłam ogłoszenie o konkursie w Pradze, uznałam, że to jest rzecz dla mnie. Spełniałam wszystkie warunki. Uznałam, że jest nawet o 1000 razy lepiej być dyrektorem muzeum w Pradze niż w Liverpoolu czy Manchesterze. Tam jest już wszystko poukładane, a my tutaj, w Europie Środkowej, musimy jednak popracować nad pewnymi kwestiami. Bar-

dzo się cieszyłam, że Czesi w tak dojrzały sposób podeszli do wyboru dyrektora tej ważnej instytucji.

Jaki jest teraz pani status w Muzeum Śląskim? W czerwcu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach unieważnił uchwałę zarządu woj. śląskiego odwołującą panią ze stanowiska dyrektora.

Pan marszałek wniósł od tego wyroku skargę kasacyjną. Co oznacza, że ta sprawa będzie się wlokła przez kolejne lata. Dopóki ta kasacja nie zostanie rozpatrzona, nie będzie prawdopodobnie rozpatrywana sprawa w sądzie pracy. Pan

marszałek założył też sprawę w prokuraturze, które będą procedowane pewnie przez następne osiem lat. Proszę wybaczyć, ale nie będę siedziała w domu i czekała na rozwiązanie tej sytuacji.

Oczywiście, jest pani u szczytu swojej kariery zawodowej.

Gdy ma się 40 czy 50 lat, człowiek ma już doświadczenie, a jednocześnie jeszcze sporo energii do działania. Tęsknię za pracą w Muzeum Śląskim i bardzo mi żal, że to się tak skończyło, ale chcę też dać przykład innym, że świat się nie kończy na takich przykrych sytuacjach. ©©

Rozmawiała: Katarzyna Pachelska

Piątek

7°C
4°C



Ciśnienie
1013 hPa
Wiatr
płn.-wsch. 20 km/h
Uwaga
opady, biomet niek.

Sobota

7°C
6°C



Ciśnienie
1014 hPa
Wiatr
płn. 16 km/h
Uwaga
opady, biomet niek.

Niedziela

8°C
4°C



Ciśnienie
1018 hPa
Wiatr
płd. zach. 23 km/h
Uwaga
opady, biomet niek.

euro.com.pl

RTV EURO AGD

30
LAT

OKAZJE NA LEPSZE ŻYCIE

URODZINOWE
OKAZJE

do **-80%**

**I DO MAJA
NIE PŁACISZ!**

RRSO 0%



NIE LUBISZ CZekać DO PONIEDZIAŁKU?
W PIĄTEK KUPIONE, W SOBOTĘ DOSTARCZONE!



xiaomi
Smartfon
Redmi Note 9

Poczwórny aparat 48 Mpix

Pojemna bateria
z szybkim ładowaniem

Pamięć 128 GB

999 zł **799 zł**

-200 zł



motorola
Smartfon
moto e7 plus

Pojemna bateria 5000 mAh

Aparat 48 Mpix

Pamięć 4 GB / 64 GB

599 zł



LG

LG NanoCell

Czyste kolory

4K Active HDR

TV ze sztuczną inteligencją

4499 zł

3999 zł -500 zł

Klasa A+



KRUPS

Ekspres
Evidence Plus EA8948

2 kawy mleczne
za jednym dotknięciem

Dotykowy, kolorowy
wyświetlacz OLED

1 kg kawy
Costa Coffee
w zestawie*

2999 zł **2599 zł**

-400 zł



*Szczegóły dostępne na
euro.com.pl i u Doradcy
w sklepie



Laptop
HP 15s-fq1057nw

Procesor Intel® Core™ i5-1035G1

Pamięć 16 GB

Dysk SSD 1000 GB

3299 zł **2999 zł**

-300 zł



Windows 10

SONY

Procesor obrazu X1

100 Hz

Android TV

3799 zł

3299 zł -500 zł

Klasa A



Whirlpool

Zmywarka
do zabudowy
WIC 3C23 PEF

Klasa A++

Funkcja PowerClean

Szuflada na sztućce

1599 zł **1399 zł**

-200 zł



Amica

Piekarnik
ED37619B X-Type

1299 zł **1149 zł**

-150 zł



BakingPro System

Czyszczenie katalizacyjne

Prowadnice teleskopowe

Klasa A

AutoBridge

Timer

PowerBooster

Płyta indukcyjna
PIE6541NSU

1299 zł **1149 zł**

-150 zł

PHILIPS

Ambilight trójstronny

P5 Perfect Picture Engine

Android TV

3699 zł

3199 zł -500 zł

Klasa A+



Tefal

Zestaw
12 elementów
Duetto Max

729 zł **529 zł**

-200 zł

Cena obowiązuje do 22.10.2020 r.



Bluetooth
JBL Pure Bass

Sluchawki
TUNE 500BT

189 zł **149 zł**

-40 zł

Cena obowiązuje do 22.10.2020 r.



Standard dźwięku 7.1
Przetworniki 53 mm

Sluchawki
Cloud II

349 zł **299 zł**

-50 zł

Cena obowiązuje do 22.10.2020 r.



Gra FIFA 21
PC

214 zł **189 zł**

-25 zł

-15 zł

Cena obowiązuje do 17.10.2020 r.

Promocja ratalna „do maja nie płacisz - do 30 rat 0%” obowiązuje od 16.10.2020r. do 29.10.2020r. Reprezentatywny przykład dla wartości kredytu 3 100 zł: Całkowita kwota do zapłaty 3 100 zł; Stała stopa oprocentowania 0%; Całkowity koszt kredytu 0 zł; Czas obowiązywania umowy 26 miesięcy; Liczba rat 20; Wysokość raty 155 zł; 0 przyznaniu kredytu decyduje bank; Cena towaru/usługi wskazana jest w opisie; W imieniu Allor Bank S.A.; Santander Consumer Bank SA RTV Euro AGD umocowany jest do: zawierania oraz przyjmowania oświadczeń o odstąpieniu od umowy kredytowej; „Zasady oferowania kredytów w sklepach RTV EURO AGD” dostępne w stoiskach obsługi ratalnej i na euro.com.pl. Ceny promocyjne produktów umieszczonych w gazecie obowiązują od 16.10.2020 r. do 29.10.2020 r., o ile bezpośrednio pod produktem zamieszczonym w gazecie nie oznaczono innej daty obowiązywania.

Ciągle pada. Po raz pierwszy napełniono zbiornik Racibórz

Pogoda

Aleksander Król, Patryk Osadnik
redakcja@dz.com.pl

Od kilku dni deszcz pada tylko z małymi przerwami, w weekend ma być podobnie. Rzeki przekraczają stany ostrzegawcze. Po raz pierwszy został napełniony zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny.

Do czwartku nie spadała liczba interwencji podejmowanych przez strażaków w związku z ulewami w woj. śląskim. Było

ich 700 tylko w ciągu doby. W tym tygodniu najwięcej interwencji odnotowano w Cieszynie (37) oraz Wodzisławiu Śl. (28). W 21 stacjach pomiarowych rzek odnotowano przekroczenie stanów ostrzegawczych. W 11 stacjach poziomy przekroczył stan alarmowy. Chodzi o rzeki: Odra (Chałupki, Krzyżanowice, Racibórz-Miedonia, Olza), Wisła (Goczałkowice), Pszczynka (Pszczyna, Mizerów-Borki), Brynica (Kozłowa Góra, Brynica), Iłownica (Czechowice-Dziedzice), Przemsza



Zbiornik Racibórz Dolny przyjął do czwartku 18 mln m szesc. wody

(Piwoń). Z powodu ulew i spiętrzenia się fali powodziowej na Odrze, Wody Polskie zdecydowały o napełnieniu po raz pierwszy nowego zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny, który został oddany zaledwie kilka miesięcy temu. Napełnianie zaczęło się w środę po południu. Do czwartku zbiornik przyjął już 18 mln m szesc. wody, a przebiegająca przez woj. śląskie fala wezbraniowa na wysokości wodowskazu Racibórz Miedonia została spłaszczona

z prognozowanych 890 m szesc. na sekundę do 600 m3 szesc./s. - Zbiornik jest zaprojektowany na 185 mln m szesc. wody, a więc wykorzystane zostało jakieś 8 procent jego możliwości - mówi Linda Hofman z Wód Polskich. Wraz ze Zbiornikiem Racibórz Dolny uruchomiony został polder Buków, który przejął ok. 10 mln m szesc. wody. Racibórz Dolny to suchy zbiornik przeciwpowodziowy (polder) wydobywany w dolinie Odry. Ma powierzchnię ponad 26 kilometrów kwadratowych. ©

MATERIAL INFORMACYJNY LSP LIFE

009904890

Przeczytaj, zanim wyjdiesz z domu

Jak chronić się przed koronawirusem

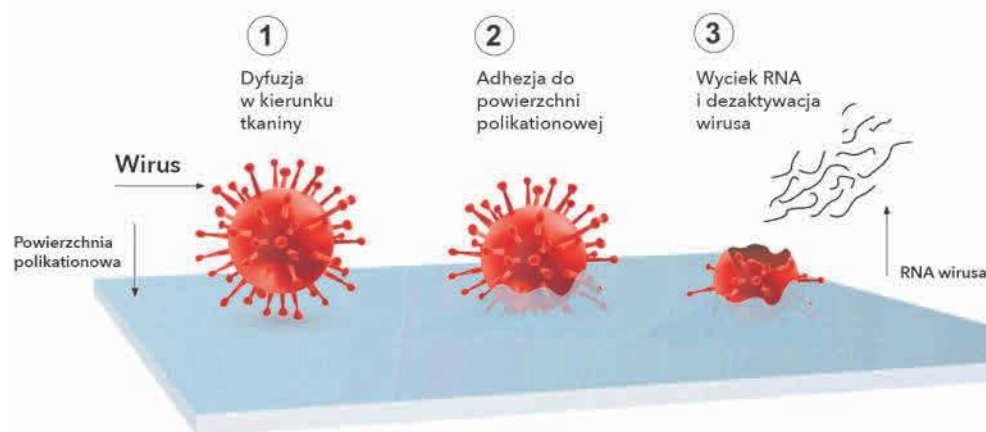
Lawinowy przyrost zakażeń koronawirusem doprowadził do tego, że już cały kraj objęty jest tzw. żółtą strefą. A to oznacza, że wszędzie, we wszystkich miastach, gminach i powiatach na terenie Polski, obowiązuje bezwzględny nakaz noszenia maseczek także na ulicach. Nosiciele wirusa jest tak dużo, że trzeba się skutecznie chronić. I jest rozwiązanie – innowacyjna, szwajcarska technologia zastosowana w maseczkach, która zabija wirusy. Powrót dzieci do szkół, otwarcie na nowo biur i zakładów pracy – to wszystko spowodowało, że na chwilę zapomnieliśmy o niebezpieczeństwie, jakie niesie ze sobą koronawirus. Tymczasem on rozprzestrzenia się w zawrotnym tempie.

Jest problem

– Dziś wystarczy wyjść na ulicę, wsiąść do autobusu czy wstąpić na chwilę do sklepu, by móc spotkać osobę potencjalnie zakażoną SARS-CoV-2 i od niej „złapać” koronawirusa. Niemal każdy dzień przynosi więc coraz gorsze wieści – zauważa dr hab. Tomasz Dzieciatkowski z Katedry i Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Padają też kolejne rekordy zachorowań: dziennie nawet ponad 6 tys. przypadków, w sumie już blisko 150 tys. potwierdzonych zakażeń koronawirusem, który tylko w Polsce pochłonął ponad 3 tys. śmiertelnych ofiar.

Jest ratunek

Dlatego tak ważne jest, by skutecznie chronić siebie i najbliższych przed kontaktem z koronawirusem. Jak to zrobić? Przede wszystkim nosić maseczki. Nowo sprowadzone do Polski, przez LSP Life, maseczki są oparte na szwajcarskiej technologii, która zabija koronawirusa. Takie właściwości ma tkanina, z której są one wykonane – to pierwsze na świecie samoodkażające się maseczki Fine Guard i Fine Guard Comfort są już dostępne w Polsce. – Nasze testy laboratoryjne potwierdziły, że tkanina chroniona tą technologią dezaktywuje ponad 99 proc. koronawirusa – mówi światowej sławy wirusolog prof. dr Charles P. Gerba z University of Arizona.



Samoodkażające się maseczki nie wymagają jak te tradycyjne dezynfekcji po każdym użyciu. Dla zachowania higieny pierze się je raz w tygodniu, w chłodnej wodzie. Są skuteczniejsze i tańsze w użyciu niż maseczki jednorazowe – mogą służyć nawet przez rok. Są najlepszą ochroną podczas podróży komunikacją miejską czy w czasie robienia zakupów w sklepie, a więc w miejscach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Co ważne, dają także większą niż tradycyjnie szyte maseczki możliwość w dopasowaniu ich do twarzy, aby skutecznie zasłaniały usta i nos.



Dr hab. Tomasz Dzieciatkowski
Warszawski Uniwersytet Medyczny

Prawie 100 proc. skuteczności.
Nie widziałem innej tak skutecznej tkaniny.

Samoodkażające się maseczki

Tradycyjne maseczki pełnią tylko rolę filtra – z umiarkowaną skutecznością. Samoodkażające się – zabijają koronawirusa i bakterie. Maseczki Fine Guard i Fine Guard Comfort składają się w zależności od rodzaju z kilku warstw. Jedne, jak w zwykłych maseczkach, są tylko filtrem. Pozostałe są wykonane ze specjalnej tkaniny, w zetknięciu z którą ściany komórek drobnoustrojów rozrywają się jak po wybuchu.



Tu zamówisz maseczki zabijające koronawirusa:
sklep.lsplife.pl

REGION

Mierzęcice

Znów tragiczny wypadek na drodze S1. Trzy ofiary

Do wypadku doszło w niedzielę 11 października po godz. 9 w Mierzęcicach na wysokości zjazdu na lotnisko. W zderzeniu opla i skody zginęły trzy osoby. Jak poinformował na Paweł Łotocki, rzecznik KMP w Będzinie, kierujący oplem corsą, który jechał od strony autostrady A1 w kierunku Siewierza, nie dostosował prędkości do warunków na drodze, zjechał na przeciwny pas i zderzył się ze skodą superb. Zginęli: pasażerka skody i kierujący oraz pasażer opla. Droga S1 była zamknięta w obu kierunkach. Wyznaczono objazd DK78. Utrudnienia trwały kilka godzin.

(WZ)

Sosnowiec, Dąbrowa Górna. Sanepid w Sosnowcu

pracuje, a w Dąbrowie nie

Koronawirus jest powodem zamknięcia od 15 października 2020 roku Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Dąbrowie Górniczej. To stacja, która swoim zasięgiem obejmuje nie tylko Dąbrowę Górniczą, ale również np. Będzin, Czeladź i powiat będziński. Normalnie pracuje za to, nieczynna od niemal dwóch tygodni stacja sanepidu w Sosnowcu. Przypomnijmy, 1 października zamknięto go z powodu zakażenia koronawirusem pięcioro pracowników. Placówka była zamknięta przez 10 dni. Od poniedziałku powoli wraca do normalnej pracy. Za to w Dąbrowie zakażonych jest sześć praowników.

(AD)

Częstochowa

Nielegalna impreza pod lupą prokuratury

Prawdopodobnie nawet kilkadziesiąt osób bawiło się w klubie Don Kichot w alei NMP w Częstochowie w nocy z soboty na niedzielę. Impreza zakończyła się po interwencji policji. Częstochowska policja już wcześniej miała sygnały o zakazanych imprezach, które odbywały się pod przykryciem zamkniętych imprez. Teraz sprawą zajmie się częstochowska prokuratura, bo takie imprezy są obecnie zakazane.

(BR)

Rybnik

Śmiertelny wypadek na ulicy Miarki

Rybnicki śledczy ustala okoliczności i przyczyny tragicznego wypadku, do którego doszło na ulicy Karola Miarki 14 października. Kierujący bmw najechał na leżącą na jezdni za przejściem dla pieszych 69-latkę. Kobieta poniosła śmierć na miejscu. Kierujący osobówką był trzeźwy.

(JB)

Czeladź, Będzin

Wybuch przy M1. Jedna osoba nie żyje

Śmiertelny wypadek w Czeladzi. Tuż przy centrum handlowym M1 w Czeladzi doszło do wybuchu. Rannych zostało trzech pracowników wodociągów. Jedna osoba nie żyje. Straż pożarna w Będzinie otrzymała informację o wybuchu w czwartek o godzinie 13.35. Do wybuchu doszło w trakcie robót drogowych. Strażacy opatrzyli rannych pracowników wodociągów jeszcze przed przyjazdem ratowników medycznych. Jeden z poszkodowanych został przewieziony do szpitala w Katowicach ze względu na obrażenia twarzy. W akcji w newralgicznym momencie brało udział 5 zastępów PSP

(OK)

Katowice

Zmiany na skrzyżowaniu w Piotrowicach

Awaryjna organizacja ruchu na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Armii Krajowej została wprowadzona od 15 października do soboty, 17 października. Powodem są planowane prace bitumiczne na przebudowywanym węźle Piotrowice. Zablokowany zostanie ruch przez rondo w kierunku Skoczowa, a objazd zostanie skierowany tunelem, przez który będą jeździć również autobusy. Poza tym ruch w rejonie węzła Piotrowice będzie kierowany ręcznie. Przypomnijmy: przebudowa węzła Piotrowice, czyli remont skrzyżowania ulic Kościuszki i Armii Krajowej trwa od 2018 r. Kosztuje 75,3 mln zł. Prace budowlane na węźle mają się zakończyć w październiku. Ale już został otwarty tunel pod skrzyżowaniem ulic Kościuszki i Armii Krajowej. Ma około 340 m długości.

(LOTA)

Sześć naszych powiatów w strefie czerwonej. Od soboty obostrzenia

Pandemia

Redakcja
redakcja@dz.com.pl

W czwartek premier Mateusz Morawiecki i minister zdrowia Adam Niedzielski poinformowali, że od najbliższej soboty 17 października w całym kraju będą nowe obostrzenia. Niektóre obostrzenia wchodzić od 19.10.

Choć nie ma lockdownu jak wiosną, premier i minister zaapelowali do seniorów, by w miarę możliwości nie wychodzili z domów. Będzie też więcej obostrzeń, niż do tej pory. Znów obowiązować będą ograniczenia w handlu, kościołach, szkołach, w teatrach i na basenach. Na liście czerwonych powiatów znajdują się z woj. śląskiego te miejsca:

- Częstochowa
- powiat częstochowski
- powiat kłobucki
- Ruda Śląska
- powiat cieszyński
- powiat żywiecki

W całej Polsce miast, spełniających kryteria strefy czerwonej jest aż 152. Tylko ostatniej doby przybyło ponad 8 tys. nowych chorych, a 91 zakażo-



FOT. KARINA TROJOK

Punkt badań drive-tru w Katowicach na os. Paderewskiego. Tylko w czwartek w tym mieście przybyło 29 chorych

nych Covid-19 zmarło. Do tego dochodzi ponad 6,5 tysiąca zajętych tzw. łóżek covidowych oraz ponad pół tysiąca respiratorów w użyciu. Do tej pory zmarło 3 308 osób. - Walka z pandemią to nasze najważniejsze zadanie. Temu podporządkowane są wszystkie nasze działania. Nie ma nic ważniej-

szego dla rządu niż zapewnienie bezpieczeństwa i zdrowia dla Polaków - mówił premier Mateusz Morawiecki podczas czwartkowej konferencji. Sam uczestniczył w niej zdalnie, ponieważ od wtorku przebywa na kwarantannie.

Jakie ograniczenia czekają na mieszkańców strefy czerw-

nej? To m.in.: ● ograniczenie liczby osób w placówkach handlowych - do 5 osób na 1 kasę; ● działalność gastronomii w godz. 6-21, potem tylko na wynos, co drugi zajęty stolik; ● transport publiczny 50 proc. miejsc siedzących lub 30 proc. wszystkich; ● zakaz organizacji imprez o charakterze gromadzenia publicznego (wesela itp.) - od 19.10; ● maksymalnie 1 osoba na 7 mkw podczas uroczystości religijnych; ● zgromadzenia publiczne do 10 osób; ● szkoły wyższe i ponadpodstawowe - nauczanie zdalne.

● zamknięte siłownie czy aquaparki

Obostrzenia w strefach żółtych (to cała Polska prócz stref czerwonych): ● gastronomia czynna w godz. 6-21, zajęty co drugi stolik. ● Transport publiczny - zajęte 50 proc. miejsc siedzących lub 30 proc. wszystkich. ● Wesela i przyjęcia, maks. na 20 osób ● w kościołach 1 osoba na 4 mkw. ● Szkoły wyższe i ponadpodstawowe - nauczanie hybrydowe. ● Siłownie i aquaparki zamknięte. ©P

W sklepach wróciły godziny dla seniorów

Handel

Monika Chruścińska-Dragan
m.chrucinska@dz.com.pl

Od czwartku, 15 października w sklepach znów obowiązują godziny dla seniorów. Uprzywilejowane są osoby powyżej 60 roku życia, a nie jak wiosną - po 65.

Godziny dla seniorów wróciły do sklepów spożywczych, urzędach pocztowych, drogeriach i aptekach, ale już nie w marketach budowlanych czy na stacjach benzynowych. Takie godziny już raz obowiązywały. Rząd wprowadził je wiosną, potem zniósł obostrzenie. Od czwartku, 15 października, między godziną 10 a 12 znów tylko osoby starsze mogą robić zakupy w sklepach. Wyznaczone godziny obowiązują od poniedziałku do piątku. W soboty kupować o tej porze będzie mógł już każdy.

Wiosną przywilej musieli wprowadzić właściciele wszystkich sklepów, placówek pocztowych, drogerii, a nawet stacje benzynowe. Tym razem seniorzy będą mogli z niego korzystać jedynie w sklepach spożywczych, urzędach pocztowych, drogeriach i aptekach. Już w marketach budowlanych, sklepach odzieżowych, meblarskich, ze sprzętem AGD-RTV czy na stacjach paliw godziny dla seniorów nie będą obowiązywały. Co ważne, farmaceuci w wyznaczonych godzinach będą mogli obsłużyć także klientów w stanach zagrożenia życia.

Wprowadzenie w sklepach przywileju dla seniorów jest o tyle kontrowersyjne, że - jak zgłaszali przedstawiciele branży - już wiosną tylko część osób starszych korzystała z możliwości robienia zakupów w wyznaczonym czasie. Efekt ubocznym wprowadzonych ograniczeń były kolejki w sklepach po godz. 12. Teraz przedstawiciele Polskiej Rady Centrów Handlowych apelują o przywrócenie niedziel handlowych. Ich zdaniem umożliwiłoby to rozłożenie ruchu klientów odwiedzających galerie z dotychczasowych sześciu na siedem dni, poprawiając bezpieczeństwo i komfort. Właściciele sklepów będą musieli się nowemu prawu podporządkować. Policja za złamanie godzin może nałożyć 500 zł mandatu. Jeśli właściciel kary nie przyjmie, sanepid będzie mógł nałożyć większą. Nawet w wysokości 30 tys. zł. ©P

MATERIAŁ INFORMACYJNY BANKU BPS

029890313

Klienci Banków Spółdzielczych z Grupy BPS płacą mobilnie

Trudno dziś wyobrazić sobie nowoczesne finanse bez płatności mobilnych. W ostatnich miesiącach, również z powodu pandemii i obaw przed dotykaniem gotówki, wielu z nas przekonało się do płacenia własnym telefonem, zegarkiem sportowym, czy z użyciem BLIKA. Banki Spółdzielcze z Grupy BPS umożliwiają swoim Klientom wykonywanie płatności mobilnych za pośrednictwem różnych portfeli cyfrowych.

Banki Spółdzielcze z Grupy BPS to nowoczesne instytucje finansowe, obsługujące zarówno Klientów o podejściu tradycyjnym, jak i tych, którzy szybko przekonują się do ułatwiających życie innowacji. Dlatego stale rozwijają swoją ofertę płatności mobilnych. Wśród kilku rozwiązań każdy znajdzie coś dla siebie. Wybór zależy

od indywidualnych preferencji i posiadanych urządzeń. Wspólne dla wszystkich są: szybkość, prostota i bezpieczeństwo.

Telefon zamiast portfela - Apple Pay i Google Pay

Smartfon zastąpił nam komputer i telewizor, coraz częściej zastępuje również portfel. Aby to było możliwe najpierw należy dodać swoją kartę (kredytową, debetową lub przedpłaconą, VISA lub Mastercard) do tzw. wirtualnego portfela. Google Pay jest już dobrze znany Klientom Banków Spółdzielczych z Grupy BPS, ponieważ znajduje się w ofercie od ponad 2 lat. Z Apple Pay możemy korzystać od sierpnia tego roku. W tym przypadku za bezpieczeństwo transakcji odpowiada technologia Apple. Usługa jest nawet bezpieczniejsza od zwykłej płatności kartą,

ponieważ firma Apple nie przechowuje w urządzeniu danych karty - ani jej numeru, ani kodu CVV, czy danych osobowych użytkownika. Płatności Apple Pay i Google Pay możemy wykonywać w sklepach stacjonarnych i internetowych.

Płatności sportowymi zegarkami - Garmin Pay i Fitbit Pay

Lato minęło, ale ruch, zwłaszcza na świeżym powietrzu, to nie tylko kwestia sezonowej mody, lecz przede wszystkim zdrowia i dobrego samopoczucia. Wśród nas coraz więcej jest też osób, które regularnie biegają, jeżdżą na rowerze czy pływają. Dlatego sportowe zegarki i opaski fitness zyskują na popularności. Ich użytkownicy z pewnością docenią możliwość wykonywania zakupów we wszystkich punktach, w których akceptowane

są płatności zbliżeniowe. Wystarczy dodać swoją kartę do wirtualnego portfela Garmin Pay albo Fitbit Pay i możemy płacić wprost z nadgarstka - bez konieczności fizycznego posiadania karty czy telefonu połączanego z Internetem.

Nie tylko dla młodzieży - BLIK

Wybrane Banki Spółdzielcze z Grupy BPS oferują również płatności BLIK. Aby z nich skorzystać i zapłacić - zdalnie, w sklepie internetowym, czy w punktach stacjonarnych - należy wygenerować kod w aplikacji. W przypadku tej formy płatności mobilnych, nie ma konieczności dodawania karty bankowej. BLIK stał się jedną z najczęściej wybieranych metod płatności w Internecie, wypierając nawet karty płatnicze. Obecnie korzysta z niego 5,5 mln osób.

Jolanta Siemieniaka, Dyrektor ds. koordynowania procesów informatycznych oraz produktowych, Bank Spółdzielczy w Gliwicach

Nowoczesny Bank Spółdzielczy? Dziś to po prostu nowoczesny bank. To instytucja finansowa zapewniająca swoim Klientom dostęp do produktów i usług, których potrzebują, w sposób, który jest dla nich dogodny, szybki i bezpieczny. Dbamy o to, aby takim partnerem być dla naszych Klientów. Wdrożyliśmy wszelkie dostępne na rynku systemy natychmiastowych płatności elektronicznych. Jako jeden z pierwszych Banków Spółdzielczych w naszym regionie udostępniłmy system płatności BLIK, zarówno w ramach aplikacji mobilnej, jak i w sieci naszych bankomatów. Stale rozbudowujemy funkcjonalność bankowości elektronicznej o nowe rozwiązania, które w czasie epidemii okazują się niezbędne. Udostępniamy możliwość potwierdzania tożsamości w ramach Profilu Zaufanego na potrzeby usług online świadczonych przez sektor publiczny. Wdrożyliśmy również nowoczesny system wymiany walutowej, udostępniony w trybie 24-godzinny. Umożliwia on negocjacje kursów już od kwoty 1 000 euro. Jak Bank Spółdzielczy w Gliwicach wspiera Klientów w trudnym czasie epidemii? Nasze działania zmierzające do zapewnienia bezobsługowej działalności wspiera urządzenie multifunkcyjne, które umieszczone w siedzibie naszego banku w Gliwicach przy ulicy Dworcowej, realizuje przyjętą przez nas koncepcję Smart Banku. Urządzenie posiada funkcję typowego bankomatu i wpłatomatu. Natomiast absolutnie unikatowym rozwiązaniem w nim zastosowanym jest kantor wymiany euro dostępny przez całą dobę. Korzystając z funkcjonalności urządzenia powiązanego z aplikacją mobilną banku możemy też bez użycia karty wypłacić gotówkę oraz opłacić rachunki.



Grupa BPS
Banki Spółdzielcze i Bank BPS



➔ www.mojbank.pl
f Jesteś u Siebie BPS

Halina Bieda: Prezydent Świętochłowic nie chce ze mną współpracować. Sugerował, że jestem szpiegiem Dawida Kostempskiego



**Rozmowa
Dziennika Zachodniego
i Radia Piekary**

Nigdy w Muzeum nie uprawia-
łam polityki, bo instytucja kul-
tury powinna być od niej wolna.
Współpracowałam z każdym,
kto chciał się przyczynić do roz-
woju Muzeum i upowszechnia-
nia wiedzy o powstaniach ślą-
skich. W Muzeum Powstań Ślą-
skich gościli zarówno prezy-
dent Bronisław Komorowski,
jak i Andrzej Duda. Był pan pre-
mier, byli ministrowie edukacji,
kultury, marszałkowie woj. ślą-
skiego i opolskiego. Ta instytu-
cja była otwarta dla wszystkich
- mówi Halina Bieda, senator
Koalicji Obywatelskiej, do 31
października dyrektor Muze-
um Powstań Śląskich w Świę-
tochłowicach, dzisiejszy gość
DZ i Radia Piekary.

**Czy partia dyktowała pani,
co ma robić jako dyrektor
Muzeum Powstań Śląskich
w Świętochłowicach?**

Nie. Dyrektorzy instytucji
kultury nie powinni słuchać
partii w kontekście meryto-
rycznej pracy.

**Daniel Beger, prezydent
Świętochłowic, powiedział
pani, że nie chce z nią dalej
współpracować. To praw-
dziwa historia?**

Powiedział, że nie widzi
możliwości.

**W cztery oczy? Przy świad-
kach?**

W obecności wiceprezy-
denta Adama Trzebińczyka.

**Beger zarzeka się, że
do żadnej rezygnacji pani
nie zmuszał i sam tą rezyg-**



Nasz gość, Halina Bieda

**Z panami prezydentami
spotkałam się w związku
z obchodami rocznicy
III powstania śląskiego,
a zaangażowanych jest
już ponad 20 instytucji
z woj. śląskiego i ze
Śląska Opolskiego**

**nacją był zaskoczony. Więc
ktoś mówi nieprawdę.**

Nie będę rozstrzygać, kto
mówi nieprawdę. Z panami
prezydentami spotkałam się
w związku z obchodami rocz-
nicy III powstania śląskiego,
w które zaangażowanych jest
już ponad 20 instytucji z wo-
jewództwa śląskiego, ale i ze
Śląska Opolskiego. Chciałam
przedstawić obu panom nasz
plan, lecz w trakcie rozmowy
prezydent Beger stwierdził,
że nie widzi możliwości dal-
szej współpracy ze mną.

**Prezydent Świętochłowic
w tej sytuacji z jednego się
cieszy: to znaczy Muzeum
zostało odpolitycznione.
To jest zarzut pod pani
adresem. Czy pani politycz-
ne afiliacje w jakiś sposób
rzutowały na Muzeum albo
zarządzanie nim?**

Nigdy w Muzeum nie
uprawiałam żadnej polityki,

bo instytucja kultury powin-
na być od niej wolna. Współ-
pracowałam z każdym, kto
chciał się przyczynić do roz-
woju Muzeum i upowszechni-
ania wiedzy o powstaniach
śląskich. To jest nieprawdzi-
wy argument. Przypomnę, że
w Muzeum Powstań Śląskich
gościli zarówno prezydent
Bronisław Komorowski, jak
i Andrzej Duda. Był pan pre-
mier, byli ministrowie eduka-
cji, kultury, marszałkowie
woj. śląskiego i opolskiego. Ta
instytucja była otwarta dla
wszystkich.

**Prezydent Beger próbował
panią odwołać już w zesz-
łym roku. Dlaczego?**

Bo poprzedni prezydent
Dawid Kostempski nagrał fil-
mik w Muzeum na temat
powstań śląskich i funkcyjono-
wania tej placówki.

**Słyszałam nawet, że była
pani podejrzewana o spi-
skowanie z Kostempskim
przeciwko Begerowi.**

Tak, choć z nikim przeciw-
ko nikomu nie spiskowałam.
Beger chciał mnie odwołać,
ale potem wydawało mi się,
że nasza współpraca układała
się dobrze.

**Nie kazał pani raportować,
czy Kostempski nie zjawia
się w Muzeum, by nagry-
wać kolejne filmiki?**

Nie.

**Od kilku tygodni Muzeum
jest współprowadzone
przez marszałka woje-
wództwa z Prawa i Spra-
wiedliwości. A pani jest
z Platformy Obywatelskiej.**

Jestem przeciwna spisko-
wym teoriom. Nie rozmawia-
łam z marszałkiem na ten te-
mat, ale kontakty Muzeum
z województwem, w kontek-
ście obchodów rocznic pow-
stań, były bardzo dobre. ©©

opinie



**„100 dni do matury”
(Wydawnictwo Poltext)**

Nikt nie wie, jak będzie prze-
biegała matura wiosną 2021
roku, ale jedno jest pewne -
warto już teraz pomyśleć
o przygotowaniach do niej.
Użyteczną „ściągawkę” pro-
ponują Marta Fihel i Krzysz-
tof Jarecki - autorzy książki
„100 dni do matury” z podty-
tułem „Gotowy plan nauki
języka angielskiego”. Zawie-
ra ona najważniejsze zagad-
nienia potrzebne, by zdać
egzamin dojrzałości z języka
angielskiego na poziomie
podstawowym i rozszerzo-
nym, gdy zostało na naukę
100 dni. Książka pomaga
zaplanować pracę tak, aby
przez ten czas maturzysta
zdążył zapanować nad całym
materiałem przed „decydują-
cym starciem”. Co jest w stu-
dium planie powtórek?

1. Omówienie najważniej-
szych zagadnień gramatycz-
nych i leksykalnych wraz
z przykładami. 2. Podział ma-
teriału na poziom podstawo-
wy i rozszerzony. 3. Ćwicze-
nia utrwalające wiedzę. 4.
Klucz odpowiedzi do wszyst-
kich zadań.

Cały materiał został podzie-
lony na 100 krótkich lekcji.
Wystarczy zrobić codziennie
jedną (zajmuje nie więcej niż
15 minut) i dzięki temu krok
po kroku można powtórzyć
wszystkie zagadnienia
do matury.

JADWIGA JENCZELEWSKA

ECHA NASZYCH PUBLIKACJI

KOMU WIERZYĆ

List do DZ

W piątkowym wyda-
niu DZ pański
wstępniak [list kie-
rowany jest do DZ,
ale pisany wprost
do Marka Twaroga, naczel-
nego DZ - przyp. red.] począt-
kowo odczytywałem jako pi-
szącego z humorem i dystan-
sem człowieka, doświadczają-
cego komentarzy różnej maś-
ci. Ale jak doczytałem na te-
mat maseczek i szczepień,
wróciła rzeczywistość w „pija-
nej mgie”. Nie uważam siebie
za antyszczepionkowca czy
anarchistę maseczkowego.
Staram się przytomnie rozgła-
dać - na miarę mojego wy-
kształcenia i doświadczenia.
Oczywiście, spotkałem się
z różnymi teoriami spisko-
wymi, i opiniami ludzi nauki.
A ja jestem - mniej więcej - po-
środku. Cielewizji nie oglą-
dam, ale codziennie czytam
gazety (DZ, GW, tygodniki opi-
nii), przeglądam internet. My-
ślę, że duża grupa ludzi jest
pośrodku, pomiędzy tymi
skrajnościami - komu wie-
rzyć? Przepraszam, że opinie
strony naukowej nazwałem tu

skrajnością, ale nauka jest
po to, by wyjaśniać, nie za-
ciemniać. (...) Od Waszej ga-
zety oczekuję więcej informa-
cji wyjaśniających naszą rze-
czywistość. Odczytuję Was
jako piszących bardziej na ro-
zum niż na emocje. To dobrze.
Pozdrawiam, Józef Brzozowski, Żory

**Szanowny Panie, dzięki-
ję za te refleksje. Z jedną nie
sposób się zgodzić, co sam Pan
wyczuwa, pisząc „przepraszam,
że opinie strony naukowej naz-
wałem tu skrajnością”. Rzeczy-
wiście, traktowanie ustaleń
nauki jako jednej ze skrajności,
to intelektualny wygibas. „Opi-
nie strony naukowej” musimy
bowiem traktować nie jako
skrajność, lecz jako centralny
punkt odniesienia dla debaty
publicznej. Nigdy amatorskie
teorie, domysły, mędrkowanie
laików, wrażenia i przypuszcze-
nia nie mogą być równoważne
nauce. Zgadza się, że dobrze,
gdy nauka wyjaśnia, rozumiem
jednak, że na ostateczne roze-
znanie trudnych kwestii trzeba
czasu, a dochodzenie do końco-
wych wniosków może być po-
przedzone ustaleniami niepeł-
nymi lub nawet błędnymi.**

Marek Twaróg

**Jadwiga Jenczelewska
dziennikarka
j.jenczelewska@dz.com.pl**



CO MAMY Z TEGO, ŻE ZNÓW POŚPIMY GODZINĘ DŁUŻEJ?

O czym mówią Czytelnicy

Za tydzień znów prze-
jdziemy z czasu letniego
na zimowy - dodajmy -
wrócimy do naturalnego
czasu dla Polski, wynika-
jącego z naszego położenia geo-
graficznego, bo letni jest dla nas
czasem sztucznym. Cofniemy
wskaźniki zegarów z godziny
3 na 2 - tym razem w nocy z 24
na 25 października (zawsze
dzieje się to w ostatni pełny we-
kend października, a potem
wracamy do czasu letniego
w ostatni pełny weekend
marca). Oznacza to dodatkową
godzinę błędnego jesiennego
snu, natomiast wiosną zwraca-
my ją naturze, co tylko po-
twierdza, że nic w niej nie ginie.

Czy jednak ta godzina jest
tyle warta, aby kolejny raz za-
trzymać europejską machi-
nę czasu i na milionach zega-
rów wprowadzać zmiany, które
mają nam dać jakieś hipotety-
czne korzyści? Hipotetyczne,
o czym sama się przekonałam.

Kiedyś zadałam sobie nie-
co trudu, by ustalić, gdzie są te
oszczędności, kto i ile zyskuje,
kto się cieszy z powodu zmiany
czasu w Europie. Skontaktowa-
łam się nie tylko z resortami,

które powinny mieć tę wiedzę
(np. środowiska, energetyki),
ale też z elektrowniami, prze-
woźnikami, synoptykami, itp.
Wszyscy jedynie podejrzewają
(!) - tak mi mówili - że mogą być
jakieś zyski energetyczne, ale
jakie, oni nie wiedzą! I kiedy -
wiosną czy raczej jesienią? Oka-
zało się, że nikt nie potrafił wy-
liczyć, czy choćby tylko wska-
zać miejsca realnych oszczęd-
ności. A gdy ktoś zapewniał, że
coś zyskujemy, to tylko na po-
ziomie słów; pytany o fakty,
wyliczenia, miejsca benefitów -
bezdarnie rozkłada ręce.

Jedyny argument, jaki się
pojawia, to taki, że po zmianie
czasu letniego na zimowy, rano
robi się jasno dość wcześnie,
ale po południu również wcześ-
nie robi się ciemno. Możemy
się tylko spierać, czy wolimy
wstawać rano o godz. 7 albo o 8
po ciemku, czy raczej mieć dłu-
żej jaśniejszy poranek, ale
wczesny popołudniowy zmrok
i wcześniej włączane lampy.

Problem polega na tym, że
bardzo krótkiej jasnej części do-
by i coraz dłuższej ciemnej o tej
porze roku - nie da się skutecz-
nie przechrzyć. Ot, taka uro-
da natury. Może ponad 100 lat
temu (pierwszy raz w Europie
czas letni wprowadzili Niemcy
- 1 maja 1916 r.), gdy świat wy-
glądał inaczej, a zegarów i lamp
było nieporównanie mniej, ma-
niewrowanie przy wskazów-
kach i włącznikach przynosiło
wymierne zyski. Ale współ-
cześnie, dwukrotnie w roku in-
gerowanie w płynący czas, od-
bieramy prawie wyłącznie jako
uciążliwość. ©©

Dyżur ekspertów dla osób z rocznika 1953

Czym żyją Czytelnicy

Już dwukrotnie na tej stro-
nie pisaliśmy o bardzo wa-
żnej sprawie dla naszych
Czytelników: o znowlizo-
wanych przepisach doty-
czących osób, które urodziły się
w 1953 r. i przeszły na wcześniej-
szą emeryturę na podstawie
wniosku złożonego przed 1 sty-
cznia 2013 r. Nowe przepisy po-
zwalały tym osobom na przeli-
czenie powszechnej emerytury
bez jej pomniejszania o sumę
kwot pobranych wcześniej-
szych emerytur. W niektórych
przypadkach może to oznaczać
wzrost emerytury nawet o kil-

kaset złotych, a także zwrot bez-
podstawnie pobranych kwot.

Informujemy zatem, że
w związku z ogromnym zaинтере-
sowaniem sprawą i niezliczo-
nymi telefonami, m.in. do re-
dakcji DZ, dzisiaj, 16 paździer-
nika, w godz. od 10 do 13, od-
dział ZUS-u w Bielsku-Białej or-
ganizuje telefoniczny dyżur do-
tyczący emerytur dla rocznika
1953. Zainteresowani, urodzeni
w 1953 r., mogą zadzwonić
pod numer 33 825 27 77 i zapy-
tać, kto skorzysta na tych prze-
pisach, komu ZUS przeliczy
świadczenie z „urzędu”, a któ-
re osoby muszą pospieszyć się

ze złożeniem wniosku do ZUS-
u o przeliczenie ich emerytury
lub renty. Na pytania odpowie-
dzą eksperci bielskiego ZUS-u.

- Tylko z terenu Podbeski-
dia takie przeliczenie może
dotyczyć nawet trzech tysięcy
osób. Z powodu sytuacji epide-
miologicznej w kraju chcemy
ułatwić im dostęp do informa-
cji. Termin na złożenie odpo-
wiedniego wniosku jest ograni-
czony, dlatego warto się po-
spieszyć, by nie zaprzepaścić
swojej szansy - informuje Beata
Kopczyńska, regionalny rzecznik
prasowy ZUS-u województwa
śląskiego. JJ ©©

Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

GIGANTYCZNA męskość nawet po 1. zastosowaniu

Dzięki przełomowemu odkryciu australijskich naukowców Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą zwiększyć się 3-krotnie już 1. nocy. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO**. Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz możesz kochać się nawet **90 minut dłużej**, przeżywając niesamowitą **rozkosz kilka razy z rzędu**.

ZOSTAŃ JEJ... ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasł? Namietność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na 3 x dłuższe uniesienia, wielokrotne szczytowania i spełnienie najskrytszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKĄ EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE – 3 X MOCNIEJ I DŁUŻEJ

Do tej pory dużą popularnością cieszyły się chemiczne wspomagacze na potencję – na szczęście w 2020 roku, dzięki przełomowej formule opracowanej przez australijskich naukowców, już nie musisz łykać różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa nawet 3 x więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzny w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok! Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, dzięki któremu **powiększysz męskość nawet o 6 cm już po 1. użyciu**.
2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwieńczycie ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 90 minut dłużej!**
3. Kontynuuj nową namietną tradycję i bądź gotowy 24 h na dobę do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo**, a Wasze igraszki staną się tak pikantne, jak w młodości. Cieszcie się gorącą miłością bez limitu!

**UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera
W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY DLA KAŻDEGO SKŁAD.**

Czy też weźmiesz w końcu sprawę w swoje ręce i zrobisz coś, by podkręcić przepływ krwi i gospodarkę hormonalną, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia

XXL

już w zasięgu ręki

Jeśli chcesz:

- Zyskać dodatkowe 6 cm długości
- Odczuwać 3 x większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być gotowym do miłosnych uniesień 24 h/7
- Przeżywać wielokrotne, długie szczytowania (nawet 7 razy z rzędu!)
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZY CZŁONEK + 3 x DŁUŻSZA EREKCJA

W ciągu 24 h – 3 x silniejsza erekcja, lepsze ukrwienie penisa, dłuższe szczytowanie

Po 5 dobach – trwale podniesione libido, wzmocniona potencja

Po 12 dobach – olbrzymi ładunek, stała gotowość do zbliżeń, imponujące przyrodzenie (nawet + 6 cm długości)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować

ukochanej niesamowity seks i rozkosz, na jaką zasługuje. **Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!**

nr 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI

Prof. Axel Thomson
ekspert ds. seksuologii

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikają do wszystkich ciał jamistych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie członek rośnie nawet o 6 cm, a **erekcja wydłuża się nawet o 90 minut już po 1. zastosowaniu**”.

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO**! Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 Polaków zyskało dodatkowe 6 cm długości!

Badania wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji (nawet o 90 minut) i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka już po 1. dawce.

Seks lepszy niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który w 1 noc uratował nasze życie erotyczne. Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Basia nigdy nie była tak zachwycona!”.
Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„Penis jest dłuższy dokładnie o 5,5 cm, erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe orgazmy nawet kilka razy z rzędu!”.
Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy o 1,5 h dłużej

„Już po 1 dawce członek stał się grubszy i masywniejszy, ale co najważniejsze – osiągnąłem 3 erekcje z rzędu! Jestem twardy i gotowy praktycznie na zawołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodości lat”.
Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 24.10.2020 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Nie zwlekaj! To idealny moment by zadbać o formę!

ZADZWOŃ: 89 650 11 65

+ SZYBKA
PRZESYŁKA!

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

J. Buzek: W klimatycznym populizmie uczestniczyć nie zamierzam

Zawirowania wokół przyszłego budżetu Unii Europejskiej i Funduszu Odbudowy spędzają eurodeputowanym sen z powiek. Skąd wynikają te problemy? Jaka w tym rola Polski? Rozmawiamy z Jerzym Buzkiem, wieloletnim europarlamentarzystą i jego byłym przewodniczącym oraz pomysłodawcą i sprawozdawcą Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

Redukcja emisji dwutlenku węgla w Unii Europejskiej o 60% do 2030 roku względem roku 1990 - taki cel przegłosował ostatnio Parlament Europejski. To olbrzymia zmiana, która zdaniem wielu może być katastrofalna dla polskiej i europejskiej gospodarki. Pan nie zagłosował za, ale niektóre Pana koleżanki i koledzy z EPL już tak. Skąd ta niezgoda?

- W Europejskiej Partii Ludowej wspólnie uzgodniliśmy, że popieramy 55%, a jeśli przejdzie wyższy cel - wstrzymamy się od głosu. To wynikało z całej pracy przygotowawczej, którą wykonaliśmy w ciągu ostatniego niemal roku: najpierw w słuchaniu się w głos ekspertów, samorządowców, przedstawicieli MŚP, organizacji pozarządowych czy przemysłu i transportu, potem - poważnych dyskusji w grupie politycznej, jaka nowy cel możemy zaakceptować i w końcu - opracowywania konkretnych poprawek i trudnych negocjacji w komisjach PE, przede wszystkim komisji Środowiska (ENVI) i mojej - Przemysłu i Energii (ITRE). Jako EPL, mieliśmy na sesji plenarnej większość dla naszego stanowiska - niestety, pilka koleżanek i kolegów postanowiła w ostatniej chwili zagłosować za 60%. A przecież 55% redukcji emisji w porównaniu z ustaloną kilka lat temu redukcją o 40% do 2030 to i tak bardzo ambitny cel.

Dlaczego 60% to za dużo?

- „To tylko wstępna propozycja do negocjacji z rządami krajów członkowskich (Radą)” - tłumaczyli u nas ci, którzy poparli 60%. PE czasem - to prawda - przyjmuje taktycznie stanowisko, na które wie, że nie ma większości wśród państw UE, po to tylko, by wzmacnić swą



FOT. MATERIAŁ PRASOWE

pozycję negocjacyjną i używać ustępstwa gdzie indziej. Ale jest różnica głosuwać za czymś, co jest nierealne do zaakceptowania przez Radę, a czymś - co jest w ogóle nierealne.

Bardziej optymalna jest propozycja Komisji Europejskiej - 55%?

- Do 2020 r. - przypomnę - mamy zaledwie 20% a zaczęliśmy trzynaście lat temu! Cel 60% to wylewanie dziecka z kąpielą - tak z punktu widzenia gospodarki, jak i ochrony klimatu. Gospodarki - bo przeprowadzona przez Komisję Europejską analiza wpływu dowodzi, że plan ambitny, ale wykonalny, to 55%; da się go połączyć z rozwojem i tworzeniem miejsc pracy w Europie.

Jednocześnie cel na poziomie minimum 60% na 2030 r. szkodzi całej idei walki z globalnym ociepleniem. Nieodpowiedzialne li-

cytowanie się na procenty - 60, 65, 70 - to woda na młyn tych, którzy - wobec ogromnych kosztów transformacji - w ogóle negują potrzebę działania; to nieuzasadnione rozbudzanie nadziei i pogłębianie podziałów społecznych, zamiast jednoczenia emocji i wysiłku ludzi wokół tego, co bardzo ambitne, ale zarazem - osiągalne. W klimatycznym populizmie uczestniczyć nie zamierzam.

Zakończmy zatem to licytowanie - 40%, 60%. Nie ważny cel, jeśli do jego końca zostało tylko 10 lat a my nadal niewiele robimy. Kiedy w końcu zaczniemy działać? Co z funduszami? Czy stanowisko polskich władz o ograniczeniu emisji i konflikt dotyczący praworządności w Polsce i na Węgrzech stanowią dla nich zagrożenie?

- To właśnie ta druga strona medalu: z jednej mamy niektórych europosłów głosujących

za celem nawet 65% za kilka lat, z drugiej - europosłów PiS składających poprawkę, by całe Prawo Klimatyczne wyrzucić do kosza. I jedni i drudzy zapewne tego nie widzą, ale wiele ich łączy: intencje inne, cele sprzeczne, ale efekt ten sam - prosta droga do pełnej katastrofy klimatycznej, której cenę zapłacą nasze dzieci i wnuki.

Co do obecnego rządu - ich działania w polityce energetyczno-klimatycznej to, niestety, ciągle „2 kroki w tył, 1 w przód”. Zwały węgla są największe od 5 lat, co nie przeszkadza importować równie rekordowe ilości tego surowca zza granicy - głównie Rosji. Tworzone są - i dobrze - plany budowy energetyki wiatrowej na morzu, tyle że wcześniej zabito rozwój tej branży na lądzie. Chcemy - i słusznie - przestawić się bardziej na gaz, ale rządowi średnio wychodzi budowanie wśród krajów UE koalicji na rzecz finansowania takich

projektów ze środków unijnych po 2020 r. Narzekamy, że dostaniemy mało środków na transformację Śląska czy Zagłębia, choć premier sam odpuścił propozycję minimum 36 mld zł na ten cel w najbliższych paru latach. Swoją drogą - to kolejny przykład - trudno będzie Brukseli zrozumieć na jaką transformację potrzebne nam wsparcie, skoro chcemy wymóc na niej zgodę na pompowanie przez 30 lat pieniędzy polskich podatników w utrzymywanie nierentownych kopalń.

No właśnie - redukcja CO2 wiąże się z zamykaniem kopalń produkujących węgiel opałowy. Rząd rozmawia z górnikami na swój sposób, obiecując że kopalnie zamkną, ale sukcesywnie i do 2049 roku. Sprytny plan?

- Nie myliłbym sprytu z politycznym wyrachowaniem. Jestem przekonany, że rząd wie, że ten plan jest nie do realizacji. O co zatem chodziło? O wygaszenie strajków pod ziemią, i to akurat jest ważne, aby górnicy nie ryzykowali życiem i zdrowiem. Ale obawiam się, że skoro Unia nie może się przecież zgodzić na finansowanie wydobycia węgla - a jedynie na wygaszanie kopalń - to może to być próba obciążania odpowiedzialnością za niepowodzenie tego porozumienia właśnie Unii! Nie zdziwię się, jeśli taki przekaz usłyszymy wkrótce w mediach publicznych.

Mówi Pan, że redukcja CO2 wiąże się z zamykaniem kopalń - ale w Polsce główny problem jest gdzie indziej. Jak ktoś ma chorobliwą na dwagę, to nie ważne czy jest akurat Wielki Post - spożywanie słodczy, alkoholu czy tłuszczu trzeba ograniczyć od razu. Wspominałem o leżącym na zwałach polskim węglu i tym kupowanym z importu - to nie przypadek! Nasze pokłady są coraz trudniej dostępne, albo w ogóle się kończą, koszty i ryzyko wydobycia ciągle rosną i nasz węgiel po prostu jest niekonkurencyjny cenowo. Nawet bez Europejskiego Zielonego Ładu, unijnych przepisów o pomocy publicznej i zagrożenia smogiem - zdrowy rozsądek nakazywałby wychodzić z węgla.

Ostatnio w Pszczynie podpisano porozumienie, dzięki któremu za 10 lat, jako pierwsze na świecie miasto będzie zeroemisyjne. Wszystko dzięki ogrzewaniu wodorem. Czy tak powinna wyglądać zmiana?

- W każdym miejscu w UE może ona wyglądać nieco inaczej - nie ma żadnej cudownej czy jedynie słusznej drogi dościa do zeroemisyjności. Plan Pszczyny wpisuje się jednak w dobry trend - trzymam za nią kciuki! Cieszę się również, że porozumienie zawarto przy okazji Europejskiego Kongresu MŚP, w którego organizację jestem zresztą od 2011 r. zaangażowany. To ważny sygnał: rozwój nowych technologii i zielona gospodarka to nie tylko kwestia jakości powietrza, jakim wszyscy oddychamy, ale także - wielka szansa dla naszego przemysłu i biznesu, w tym start-upów i firm rodzinnych.

Jakie jeszcze paliwa mniej szkodliwe od węgla możemy w Polsce wykorzystać do przejścia na zeroemisyjność? Gaz wydaje się być takim surowcem.

- Absolutnie - jako paliwo przejściowe, emitujące o połowę mniej CO2 niż węgiel! Może on odegrać dużą rolę w zastępowaniu węgla w ogrzewaniu, ale i wspomóc walkę ze smogiem i ubóstwem energetycznym. Dlatego od lat - proponując jako szef polskiego rządu budowę dzisiejszego Baltic Pipe czy pracując w PE m.in. nad rozporządzeniem o bezpieczeństwie dostaw gazu i dyrektywą gazową - zabiegałem, by większe zużycie gazu nie obniżało naszego bezpieczeństwa energetycznego. To się udało - teraz kluczowe jest zapewnienie wsparcia dla inwestycji w wewnętrzną infrastrukturę gazu ziemnego ze środków UE po 2020 r. Ze swojej strony - chociażby jako sprawozdawca Funduszu Sprawiedliwej Transformacji w komisji ITRE - będę nadal robił wszystko, by tak się stało.

Rozmawiał Mateusz Borda



Niezwykłe operacje w Tarnowskich Górach. Guzy pacjentek ważyły 17 i 24 kilogramy. Wycięli je dr Tischner z zespołem

O operacjach usunięcia wielkich guzów mówi dr Adam Tischner, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w Wielospecjalistycznym Szpitalu w Tarnowskich Górach.

Pana zespół w ciągu krótkiego czasu wyciął dwóm pacjentkom gigantyczne guzy jajnika.

Tak, niestety ich rozmiar i waga były rekordowe. Większe guzy, bo przeglądając ostatnio literaturę światową, zdarzały się w Indiach czy krajach Ameryki Południowej, gdzie dostęp do lekarza i poziom medycyny jest jednak znacznie gorszy niż u nas. Porównajmy to z ciążą. Przez pierwsze tygodnie nic nie widać, a waga płodu jest niewielka. Przez dziewięć miesięcy dziecko w macicy rośnie, ale całość waży wraz łożyskiem, wodami płodnymi ok. 6-9 kilogramów. Guz naszej pierwszej pacjentki ważył 24 kilogramy. Proszę pomyśleć, jak wiele wysiłku kosztuje organizm noszenie takiego ciężaru. Poza tym takie guzy mogą samoistnie pęknąć przed operacją, co jest skrajnie niebezpieczne. Pani ta znalazła się na oddziale z guzem potwierdzonym w badaniu tomografii komputerowej. Jednak mimo badań w stu procentach sytuację mogliśmy ocenić dopiero w czasie zabiegu. Guz wychodził z jajnika, miał średnicę 60 cm.

Jak przebiegał taki zabieg?

My takiego guza musimy wyciągnąć w całości, tak, by nie uszkodzić otaczających go tkanek. Poza tym nie wiemy, czy w jego wnętrzu nie rozpoczął się jakiś proces nowotworowy, co jest kolejnym powodem, by zrobić wszystko, aby nie pękł nam w czasie zabiegu. Na szczęście zarówno w jednym, jak i drugim przypadku do tego nie doszło.

Problemem było znalezienie odpowiedniej wielkości pojemnika, by zmieścić się w nim guz i zalać formaliną, aby przeprowadzić badania histopatologiczne.

Pierwsza pacjentka miała problemy z poruszaniem się, skarżyła się na duszność, ale tłumaczyła to problemami z sercem i wagą, bo ważyła 130 kilogramów.

Prawdopodobnie ta waga spowodowała, że nie wykazała odpowiedniej czujności. Niestety, wiele pań po urodzeniu dzieci uważa, że już nie musi chodzić do ginekologa. Nie bada się systematycznie. A taki guz rośnie latami i można go usunąć, gdy jest mały i operacja nie zagraża życiu. Noszenie tego ciężaru spowodowało u pacjentki szereg dolegliwości. Niezwykle istotna była praca anestezjologa, który po mistrzowsku przeprowadził pacjentkę przez dwugodzinny zabieg. Proszę mi wierzyć: to dwie godziny w ekstremalnych warunkach. Guz musiał być cały czas podtrzymywany, a asystenci zmieniali się, podając go sobie delikatnie z rąk do rąk. Wszystko odbywało się w niewygodnej pozycji, w pochyleniu. W tym wypadku każda sekunda była cenna, ale nasz zespół jest wyjątkowo profesjonalny i zgrany, a więc nie było żadnych opóźnień związanych choćby z błędnym podaniem narzędzia chirurgicznego.

Druga pacjentka wybrała Tarnowskie Góry, bo przeczytała o pierwszym zabiegu. Zaczyna się z tego robić pańska specjalizacja..

Oby nie. Każdy taki guz to jest jednak porażka. Bo zawiadła profilaktyka. Ale rzeczywiście druga pacjentka początkowo leżała w szpitalu w Sosnowcu i poprosiła o przewiezienie do nas. W jej przy-

padku można mówić o spektakularnych skutkach. Jej waga spadła po zabiegu z 88 do 63 kilogramów.

Nie była świadoma, dlaczego brzuch jej urosł. Nic nie bolało, to nie chodziła do lekarza.

Myślała, że to przez nadmierny apetyt tak tyje. Wkrótce jednak doszły bóle nóg i duszności. Jak dowiedziała się

o tej pierwszej operacji, postanowiła sama sprawdzić, czy „oprócz tłuszczu nic więcej jej nie rośnie”. Guz ważył 17 kg, a płyny przesiąkowe z jamy otrzewnej ok. 7 kg. Czyli całkowita „nadwaga” wynosiła 24 kg. To znów była operacja wysokiego ryzyka, bo trzeba było nie tylko usunąć guz, ale też szybko pozbyć się płynów. Po zabiegu była zszokowana

„odchudzeniem”. Jest już w domu i obiecała, że nie zaniedba żadnego badania kontrolnego i profilaktycznego. Mam nadzieję, że te dwa, choć skrajne przypadki, spowodują, że mimo pandemii panie będą chodzić do lekarza, będą się badać. Trzeba wykonać cytologię. Warto sprawdzić marker CA 125, marker wykorzystywany w diagnostyce raka jajnika, bo

większość pań chorujących na tego podstępного raka ma podwyższony poziom tej substancji.

Pan pierwszy raz widział takie guzy-giganty?

Tak, choć przy stole operacyjnym spędziłem sporo lat. Zresztą dla całego zespołu było to pionierskie i jednak szokujące doświadczenie.

REKLAMA

009871737

OSTATNIA SZANSA NA FIATA TIPO OD 46 900 zł



FIAT TIPO:

- 3 WERSJE NADWOZIA: SEDAN, 5-DRZWIOWY HATCHBACK ORAZ KOMBI
- EKONOMICZNE SILNIKI BENZYNOWE I WYSOKOPRĘŻNE O MOCY DO 120 KM
- PRZESTRONNE WNĘTRZE I NAJWIĘKSZA PRZESTRZEŃ BAGAŻOWA W SWOJEJ KLASIE, NAWET DO 550 LITRÓW

Fiat Tipo – zajmuje pierwsze miejsce w klasie kompaktów (1-3 lata) wśród samochodów osobowych badanych pod względem bezawaryjności w rankingu niemieckiego Towarzystwa Nadzoru Technicznego (GTÜ) z 2020 r. Promocja ograniczona w czasie, obowiązuje do 20.12.2020 r. Podana cena dotyczy Fiata Tipo Sedan 1.4 95 KM z 2020 r. z systemem Start & Stop i oponami przystosowanymi do zwiększonego ciśnienia. Szczegóły na www.fiat.pl. Prezentacja produktu ma charakter poglądowy, rzeczywisty wygląd i cechy samochodu oraz jego wyposażenie mogą się różnić od prezentowanych na zdjęciu. Fiat Tipo: emisja CO₂ od 105 do 154 g/km, średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,2 do 7,0 l/100 km. Szczegółowe informacje o odzysku i recyklingu pojazdów, postępie dokonanych w tej dziedzinie, konstrukcji pojazdów zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie <https://www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow>.



fiat.pl

REKLAMA

009904986

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

**ODDZIAŁ REGIONALNY
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO
w KRAKOWIE**

31-155 Kraków; ul. Montelupich 3
tel. (12) 211 41 06; fax (12) 211 40 05
<http://www.amw.com.pl>; e-mail: krakow@amw.com.pl

**ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT DO PRZETARGU
PISEMNEGO PUBLICZNEGO NA SPRZEDAŻ SPRZĘTU
ORAZ ODPADÓW**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie ul. Montelupich 3 w dniu 22.10.2020 r. o godz. 12:00 w ofercie m.in.: Podnośnik widłowy spalinowy ▪ Łodzie z silnikami: SPORTIS MC-4500, MARIUSZ 400 ▪ Sprężarki, betoniarki ▪ Kosiarka rotacyjna, pompa samozasysająca ▪ Złom metali żelaznych, stali, aluminium, szyny, rozjazd kolejowy ▪ Działko wodno-pianowe ALCO EL376 ▪ Pakiety sprzętu mps, elektronicznego, kwaterunkowego ▪ Zbiorniki transportowe elastyczne (poj. 4000-6000m3) ▪ Zużyte baterie i akumulatory ▪ Przepracowane oleje, smary, płyny hamulcowe ▪

Pełna oferta na stronie <http://www.amw.com.pl/>

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

Wzrost

Mateusz Morawiecki,
poseł
z Katowic.
Minał rok
str. 13

Wielka zagadka
z początku
wojny
rozwikłana
str. 14

Prof. Bartoszek
o tym,
skąd się biorą
antycovidowcy:
ze strachu
str. 16

Lekarka badała dzieci z ołowicą w tajemnicy przed władzą

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl



Ludzie

Moi dawni pacjenci wciąż potrzebują wsparcia - mówi pediatra Jolanta Wadowska-Król. W latach 70. zajmowała się dziećmi zatrutymi metalami ciężkimi powodującymi ołowicę.

45 lat po tym, jak odmówiono pani prawa do obrony doktoratu z powodów politycznych Uniwersytet Śląski wszczął procedurę nadania pani tytułu doktora honoris causa. Spóźniona ta sprawiedliwość?

Dla mnie wciąż najważniejsze jest to, że 45 lat temu udało się, także dzięki mojej pracy, wyprowadzić z zagrożonego terenu dzieci chore na ołowicę. Widziałam, jak wyburzane są ich domy stojące w bliskości huty w Katowicach Szopienicach, która od lat wyrzucała trujące metale ciężkie. Wszystkie honory i nagrody, jakie mnie spotkały wtedy i później, nie sprawiły większej radości.

Rektor prof. Ryszard Koziołek, mówiąc o honorowym doktoracie dla pani, pytał retorycznie, kto ma oceniać badania naukowe, treści kształcenia? Wspólnoty uczonych, czy jakieś inne gremia, na przykład organy ścigania, jak to dzieje się teraz, gdy prokuratura przesłuchuje studentów i pracowników UŚ, czy władze partyjne, jak miało to miejsce w pani przypadku? Może więc jest to sprawiedliwość dziejowa, bo krzywdy wyrządzone wówczas wynagradzane?

Nie zasłużyłam na te wszystkie zaszczyty. Robiłam, co do mnie należało. W tamtym czasie lekarz miał swój rejon, mnie przypadły ulice w pobliżu Huty Metali Niezależnych w Szopienicach, Dąbrowce Małej. Gdy się okazało w 1974, że dzieci z rejonu chorują na ołowicę, nimi się zajęłam. Rzeczywiście wtedy pracowałam ponad wyznaczony czas, bardzo intensywnie, żeby zdążyć przed władzą, która próbowała ukryć przed światem tę chorobę.

Latem 1974 pani mały pacjent trafił do kliniki w Zabrze, kierowanej przez prof. Bożenę Hager-Małecką.



Dr Wadowska-Król nie mogła obronić doktoratu w latach 70.

Niepokojące było to, że ciągle wracała u niego niedokrwistość. Nie wiedziałam, co się dzieje, dlatego wysłałam go do szpitala dziecięcego w Katowicach Janowie, a szpital przekazał go do kliniki zabrzańskiej.

W swoich wspomnieniach profesor Hager-Małecka podaje, że wróciła z sympozjum w Szwajcarii, gdzie omawiano m.in. zatrucia ołowiem i objawy występujące u małego pacjenta mogły wskazywać na tę chorobę. Dodała: „Dowiedziałam się, skąd dziecko przyjechało, wsiadłam w auto i pędem do poradni w Szopienicach. Przewadziła ją doktor Jolanta Król, wspinały lekarz”.

Pracowałam już wtedy w przychodni w Dąbrowce Małej, która podlegała Szopienicom. Z profesor Hager-Małecką spotkałam się 4 września 1974 i wtedy powiedziała zdecydowanie, że w moim rejonie jest ołowica. Zleciła mi badanie w rodzinie tego chłopca i w kilku sąsiednich mieszkaniach. Wyniki były bardzo złe, wiele dzieci miało niedokrwistość, więc poszłam do kolejnych domów. Zbadałam około 4,5 tysiąca dzieci w wieku od 1 roku życia do 18 lat.

Zarzuca pani laboratoria swoimi badaniami i nikt nie protestował?

Nikt. Współpracowała ze mną pielęgniarka Wiesia Wilczek. Gdy szliśmy w teren ona brała jedną stronę ulicy, ja drugą. Pukałyśmy do drzwi mówiąc, że trzeba z dzieckiem iść na badanie.

Rodzice słuchali lekarza?

Każdej rodzinie tłumaczyłam, że dzieci chorują z powodu huty, ale my chcemy je leczyć. Muszą jednak z nim iść na badanie krwi. Nikt tego zalecenia nie zlekceważył.

I to wszystko w tajemnicy przed wystraszoną władzą?

Władza coś tam wiedziała, bo prof. Hager-Małecka, do której regularnie przysyłałam wyniki, przekazała problem wojewodzie Ziętkowi. Odesłał ją do pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Zdzisława Grudnia, ale tak sprytnie, kiedy przyjechał na Śląsk Edward Gierek. I Gierek zdecydował o akcji ratunkowej.

Musiła to być gigantyczna akcja, a media na jej temat milczały.

Dzieci z najgorszymi wynikami miałam od razu posyłać do kliniki w Zabrzu. Ona mówiła, jak leczyć. Mniej chore dzieci wysyłałam do katowickich szpitali, które zapełniły się błyskawicznie. Prof. Hager-Małecka była wówczas wojewódzkim konsultantem ds. pediatrii więc dzwoniła do ordynatorów w ośmiennych miastach z zaleceniem, że mają przyjąć dzieci z ołowicą, które do nich zaraz wysłę. I tak robiłam.

Prof. Hager-Małecka we wspomnieniach dodała, że ta „sprawa mogła mnie kosztować wszystko”.

W rozmowie telefonicznej powiedziała do mnie, że nie wiadomo, jak to się dla nas

skończy. Władza może przerwać badania, albo nas zamknąć, jeśli inaczej nie da się wyciszyć sprawy.

Wystraszyła się pani?

Ale skąd! Zrozumiałam, że z badaniami muszę przyspieszyć, by zdążyć przed nieprzewidywalną decyzją tej władzy. Byłam odpowiedzialna za dzieci mojego rejonu. Nie tak jak dziś, że dziecko idzie do przychodni i raz je przyjmuje jeden lekarz, innym razem - drugi.

Jak zrodził się pomysł, by napisać pracę doktorską o śląskich dzieciach chorych na ołowicę?

Z wypowiedzi prof. Bożeny Hager-Małeckiej. Ona była też promotorką tej pracy, która nie wydawała się trudna. Miałam już wszystkie badania. Jednak ciągle musiałam coś z tej pracy wykreślać, np. nie mogłam wykazywać poziomu ołowiu u dzieci. Tytuł zmieniałam z dziesięć razy, ostatecznie brzmiał: „Wpływ mikrośrodowiska wielkoprzemysłowego na stan zdrowia dzieci zamieszkałych w sąsiedztwie źródła emisji pyłów metalicznych”. Kiedy przeczytałam udostępnione mi w tajemnicy dwie negatywne recenzje, wiedziałam, że obrony nie będzie, bo prawda nie jest władzy na rękę.

Władza lękała się dowodu naukowego?

Chore na ołowicę dzieci nie pasowały do propagandy sukcesu. Śląsk w Polsce Ludowej był idealizowany, podobnie jak socjalistyczna opieka zdrowotna. Wielu hutników chorowało i też nikt o tym nie mówił. Co najwyżej odsuwano ich od stanowiska na jakiś czas aż ołów wydalili się z organizmu.

Towarzysze w Komitecie partii nie znali się na medycynie. Raczę pani środowisko zawodowe musiało być przeciwnym ujawnianiu tej prawdy.

Nigdy nie poznałam szczegółów zablokowania obrony mojego doktoratu, roli uczelni. Negatywne recenzje, napisane przez lekarzy, były bez nazwisk. Zniknęły wszystkie trzy egzemplarze tej pracy.

Jak później potoczyła się pani praca zawodowa?

Robiłam swoje, ale żał poostał. Zablokowano mi też publikację na temat ołowicy przygotowaną do czasopism medycznych. Trzeba jednak przyznać, że akcja ratunkowa przebiegała

już wtedy w sposób systemowy. Laborantki jeździły do szkół, przedszkoli i pobierały próbki. Dzieci wyjeżdżały do sanatoriów. Ich rodziny dostawiały nowe mieszkania. Na kominy założono filtry. Zniknęły domy z kilku ulic w sąsiedztwie huty. Dziś w tamtym rejonie zbudowano basen, skwer.

Nie ma pani doktor wrażenia, że dziś znów nie wierzymy władzy, kiedy mówi nam o stanie zagrożenia zdrowotnego?

Lekarze tej prawdy nie ukrywają, jak wtedy. Trzeba mówić o zagrożeniach koronawirusem choćby po to, by powstrzymać protesty sceptyków.

45 lat temu rodzice ufali pani i reagowali na polecenia. Dlaczego dziś, wielu nie chce słuchać lekarzy, gdy mówią: noście maseczki, zachowujcie społeczny dystans?

Chyba zawiodła organizacja walki z epidemią. Nie rozumiem, dlaczego w tak trudnym czasie można organizować wesela, zgromadzenia, zebrania.

Ma pani kontakt z dawnymi pacjentami?

Nawet niedawno jednego z nich spotkałam. Mówił, że z braćmi mają kłopot z utrzymaniem mieszkania, które wtedy dostali ich rodzice. Muszę im pomóc. Wielu moich pacjentów umarło przed 50. rokiem życia, wielu nie radzi sobie w życiu.

W ostatnich pięciu latach została pani Honorową Obywatelką Katowic, laureatką nagrody RPO „Za usługi dla Ochrony Praw Człowieka”, Nagrody im. Korfanteo, dedykowano pani mural w Katowicach. Jest pani bohaterką filmu „Matka Boska Szopienicka”.

Film nakręciła moja wnuczka Małgorzata Wilk, licealistka, a wnuczek Piotr Król jest w nim narratorem. Nie wiem, dlaczego teraz spotkało mnie tyle zaszczytów. Czuję się skrepowana, bo byłam tylko szeregową lekarką. Tym dzieciom należy się nasza uwaga. Bawiły się w cieniu trujących komińców. „Zjadali” ołów, który latami zalegał na podwórkach. Ołowica sprawiała, że wielu moich małych pacjentów miało niedokrwistość, niski wzrost i wagę, ale też trudności z nauką. Te dzieci były pozbawione większych szans na przyszłość.

ZARZĄD POLSKIEGO HOLDINGU HOTELOWEGO sp. z o.o.
z siedzibą w Warszawie (02-148), ul. Komitetu Obrony Robotników 39G
(zwany dalej: PHH)

(dotyczy: nabycia ekwiwalentu pieniężnego za udziały Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych sp. z o.o. w Katowicach z siedzibą w Katowicach przy al. Korfantego 9 (zwana dalej: WPUT), przez pracowników, byłych pracowników i ich spadkobierców)

działając na podstawie ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i niektórych uprawnieniach pracowników (tj. Dz.U. z 2019, poz. 2181 ze zm.) (zwana dalej: UoKiNUP) oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 29 listopada 2017 r. w sprawie szczegółowych zasad podziału uprawnionych pracowników na grupy i ustalenia liczby akcji przypadających na każdą z tych grup oraz trybu nabywania akcji przez uprawnionych pracowników (Dz.U. z 2017 r., poz. 2283), niniejszym informuje uprawnionych pracowników oraz ich spadkobierców, iż:

- a) Dnia 27 września 2019 r. odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników PHH, na którym powzięta została uchwała w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego PHH. Nowe udziały zostały objęte przez Skarb Państwa m.in. w zamian za wkład niepieniężny w postaci należących do Skarbu Państwa udziałów w spółce Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach (40-951), al. Korfantego 9 (zwana dalej: WPUT). Podwyższenie kapitału zakładowego PHH zostało zarejestrowane w KRS w dniu 12 listopada 2019 r. W związku z wniesieniem 100% udziałów należących do Skarbu Państwa w jednoosobowej spółce Skarbu Państwa powstałej w wyniku komercjalizacji (WPUT) do innej jednoosobowej spółki Skarbu Państwa (PHH), uprawnionym pracownikom spółki komercjalizowanej oraz ich spadkobiercom, przysługuje ekwiwalent prawa do nieodpłatnego nabycia udziałów w postaci wynagrodzenia należnego z tytułu umorzenia udziałów, wypłacanego przez PHH. Prawo do ekwiwalentu pieniężnego dla uprawnionych pracowników powstało z dniem 12 listopada 2019 r. W celu realizacji uprawnienia pracowników Skarb Państwa podjął działania zmierzające do obniżenia kapitału zakładowego. W dniu 4 grudnia 2019 r. odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników PHH, na którym obniżono kapitał zakładowy PHH i utworzono kapitał rezerwowy, z którego to zrealizowana zostanie wypłata należnego uprawnionym pracownikom ekwiwalentu pieniężnego.
- b) została sporządzona lista uprawnionych pracowników do otrzymania ekwiwalentu pieniężnego (zwana dalej: Listą); Lista będzie dostępna do wglądu dla uprawnionych pracowników w zakresie dotyczącym danego uprawnionego pracownika od poniedziałku do piątku, za wyjątkiem dni ustawowo wolnych od pracy, w godzinach od 10.00 do 14.00, począwszy od dnia 20.10.2020 r. do dnia 20.11.2020 r.; Lista będzie dostępna do wglądu w siedzibie WPUT w Katowicach przy al. Korfantego 9, w pokoju nr 102;
- c) uprawnionymi pracownikami są osoby wymienione w art. 2 pkt 5) UoKiNUP, które do dnia 1 sierpnia 2007 r. złożyły pisemne oświadczenie o zamiarze nabycia akcji i zostały wpisane na listę uprawnionych pracowników ogłoszoną przez WPUT w dniu 1 września 2007 r.
- d) uprawniony pracownik po zapoznaniu się z Listą ma prawo do złożenia reklamacji w zakresie okresu zatrudnienia w terminie 14 dni od dnia udostępnienia Listy danemu pracownikowi; reklamacje należy złożyć w formie pisemnej osobiście w zamkniętej kopercie w WPUT, w pokoju nr 102 lub listem poleconym przesłanym na adres WPUT z dopiskiem „wypłata wynagrodzenia uprawnionym pracownikom/spadkobiercom pracowników należnego im z tytułu umorzenia udziałów jako ekwiwalentu prawa do nieodpłatnego nabycia udziałów”; o zachowaniu terminu do złożenia reklamacji decyduje data wpływu do WPUT (w razie złożenia osobiście) lub data stempla pocztowego (w razie przesłania listem poleconym); do reklamacji należy dołączyć dokumenty potwierdzające spełnienie warunków, o których mowa w art. 2 pkt 5 UoKiNUP bądź poświadczające okres zatrudnienia; każda reklamacja będzie rozpatrywana przez komisję powołaną przez Zarząd PHH w terminie 14 dni od dnia jej złożenia; w skład komisji wchodzić będzie jeden przedstawiciel związków zawodowych działających w WPUT; niezwłocznie po rozpatrzeniu reklamacji wnoszący zostanie powiadomiony pisemnie o sposobie jej rozpatrzenia; rozpatrzenie reklamacji wyczerpuje tok postępowania reklamacyjnego;
- e) prawo do otrzymania ekwiwalentu wygasa z upływem 12 listopada 2021 r.
- f) warunkiem otrzymania ekwiwalentu przez spadkobiercę jest przedstawienie prawomocnego postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku albo zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia sporządzonego przez notariusza; szczegółowe warunki i terminy otrzymania ekwiwalentu przez spadkobierców określa art. 38c UoKiNUP.

Rozdzielnik:

- 1/ Biuletyn Informacji Publicznej WPUT, www.bip.wput.pl;
- 2/ Strona internetowa WPUT www.hotel-katowice.com.pl;
- 3/ Tablica ogłoszeń w siedzibie WPUT w Katowicach przy al. Korfantego 9;
- 4/ Dziennik Zachodni, 16.10.2020;
- 5/ Strona internetowa PHH, www.phh.pl;
- 6/ Biuletyn Informacji Publicznej PHH, www.bippbh.pl

Przemysław Czarnek.

Kariera oparta na kontrowersjach

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Polityka

Nominacja Przemysława Czarneka na stanowisko ministra edukacji narodowej budzi sprzeciw nie tylko wśród polityków opozycji. Niepokoją się środowiska naukowe i kulturalne, młodzież wychodzi na ulice, a nauczyciele piszą, że tęsknią za Giertychem

Przemysław Czarnek nieźle ostatnio namieszał w polskiej polityce. Tuż przed planowanym zaprzysiężeniem nowego rządu Mateusza Mora-wieckiego, napisał na Twitterze: „Chciałbym poinformować, że przed chwilą potwierdzono u mnie koronawirusa”. Po tej informacji inspektor sanitarny przeprowadził postępowanie epidemiologiczne. Zaprzysiężenie nowego rządu przeniesiono, ale Czarnek, z przyczyn oczywistych, nie wziął w nim udziału.

To chyba najbardziej kontrowersyjna z nominacji, bo Czarnek, były wojewoda lubelski, obecnie poseł PiS, robi dosłownie wszystko, żeby nie schodzić z pierwszych stron gazet: nazywał marsze równości promocją „zboczeń, dewiacji i wynaturzeń”, usuwał z Urzędu Wojewódzkiego flagę UE, przekonywał, że kobiety muszą rodzić dzieci, bo są do tego „powołane przez Boga”. – Jestem naprawdę miłym człowiekiem i niezależnie od tego, jakie miałbym zajęcie stanowisko, będę kochał ludzi – przekonywał Czarnek w Polskim Radiu. Oponentów zapewnił, że „będzie się za nich modlił”, a wszystko z uśmiechem.

Minister edukacji narodowej i nauki może mieć powody do zadowolenia, ale też jego polityczna kariera nabrała ostatnio tempa, a trzeba wiedzieć, że Przemysław Czarnek posłem jest dopiero pierwszą kadencję, więc wydawałoby się, że powinien się skupić na zdobywaniu doświadczenia. – W czasach rewolucyjnych kariery robi się szybko – jeden z polityków Prawa i Sprawiedliwości uśmiecha się znacząco.

Ich tłumaczy, że Czarnka bardzo skutecznie wypromowały publiczne media. Był wojewodą lubelskim o dość radykalnych poglądach, prawnikiem z wykształcenia, więc świetnie sprawdzał się jako tak zwany ekspert.



Przemysław Czarnek, jeśli wreszcie odbierze nominację, będzie najbardziej oprotestowanym ministrem w nowym rządzie

– On był zawsze „na łączniku”, czyli odpowiadał na pytania z Lublina: spokojnie, rzeczowo, nikt na niego nie krzyczał, nikt mu nie przerywał, a w studiu zazwyczaj była wtedy „jatką” – opowiada nasz rozmówca. Więc Czarnek, już jako wojewoda, zyskał sporą popularność i ogólnopolską rozpoznawalność, ale też ciężko na nią pracował.

Ukończył II LO im. Zamoyckiego w Lublinie, a w 2001 studia prawnicze na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Potem rozpoczął studia doktoranckie na WPPKiA tej samej uczelni. W 2006 uzyskał stopień doktora nauk prawnych. Habilitował się również na WPPKiA Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 2015. W 2003 został zatrudniony w Katedrze Prawa Konstytucyjnego KUL. Pracował także na Akademii Leona Koźmińskiego oraz w Wyższej Szkole Handlowej w Radomiu. W 2020 został profesorem uczelni na KUL.

Kiedy pięć lat wcześniej, pod koniec 2015 został wojewodą lubelskim, nawet część działaczy lubelskiego PiS była zaskoczona. Dotąd nie brylował bowiem na politycznych salonach. Sam Czarnek też mówił, że nie spodziewał się nominacji. Miał ją dostać cztery dni przed powołaniem. – Jak to się stało, że zostałem wojewodą?

Nawet nie wiem. Jakoś tak wyszło – żartował w pierwszych rozmowach z dziennikarzami.

Przemysław Czarnek szybko pokazał, że nie zamierza stronić od rozgłosu i szeroko komentowanych decyzji. W lutym 2016 usunął z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego portrety swoich poprzedników z okresu komunistycznego. Z gabinetu zniknęła też flaga Unii Europejskiej. Thumaczył, że decyzję podjął po tym, jak w UE „została wszczęta jakaś dziwna procedura badania praworządności Polski”. – Dopóki ja tu urzęduję, jarządzę tym gabinetem – ucinął pytania.

W lipcu 2018 zasłynął złożeniem zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez dra Grzegorza Kuprianowicza, prezesa Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie. Podczas uroczystości w Sahrniu historyk mówił o zamordowaniu tam w 1944 roku Ukraińców przez polskie oddziały partyzanckie. Ówczesny wojewoda lubelski uznał te słowa za „znieważanie narodu polskiego”. Postępowanie zostało umorzone.

W 2019 mówił z kolei o kobietach, które zostają matkami po 30. roku życia: „Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez pana

Boga powołana”. W maju 2019 nagroził samorządowców, którzy głosowali za przyjęciem uchwały anty-LGBT.

Właśnie w związku z tematyką praw osób LGBT, nazwisko wojewody lubelskiego coraz częściej zaczęło się pojawiać w mediach. Dwa lata temu w naganiu na swoim kanale na YouTube o nazwie „Polska to nie wstyd” o Marszu Równości w Lublinie mówił, że takie inicjatywy służą promocji „zboczeń, dewiacji i wynaturzeń”. Bartosz Staszewski, aktywista LGBT i organizator marszu, pozwał Czarnka o zniesławienie i wygrał proces. Wobec Czarnka na KUL wszczęto wówczas postępowanie dyscyplinarne, ale je umorzono. – Przed wyborami parlamentarnymi pojawił się pomysł, żeby na listy trafił także samorządowy, bo wiadomo było, że te listy wzmocnią – mówi polityk PiS-u. Czarnek na liście był drugi, zdobył rekordową liczbę – ponad 87 tysięcy głosów, przeskoczył nawet „jedynek”. Jego medialna aktywność od tego momentu jeszcze wzrosła, a polityczna kariera też nabrała tempa.

– Były dwie sytuacje, kiedy Jarosław Kaczyński zwrócił na Czarnka uwagę – opowiada nam polityk PiS. – Pierwsza, kiedy opozycja wysłała z wotum nieufności wobec ówczesnego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. Czarnek go bronił i bardzo dobrze to zrobił. Jego akcje poszły wtedy w górę. Potem szukano kogoś, kto doprowadzi do nowelizacji kodeksu wyborczego i dogada się z opozycją, co do wyborów prezydenckich 28 czerwca. Padło na Czarnka i wywiązał się z tego zadania znakomicie. Wtedy też zapunktował u prezesa – opowiada nasz rozmówca. Tyle tylko że, jak dodaje, kiedy komuś idzie tak dobrze, tak szybko pnie się w górę, może potknąć się o własne nogi. I takie potknięcie Przemysław Czarnek zaliczył.

Wiosną 2020 poseł wszedł do sztabu wyborczego Andrzeja Dudy. W czerwcu na antenie TVP Info, odnosząc się do osób reprezentujących środowisko LGBT+, apelował: „Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją”.

Po tych słowach rozpuściła się burza, prof. Ewa Łętowska, prawniczka i była rzeczniczka

praw obywatelskich, stwierdziła, że „nie godzi się pracownikowi naukowemu, prawnikowi w ten sposób mówić o ludziach, równości i prawach człowieka”. Czarnek tłumaczył potem, że jego wypowiedź została wyrwana z kontekstu, ale na jakiś czas zniknął z mediów, po prostu schowano go w kampanii.

Andrzej Duda wygrał wybory prezydenckie, a poseł Czarnek mógł spokojnie wyjść na sejmowe korytarze. Kiedy w Zjednoczonej Prawicy doszło do zgrzytów i wydawało się, że Solidarna Polska opuści koalicję, typowano go na stanowisko ministra sprawiedliwości, na którym miałby zastąpić Zbigniewa Ziobrę. Zjednoczona Prawica jednak przetrwała, a Czarnek został szefem nowego, połączonego resortu edukacji i nauki, co opozycja uznała za prowokację.

Jak pisała „Rzeczpospolita”, nominacja wzbudza wątpliwości nawet wśród niektórych działaczy partii, ponoć pojawiają się głosy, że nie została wystarczająco dobrze „sprawdzona” przez władzę PiS. Oficjalny przekaz jest jednak inny.

– To jest profesor, świetny organizator, znakomity człowiek o bardzo wyrazistych poglądach – chwalił w TVN24 Ryszard Terlecki, szef klubu PiS. Jacek Sasin w RMF FM zaznaczył: – Poglądy, które ma pan poseł Czarnek, odpowiadają temu, co nasze środowisko polityczne głosi. Czyli, że nie ma miejsca w Polsce, nie ma miejsca w edukacji na narzucanie ideologii.

Wydaje się, że słowo „profesor” ma tu spore znaczenie.

– W PiS mamy mało osób ze stopniami naukowymi, a wypadło, żeby minister edukacji i nauki taki miał – mówi nasz rozmówca, polityk Zjednoczonej Prawicy.

Ale opozycji żaden z tych argumentów nie przekonuje. Wicemarszałek Senatu Gabriela Morawska-Stanecka z Lewicy stwierdziła, że nominacja Czarnka na ministra edukacji i nauki jest „skandaliczna”.

– Myśleliśmy, że po pani Annie Zalewskiej już nie może być gorzej w edukacji. Okazuje się, że może. To skandaliczna nominacja, bo jest to homofob, człowiek, który mówił, że społeczność LGBT to nie ludzie, który w zasadzie nie szanuje podstawowych wartości UE – podkreśliła wicemarszałek Senatu.

Politycy Lewicy oraz środowiska LGBT protestowali zresztą pod hasłem „Żądamy edukacji. Nie indoktrynacji” przed siedzibą Ministerstwa Edukacji Narodowej. – Tekę ministra edu-

cji ma otrzymać człowiek, który do zbrodniczego reżimu porównuje środowiska LGBT. Nie ma wątpliwości, że taka osoba będzie dążyła do ideologicznej kontroli polskiej szkoły, ograniczała autonomię nauczycieli, piętnowała i cenzurowała wszystko, co nie wpisuje się w skrajnie konserwatywną wizję świata – podkreśliła działaczka partii Razem Joanna Gierzyńska.

Radosław Sikorski, były minister obrony narodowej, obecnie europoseł PO, też nie przebiegał w słowach. „... ten homofob, nieuk i cham będzie personifikacją poziomu umysłowego obecnej władzy oraz jej zaplecza intelektualnego” – napisał polityk.

Ale przeciwko nominacji Czarnka na stanowisko ministra edukacji i nauki protestują nie tylko politycy. Osoby ze środowisk naukowych i kulturalnych wystosowały oświadczenie, w którym wyrażają zdziwienie, co do decyzji powołania tego stanowiska kandydatowi, który „wielokrotnie wykazywał brak szacunku dla godności człowieka”. Sygnatariusze oświadczenia, pod którym podpisało się około 100 osób, zauważają, że kandydatura Czarnka budzi zdziwienie w kontekście jego wielu wypowiedzi, w których często „okazywał brak szacunku dla godności człowieka”.

Niezadowoleni są uczniowie. Rozpoczęli protest przeciwko tej kontrowersyjnej nominacji. Franek Broda, siostrzeniec premiera Mateusza Morawieckiego, udostępnił na swojej tablicy wydarzenie „NIE dla ministra homofoba”.

Nauczyciele komentowali nominację dla Czarnka na Facebooku Głosu Nauczycielskiego i ZNP.

Oto niektóre wpisy: „Z deszczu pod wodospad”, „Za każdym razem mówimy, że gorzej być nie może i ciągle się kurcze mylimy. Czarno to widzę”.

– W edukacji brakuje kilku tysięcy nauczycieli. Z takim wyzwaniem trzeba sobie poradzić, a nie szukać batalii ideologicznych. Mam nadzieję, że będzie miał buzię uśmiechniętą od ucha do ucha, gdy będzie walczył o nauczycieli na posiedzeniu Rady Ministrów, a nie tylko wtedy, gdy będzie stał przed kamerami i wojował z LGBT – stwierdził Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wygląda na to, że Przemysław Czarnek nie będzie miał łatwego zadania, ale też wiele środowisk będzie się bacznie przyglądać jego poczynaniom. ©©

Bilans „jedynki”. Rok temu Mateusz Morawiecki został posłem z Katowic



Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl

Polityka

Rok temu Mateusz Morawiecki został Górnślazakiem, ale wciąż zdradza go ciągnący się za nim spadochron. Bilans posła numer 1 z Katowic.

Co Śląsk ma z posła i premiera z Katowic? Mniej więcej tyle samo, ile miał, zanim Mateusz Morawiecki postanowił zostać Górnślazakiem. A może nawet mniej. Po roku od zdobycia przez Morawieckiego mandatu na Śląsku potwierdza się prawda, którą znamy o politycznych spadochroniarzach.

Zeszłoroczne kandydowanie premiera z okręgu katowickiego miało w sobie coś z przyjazdów kajzera Wilhelma II na polowania do Pszczyny ponad sto lat wcześniej. Śląscy działacze PiS dwoili się i troili, by oddać słowami, jaki to zaszczyt, zapowiadali grad korzyści, jaki na Śląski dzięki temu spadnie, a co w tej historii najzabawniejsze - autentycznie oburzali się, gdy Morawiekiemu wytykano polityczne spadochroniarstwo. „Premier jest ze Śląska, tylko Dolnego. A Śląsk jest przecież jeden” - broniła decyzji o jedynce dla Morawieckiego w Katowicach jedna z najgorliwszych posłanek Prawa i Sprawiedliwości. Byli też tacy, którzy dawali do zrozumienia, że premier jako autor Programu dla Śląska (niezupełnie prawda) już wcześniej roztoczył swoją pieczę nad naszym regionem, zatem start do Sejmu z Katowic był naturalną kolejną rzeczą.

Program dla Śląska, czyli wszystko

Program dla Śląska kiedyś trafi do gruncu politycznego PR, bo przez kilka PiS lat używało go absolutnie wszechstronnie i bez zahamowań do tłumaczenia w województwie wszystkim. Tym Pismem Świętym politycy uzasadniali swoje sukcesy, przykrywali niepowodzenia, zasłaniali rozmaite kuriozy (np. brak samorządowego programu wyborczego w 2018 roku)... Niczego lepszego nie było pod ręką, gdy trzeba było również uzasadnić, dlaczego premier został Górnślazakiem.

Jest tylko jeden problem: dziś Program dla Śląska, reklamo-

wany jako trampolina wszelkiego rozwoju regionu to nieboszczyk i od blisko dwóch lat kolejne doniesienia na jego temat robią raczej przygnębiające wrażenie. Wspomnijmy o sprawozdaniu z realizacji tej strategii w pierwszym półroczu 2019 roku: spółki węglowe i energetyczne wycofały się z większości technologicznych inwestycji (na marginesie: były to jedyna nowa jakość w tym programie u jego zarania), a choć rząd chwalił się „zaangażowaniem” 48 mld zł w ramach programu, naprawdę wydano 8, z których większość pochłonęła budowa autostrady A1. Kolejnych sprawozdań wojewoda już nie publikował, utajniono nawet protokoły z posiedzeń rady wykonawczej PdŚ.

W porządku, to wszystko za nim Mateusz Morawiecki stanął na czele katowickiej listy PiS do Sejmu. Co było potem? Premier jako reprezentant Śląska w parlamencie i rządzie potrzebował 8 miesięcy od wygranych wyborów, by w ogóle przypomnieć sobie o programie o strategicznym przecież znaczeniu. Od listopada do czerwca nie było nikogo, kto koordynowałby jego realizację: po wyborach zrezygnował szef rady wykonawczej PdŚ, minister Jerzy Kwieciński (odszedł do PGNiG). Przez ten czas w ogóle nie wiadomo było, czy programem steruje regionalny komitet sterujący, czy umocowana w Warszawie rada wykonawcza.

Na czele tej rady premier stanął w czerwcu. Obawialiśmy się, że głównie po to, by uspokoić nastroje (czytaj: związki, które finalnie poparły Andrzeja Dudę w wyborach prezydenckich) na Śląsku. Bo przez cały rok rada wykonawcza PdŚ zebrała się dwa razy: w czerwcu właśnie i w sierpniu. W czerwcu w Katowicach premier próbował zaciągnąć nas takim oto matematycznym równaniem z wieloma niewiadomymi: „Z całej puli środków Programu dla Śląska, a to łącznie 61-62 mld zł - zaangażowanych dzisiaj już jest, czyli zaalokowanych na poszczególne projekty, około 58 mld zł, a więc blisko 95 proc. środków. 22 mld zł z tego to już realnie pracujące pieniądze, czyli pieniądze które służą na inwestycje, innowacje, energetykę czy wsparcie dla miast, rozwój miast, bo to też 4,7 mld zł”. W rzeczywistości, w sierpniu zapowiadano „urealnienie projektów”, bo wiele zapisanych w programie pierwotnie nie jest już fikcją. Premier proponował nawet, by do PdŚ wpisać... ratunkowe pieniądze, jakie Polska Grupa Górnicza ma



Mateusz Morawiecki, premier i poseł ze Śląska (133 tys. głosów)

otrzymać z Polskiego Funduszu Rozwoju. Kolejne spotkanie miało odbyć się na początku września. Jest połowa października.

Opanowywanie opanowanego

Nawet posłowie PiS, pytani dziś o tzw. wartość dodaną, z jakiej Śląsk mógłby skorzystać dzięki premierowi z Katowic, odpowiadają wymijająco. Poza protokołem niektórzy dodają, że projekt „jedynka dla Morawieckiego” był pomyślany głównie po to, by zrobić porządki w regionalnych i lokalnych strukturach partii, o których opinia w centrali jest - delikatnie mówiąc - negatywna. Te porządki są w toku, z czasem pójdą w parze z nową formułą funkcjonowania PiS, w której np. nowymi szefami regionów nie będą mogli zostać aktualni posłowie. Zresztą, jeśli wierzyć warszawskim plotkom, ci z naj-

dłuższym stażem mogą w kolejnych wyborach odgrywać drugoplanowe role na listach.

To tylko partyjna kuchnia, ale - przy okazji - wskazuje na skalę napięć, które w śląskim PiS wywołał desant premiera Morawieckiego. Desant, dodajmy, absolutnie wizerunkowo udany: premier zebrał w okręgu nr 31 aż 133,7 tys. głosów. Tym niemniej, szef rządu, jako jednocześnie poseł z Katowic, nawet nie próbował organizować i rozszerzać swojej aktywności w nowym okręgu wyborczym: tej społecznej czy w kontaktach z samorządami. Ta ogranicza się wyłącznie do oficjalnych obowiązków i oficjalnych wizyt (na marginesie: widać, kiedy odwiedza biuro poselskie, bo wtedy pojawia się blokada ul. Warszawskiej w Katowicach). Tak, od 8 miesięcy zmagamy się z epidemią. Tym bardziej więc od premiera wybranego ze Śląska można było oczekiwać np.

nawiązania kontaktów z samorządami. Nic takiego nie miało miejsca.

Skoro o epidemii mowa. Premierowi dziś wypomina się jego lipcowe zapewnienia o tym, że koronawirus już nam nie zagraża. Jego wcześniejsze komunikacyjne wpadki na Śląsku w tej sprawie są jeszcze bardziej jaskrawe. 16 maja w Katowicach Morawiecki zapewniał, że „situacja w kopalniach (w których wybuchały ogniska wirusa) jest już opanowana”, a „górnicy wracają do pracy”. Trzy tygodnie później, w tym samym miejscu, uzasadniał decyzję wicepremiiera Jacka Sasina o wstrzymaniu wydobywania w 12 kopalniach, z powodu...? No, dalszego rozprzestrzenienia się wirusa. Ostrzegaliśmy przed wzrostem liczby zakażeń na Śląsku.

Ruda Śląska to też okręg wyborczy premiera

Rok temu premier zarzekał się, że zamierza być patronem rozwoju gospodarczego Śląska - to był najważniejszy sens jego kandydowania z Katowic. Podsumujmy więc położenie górnictwa: w tym roku kryzys w nim, zbierając wszystkie okolicz-

Działalność premiera jako posła w regionie ogranicza się do oficjalnych obowiązków. Do strajków delegował innych

ności, większy niż u schyłku gabinetu Ewy Kopacz. Rząd Morawieckiego chciał kopalnie zamykać i to błyskawicznie - nie chodzi o to, czy to dobrze, czy źle. W tym kontekście chodzi o kolosalną sprzeczność wobec tego, co m.in. premier mówił o przyszłości branży wydobywczej w poprzednich latach. Polska Grupa Górnicza pozostaje na krawędzi bankructwa. Przez kilka miesięcy w rządzie nie było nawet wiceministra odpowiedzialnego za górnictwo. Dziś, po raz pierwszy w historii, nie odpowiada za nie nikt ze Śląska.

Z kolei gdy w kopalniach wybuchł strajk, premier oddelegował do rozmów ze związkami zastępców swoich zastępców. Z politycznego punktu widzenia - nic zaskakującego. Ale może od posła z Katowic można było wymagać działań ponadstandardowych, choćby w zakresie mediacji, deklaracji, czy zwykłej obecności. Rządzi całym kra-

jem, ale ma również swój okręg wyborczy. Jeśli na podobne refleksje pozwalali sobie na Śląsku również posłowie PiS, to znaczy, że problem widziała większość, która z partyjnym interesem nie ma nic wspólnego.

Właśnie, okręg wyborczy. Ten okręg wyborczy to również, między innymi, Ruda Śląska. Wymowny przykład: fabryka polskich samochodów elektrycznych. To politycy PiS, zaangażowani w jakimś stopniu w to przedsięwzięcie, publicznie mówili, że nie tylko ekonomicznie, ale i symbolicznie, zakład stanął w mieście, które będzie najmocniej dotknięte likwidacją górnictwa. Tymczasem, jeśli powstanie, to w Jaworznie. Niech będzie, że lepsza lokalizacja. Ale z perspektywy wyborców, którzy rok temu dali Morawiekiemu mandat (ponad 133 tys. głosów), to zaprzeczenie przedwyborczych deklaracji premiera. Zwłaszcza, że jego wyborcy na Śląsku nie usłyszeli przez rok niczego, co potwierdziłoby, że ekonomiczny los regionu jest w dobrych rękach. I jeszcze raz: czy widać różnicę w położeniu Śląska, w rządowych akcentach, w epoce sprzed i po zdobyciu przez Morawieckiego mandatu w Katowicach?

Spadochroniarze na Śląsku, historia się powtarza

Po roku pełnienia śląskiego mandatu premier zbliżył się do grona znanych spadochroniarzy, którzy swoją obecność w regionie zaznaczyli tylko wynikiem wyborczym w nim. Śląsk nie miał żadnego pożytku z posłowania Mariana Krzaklewskiego, Macieja Giertycha, Janusza Korwin-Mikkego czy Andrzeja Celińskiego. Zbyt mało, by dostrzec jakąkolwiek różnicę jest również w przypadku Mateusza Morawieckiego. Tak, epidemia, kryzys, mnóstwo bezprecedensowych problemów.

Zgadza się, podobnie z jest z opozycją. Wanda Nowicka z Lewicy (Lublin), którą do Sejmu wysłał m.in. Bytom i Gliwice, w znikomym stopniu zaangażowała się w lokalną czy regionalną problematykę. Z kolei Włodzimierz Czarzasty, szef SLD, który rok temu otwierał zagłębiowską listę Lewicy, obiecywał zdecydowaną, bezpartijną, głośną walkę o pieniądze m.in. na węzeł S1 w Sosnowcu czy remont zamku w Będzinie. Nawet biorąc poprawkę na stan epidemii, trudno uznać, by wyścigając intensywnie próbował dotrzymać słowa. ©©

Człowiek na balkonie. Gino Busi, czyli kto zrobił zdjęcie starych Katowic

Tomasz Borówka
t.borowka@dz.com.pl



Historia niezwykła

Wydaje się, że pozostanie tajemnicą, kto wykonał zdjęcia obrońców ziemi śląskiej, prowadzonych na rozstrzelanie ul. 3 Maja w dniu 4 września 1939 roku w Katowicach" - stwierdził przed laty historyk Andrzej Szefer, komentując jedną z największych zagadek historii Katowic. Wydaje się, że przynajmniej częściowo udało się ją rozwiązać i nazwisko jednego z fotografów tajemnicą być przestało.

4 września 1939 roku po południu Niemcy prowadzą w Katowicach na egzekucję grupę więźniów. Podczas gdy skazańcy maszerują pod eskortą uzbrojonych bojówkarzy ulicą 3 Maja, na balkonie jednej z kamienic stoi ktoś z aparatem fotograficznym. Kiedy znajdują się niemal na wysokości dzisiejszej Galerii Katowickiej, gdzie mijają grupę niemieckich żołnierzy, fotograf naciska spust migawki. Wygląda na to, że nikt nie zaprzęta sobie nim głowy, bo uwagę niemal wszystkich osób na ulicy zaprzętają więźniowie i ich straż. Człowiek na balkonie przewija więc spokojnie film i kilka, najwyżej kilkanaście sekund później robi drugie zdjęcie. Pochód skazańców oddala się w kierunku rynku, gdzie Niemcy rozstrzelają ich w podwórzu kamienicy nad Rawą. Tego dnia podobny los spotka w Katowicach wielu ludzi.

Odbitka w drodze do Paryża

Wkrótce później ktoś zaczyna doręczać bliskim ofiar odbitki zdjęć z 3 Maja. Rodzinie Nikodema Renca, który szedł na czele uwięzionej na fotografii grupy, dostarcza je tajemniczy, nieznajomy mężczyzna. Żona Aleksandra Rzeszółki znajduje fotografię podrzuconą w skrzynce na listy. Wraz z kartką, na której „napisano,

że to zdjęcie jest zrobione z dachu” (co zapewne miało zapobiec ujawnieniu prawdziwego miejsca, z którego je wykonano), a także, iż „przesłane zostało do Francji”. Podobnie jest w przypadku rodziny Franciszka Feigego. Także i tu ktoś wrzuca do skrzynki pocztowej fotografię z dopiskiem „odbitka jest w drodze do Paryża”. Kto stał za tą akcją? Wykluczyć należy, by fotografowanie skazańców było dziełem polskiej, konspiracyjnej organizacji. Kadry Polski Podziemnej na Śląsku 4 września nie zaczęły się jeszcze formować. A fotografie zaczęły trafiać do rodzin kilka, kilkanaście dni po tragedii.

Przyglądając się szczegółom zdjęć, takim jak widoczne na nich fasady kamienic i sklepowe szyldy, ustalić można, że fotograf zrobił je z kamienicy przy 3 Maja 23. Pod tym adresem mieścił się m.in. konsulat Republiki Francuskiej. Rzecz jasna, 4 września 1939 żadnego Francuza od dawna tam nie było. Francuski personel ewakuował się 2 września. Zresztą szczegółowa analiza fotografii prowadzi do wniosku, że nie mogły one zostać wykonane z francuskiego konsulatu. Ten bowiem znajdował się na pierwszym piętrze, a cały szereg widocznych na zdjęciu detali świadczy o tym, że fotografia została zrobiona z balkonu na piętrze drugim.

Konsulat Italii

Jednak francuski konsulat nie był jedynym przy 3 Maja 23. Drugim był konsulat włoski. W odróżnieniu od innych placówek dyplomatycznych w Katowicach, we wrześniu 1939 roku nie przerwał on swej działalności, kontynuując ją nawet po wcieleniu polskiej części Górnego Śląska do III Rzeszy.

Konsul włoski w Katowicach nazywał się Gino Busi. W 1941 roku III Rzesza uhonorowała go wysokim odznaczeniem państwowym, jakim był Krzyż Zasługi Orderu Niemieckiego Orła I klasy, za otoczenie opieką jej konsulatu w pierwszych dniach września 1939. Zarazem jednak - o czym już Niemcy nie mieli pojęcia - kon-

sul Italii Gino Busi zajmował się potajemnie działalnością dyplomatyczną wręcz inną, za którą Rzesza nagrodziłaby go w najlepszym razie uznaniem za personą non grata. Od samego początku okupacji Katowic raz po raz donosił swoim przełożonym o niemieckim terrorze i represjach. Stanisław Sierpowski, historyk badający polsko-włoskie stosunki dyplomatyczne, opisuje to następująco: „Konsul włoski w Katowicach informował ambasadę w Berlinie i Palazzo Chigi o zaskakującej go woli walki, jaką obserwował wśród ludności polskiej. Nie zamierzała ona ugiąć się przed najeżdżącą. »Powstańcy (insorti), wśród których znajdowali się autentyczni bohaterowie, wzięci do niewoli z bronią w ręku lub w warunkach zbliżonych, byli natychmiast rozstrzeliwani«. Mimo ostrych represji, walki w Katowicach toczyły się jeszcze po 11 dniach od zajęcia miasta, uniemożliwiając funkcjonowanie poczty i kolei. Polacy, którzy pozostali w mieście, zdecydowani byli »bardziej niż kiedykolwiek przetrwać«. Utrzymanych w podobnym tonie raportów włoskiego konsula jest więcej. Oto fragment kolejnego z nich: »Policja jest czujna i aktywna. Obywatele polscy traktowani są w sposób surowy, szczególnie w wypadku podejrzenia o uczucia antyniemieckie. W takim przypadku, niezależnie od pochodzenia społecznego, są aresztowani i wysyłani do Niemiec, do obozów koncentracyjnych lub do prac polowych». W innym raporcie Busi donosi o aresztowaniu profesorów UJ. To między innymi w efekcie pochodzących od niego informacji włoska dyplomacja i sam Mussolini ofi-

Udział Gina Busiego w dystrybucji fotografii z 3 Maja jest więc praktycznie pewny. Czy możemy jednak przypisać mu także autorstwo tych fotografii?



Ta fotografia grupy skazańców, prowadzonych na egzekucję 4 września 1939 roku, została wykonana z kamienicy przy ulicy 3 Maja 23

cialnie włączyć się w międzynarodową akcję, mającą na celu uwolnienie wybitnych naukowców polskich.

Fałszywe paszporty, tajne kontakty

Gino Busi nie poprzestaje na sprawozdawczości. 4 września 1939 nad ranem tymczasowe schronienie w podwójach jego konsulatu znajdujących rozbitkowie z ostatniego wycofującego się z Katowic oddziału WP. Zostają tam zaopatrzeni w cywilne ubrania. Zapewne dzieje się to nie bez wiedzy konsula, który wkrótce osobiście zaangażuje się w dwa inne, zgoła już nielegalne przedsięwzięcia. Po pierwsze, w roku 1940 Busi, wystawiając fałszywe włoskie paszporty znanemu rabinowi z Łodzi i zarazem czołowej postaci ruchu syjonistycznego Markusowi Braude oraz jego rodzinie, umożliwia im nielegalny wyjazd z okupowanej Polski. Po drugie, to właśnie za pośrednictwem włoskiego konsulatu w Katowicach kontaktuje się z rządem generała Władysława Sikorskiego we Francji biskup katowicki Stanisław Adamski, starający się (nie bez sukcesu) pozyskać polskie władze emigracyjne dla swej idei zachęcania Górnolazaków, by w celu bezpiecznego przetrwania okupacji deklarowali narodowość niemiecką. To bardzo ważny ślad, świadczący o udostępnieniu przez włoskiego konsula swego kanału dyplomatycznego dla łączności między Katowicami a rządem paryskim. Zarazem budzi to nieodparte skojarzenia z owymi odbitkami zdjęć, będącymi jakoby w drodze do Francji czy Paryża właśnie, co stanowiło

przecież w owym czasie synonim rządu Sikorskiego. Możliwość użycia tego samego kanału, co wykorzystany przez biskupa Adamskiego, do wysłania na Zachód fotografii z 3 Maja nasuwa się tu w sposób oczywisty. I zarówno to, jak też samo wykonanie tych zdjęć bez większych wątpliwości można przypisać jednej, ściśle określonej osobie.

Człowiek z aparatem

Udział Gina Busiego w dystrybucji fotografii z 3 Maja jest więc praktycznie pewny. Obserwacja niemieckiego terroru, pomoc świadczona Polakom i Żydom, potajemne kontakty z rządem Sikorskiego, a wreszcie samo miejsce wykonania zdjęć, to pasujące do siebie elementy jednej i tej samej układanki, z której wyłania się wymowny obraz bardzo nieprzeciętnego dyplomaty. Czy możemy jednak z podobną pewnością przypisać mu także autorstwo tych fotografii? Czy to on sam patrzył przez wizjer aparatu na przechodzących pod jego oknami skazańców?

Tak. Jest to bardzo możliwe, a właściwie również niemal pewne. Włoski konsulat w Katowicach nie stanowił dużej placówki. Cały włoski korpus dyplomatyczny w II RP liczył zaledwie 11 osób, a Gino Busi był jedynym jego przedstawicielem w stolicy województwa śląskiego. Rzecz jasna, konsulaty zatrudniały też pracowników bez statusu członka korpusu dyplomatycznego, nawet obcokrajowców. Wiele jednak wskazuje na to, że tamtego dnia tacy pracownicy w ogóle na 3 Maja 23 nie dotarli. Poruszanie się po mieście było ryzykowne,

publiczna komunikacja sparaliżowana. Według relacji Jana Malcherczyka, jednego z polskich rozbitków szukających schronienia w konsulacie, poza samym konsulem znajdowały się tam jedynie trzy - cztery kobiety. Jedna z nich mówiła po niemiecku, dwie były Polkami i można dopatrywać się w nich służby domowej, najpewniej zamieszkującej na miejscu. W naszych czasach zdjęcia, lepsze czy gorsze, robimy wszyscy. W roku 1939 tak nie było. Należy sądzić, iż tylko jedna osoba z tej garstki przebywających w konsulacie bez cienia wątpliwości obyła była z fotografowaniem, umiejętnością niezbędną dyplomacie na samodzielnym stanowisku, który siłą rzeczy musi też osobiście parać się działalnością o charakterze szpiegowskim. Dlatego też z prawdopodobieństwem na granicy pewności orzec można, że stojącym na balkonie człowiekiem z aparatem był nie kto inny, jak sam konsul Italii w Katowicach, Gino Busi.

Upadek faszyzmu we Włoszech i koniec II wojny światowej nie przerwały kariery dyplomatycznej Gina Busiego. Nim w 1951 roku przeszedł na emeryturę, sprawował jeszcze urząd konsula w Marsylii, Metz i Rio de Janeiro. Zmarł w roku 1961. Ironia historii sprawiła, że jego propolska i de facto antyhitlerowska aktywność nigdy nie doczekała się uhonorowania, a jedyne odznaczenie przyznane mu za działalność podczas urzędowania w Katowicach otrzymał od Adolfa Hitlera. ©

To już 42 lata. Co zostało po Janie Pawle II?

Religia

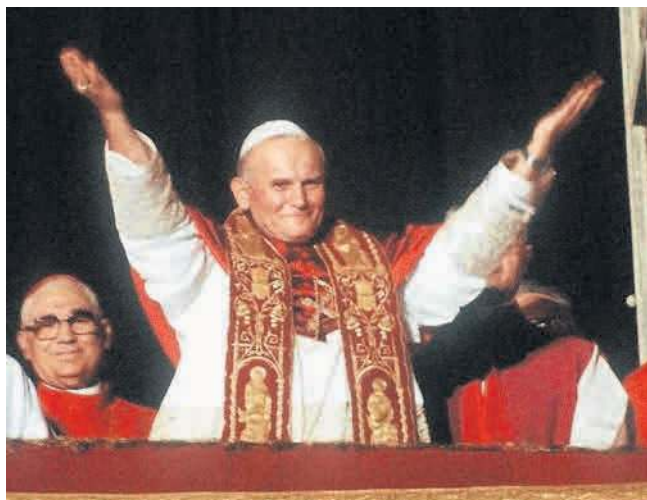
Dziś mija 42 lata od dnia, kiedy Małopolanin Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Z tej okazji rozmawiamy z Jolantą Sosnowską, autorką biografii Jana Pawła II.

Po raz kolejny pochyla się pani nad życiorysem Karola Wojtyły.

Pisząc kolejne rozdziały „Hetmana”, odkrywałam go nowo. Ojciec Święty pozostawił po sobie tak olbrzymią ilość myśli, refleksji, analiz oraz porad na temat Kościoła, ewangelizacji, polityki, biedy i bogactwa, prawdy i oszustwa, moralności i degradacji, i na wiele innych tematów, że nie sposób tego wszystkiego na raz ogarnąć, zapamiętać. Nieustannie filtrował świat przez pryzmat nauczania Chrystusa, to w nim znajdował drogę i nadzieję dla człowieka. Dla czytelników obeznanych z pontyfikatem św. Jana Pawła II w czwartym tomie biografii też jest wiele nowości.

A pani osobiste odkrycie?

Przed wszystkim odkrywanie wielu proroczych słów,



Karol Wojtyła dokładnie 42 lata temu został wybrany papieżem

które kierował do katolików na świecie, przestrzegając przed niebezpieczeństwami, które obecnie się ziszcza. Odkryciami były też np. cuda, które wydarzały się już za życia Jana Pawła II, wzruszające spotkania z Polonią na świecie oraz oddziaływanie duszpasterstwa emigracji na stosunki polonijne i zacieśnianie więzów z Ojczyzną za pośrednictwem Watykanu.

Papież kultywował polskość.

Dzięki ukochaniu papieża przez ludzi na całym świecie, w różnych jego zakątkach był witany po polsku. Śpiewano polskie kolędy, z uroczymi błędami umieszczano na transparentach polskie napisy na jego cześć. Takim odkryciem były też serdeczne stosunki Jana Pawła II z angikańskim abp. Canterbury Robertem Runcie, który dążył do zacieśnienia stosunków z Kościołem katolickim. Spotykali się często, usiłując osiągnąć doktrynalne po-

rozumienie, co teraz przynosi owoce. Papieża cechowała niezwyczajna konsekwencja.

Co jeszcze?

Odwaga. Weźmy podróż apostolską do Ameryki Łacińskiej w marcu 1983 r., o której piszę w drugim tomie. Wyprawa wysokiego ryzyka. Otoczenie papieskie bardzo się wtedy bało, a ten strach po zamachu sprzed prawie dwóch lat nie był abstrakcyjny. Papież pojechał tam, by wesprzeć obecnością i słowem ludność ciemioną przez reżimy. W Nikaragui rządzą sandiniści, którzy siali terror. Nie cofnęli się przed ustawieniem w Managui przy ołtarzu polowym portretów bohaterów nikaraguańskiej rewolucji, otoczyli miejsce Mszy św. oddziałami uzbrojonych żołnierzy. Co by im kto zrobił, gdyby pociągnęli za spust karabinu maszynowego? Wszystko mogło się zdarzyć. Janowi Pawłowi II wyłączano mikrofon, bojówki zagłuszały jego słowa, wznosząc rewolucyjne okrzyki. Papież nie dał się sprowokować. Odprowadził do końca Eucharystię. To wywarło religijne, ale też moralne wrażenie na zgromadzonych/

Kóre wydarzenie z życia Wojtyły jest dla pani źródłem mądrości?

Trudno wybrać. Jego życie było nacechowane wielką religijnością i roztropnością. Wystarczy spojrzeć na młodość - jako dziecko traci matkę i brata, a mając 20 lat, zostaje kompletnym sierotą. A mimo to radzi sobie w życiu, nie załamuje się, nie buntuje się przeciwko Bogu. Wtedy jakby staje się bratem wszystkich, przygotowuje się do objęcia przywództwa nad całym Kościołem, choć jeszcze o tym nie wie.

Z kolei w czwartym tomie przygląda się pani jego starości. Ostatnie lata nie należały do najspokojniejszych.

Musiał mierzyć się z wieloma atakami na siebie, na swój pontyfikat. Jan Paweł II był ojcem wymagającym. Nie łudził ludzi mrzonkami o życiu, które jest hitem, ani o wierze, z której można wybierać jak w supermarkecie to, co nam się podoba. Liberalne środowiska go atakowały. Ale on wytrwał do końca. Pełnił posługę nawet, gdy zaczął chodzić o lasce, gdy był wożony na ruchomej platformie. Od drugiej po-

łowy 1997 r. do końca życia odbył jeszcze 26 podróży apostołskich, w tym dwie do Polski.

Jak po 15 latach od śmierci Jana Pawła II wygląda pamięć o nim w Polsce?

To zależy od środowiska. W naszym wydawnictwie ta pamięć żyje, jest podtrzymywana nowymi książkami. Istnieją liczne szkoły noszące imię Jana Pawła II. Jest w Krakowie Sanktuarium św. Jana Pawła II na Białych Morzach, dokąd wierni przychodzą, by modlić się przy jego relikwiiach. Od 20 lat świętujemy pięknie Dzień papieski. Z myślą o utrwaleniu pamięci napisałam też „Hetmana Chrystusa”, by ukazać Jana Pawła II na tle wydarzeń pontyfikatu, jak również przypomnieć mądrość jego myśli. Nie zapominał jednak, że toczy się też zjadła walka o wymazanie ze zbiorowej pamięci papieża Polaka. Jest bezkarnie obrażany i to nie tylko przez chuliganów, ale nawet przez ludzi z profesorskimi tytułami. Najsmutniejsze, że uczestniczą w tym też Polacy i nie jest ich wcale mało. ©©

Rozmawiała Julia Kałęba

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-Mobile

009870794

ŚWIATŁOWÓD OD T-MOBILE W TWOIM MIASTECZKU DLACZEGO WARTO SIĘGAĆ PO TĘ TECHNOLOGIĘ?

Choć mogłoby się wydawać, że innowacyjne technologie to w pierwszej kolejności domena wielkich metropolii, to jak się okazuje, łatwy dostęp do nowoczesnych rozwiązań mają również mieszkańcy mniejszych miast. Dzięki światłowodowi od T-Mobile z ultraszybkiego internetu mogą korzystać Polacy nawet w miejscowościach poniżej 5 tysięcy mieszkańców.

Internet światłowodowy to technologia oparta na przesyłaniu danych za pomocą światła (dokładniej fali światła widzialnego) – jest o wiele lżejsza i tańsza niż jej tradycyjny, wykorzystujący miedziane kable, odpowiednik. Światłowody zużywają ponadto o wiele mniej energii i są niezwykle odporne na oddziaływanie czynników atmosferycznych, jak np. ekstremalnie wysokie i niskie temperatury czy intensywne opady śniegu lub deszczu. Zalety tej technologii sprawiają, że jest ona coraz częściej wykorzystywana przez dostawców usług telekomunikacyjnych i trafia do domów coraz większej liczby użytkowników.

Światłowód w twoim miasteczku

Najszybszy na rynku przesył danych zawiązał już nie tylko do największych polskich metropolii, ale swym zasięgiem objął także ogromną liczbę mniejszych miejscowości. Dla przykładu, superszybki internet od operatora T-Mobile dostępny jest w miej-



scowościach, które liczą nawet poniżej 20 tysięcy mieszkańców. Z internetu od T-Mobile mogą korzystać m.in. mieszkańcy Mikołajek (miasto ma 3,8 tysiąca mieszkańców), Nakła nad Notecią w woj. kujawsko-pomorskim (18 tysięcy mieszkańców), Kamień Pomorski, liczący 8,8 tysiąca mieszkańców, Szamotuły w województwie wielkopolskim (18,8 tysiąca mieszkańców) czy Błonia pod Warszawą (12 tysięcy mieszkańców). T-Mobile dociera do jeszcze mniejszych miast praktycznie w każdym rejonie Polski. Jako przykład można wymienić tu Radoszyce w województwie

świętokrzyskim (3,3 tysiąca mieszkańców), lub Miedzianą Górę w powiecie kieleckim, gdzie mieszka zaledwie 2,3 tysiąca osób. Jeśli chcesz sprawdzić, czy superszybki internet od T-Mobile dostępny jest w twojej miejscowości, wystarczy że wejdiesz w wyszukiwarke na stronie <https://www.t-mobile.pl/internet/formularz-adresowy> i wpiszesz miejsce swojego zamieszkania. Po chwili wszystko będzie jasne.

Światłowód do 900 Mb/s już od złotówki

T-Mobile proponuje aż trzy pakiety ultraszybkiego internetu – 300 Mb/s, 600 Mb/s

i 900 Mb/s. Wszystkie oferty, niezależnie od prędkości, przez pierwsze trzy miesiące dostępne są dla przyszłych i obecnych klientów sieci już od złotówki za pierwsze trzy miesiące. Po okresie promocyjnym usługa internetu światłowodowego (w zależności od wybranej opcji) przy umowie na 24 miesiące będzie wynosiła od 59 złotych za 300 Mb/s, od 69 złotych za 600 Mb/s lub od 89 złotych za 900 Mb/s.

Tak szybkie i stabilne łącze z pewnością pozwoli na bezproblemową pracę i naukę w sieci, która może być jeszcze efektywniejsza, jeśli skorzystamy z szeregu promocji oferowanych przez dostawcę internetu. Korzystając z oferty T-Mobile, masz możliwość dokupienia laptopa do pracy z domu lub dla dziecka do nauki zdalnej za jedyne 40 złotych miesięcznie, bez dodatkowych opłat i w bardzo konkurencyjnym cenie. Obecnie sieć oferuje ultralekki Laptop TECHBITE Arc 11.6, którego dotykowy i obrotowy ekran sprawia, że możemy używać go również

jak tradycyjny tablet.

Sieć proponuje również m.in. zniżki rodzinne (rabat do 15 złotych miesięcznie za osobę na abonament komórkowy w ofercie rodzinnej), ale również dodatkową zniżkę do 300 zł rabatu na smartfony przy zakupie abonamentu komórkowego. W ramach Oferty Rodzinnej można zawrzeć aż 10 kontraktów na jeden numer PESEL. Co więcej, w nowych ofertach dla klientów przenoszących numer z innej sieci operator oferuje zawieszenie abonamentu na okres przeniesienia numeru. Podpisując umowę na internet światłowodowy, możemy liczyć także na szybkie i niezawierające dodatkowych opłat przyłączenie do sieci światłowodowej oraz instalację darmowego routera Wi-Fi Standard Sagemcon.

109 kanałów TV w IPLA dla całej rodziny w ofercie MagentaRozrywka

Ultraszybki internet to również ogromne możliwości korzystania z nowoczesnych form rozrywki. T-Mobile wraz z łączem światłowodowym

proponuje swoim użytkownikom pakiet MagentaRozrywka, z którego przez trzy miesiące korzystając możemy za jedyne 15 złotych miesięcznie. W ramach nowej promocji, wybierając światłowód od T-Mobile, otrzymasz dostęp do 109 kanałów TV od IPLA (105 kanałów w IPLA TV oraz 4 kanały w IPLA ELEVEN SPORTS) przez 90 dni w prezencie. To idealna rozrywka na długie jesienne wieczory, które często spędzamy przed telewizorem. W pakiecie znajdziemy dostęp do kanałów telewizyjnych, dzięki którym zawsze będziesz miał aktualne informacje, zobaczysz największe filmowe hity, serie oraz wiadomości sportowe, a najmłodszy widzowie znajdą najpopularniejsze bajki oraz kinowe produkcje. Proponowane przez operatora pakiety telewizyjne IPLI można włączyć i wyłączyć w dowolnym momencie, a pierwsze 90 dni jest w prezencie (po okresie promocyjnym będą one płatne odpowiednio: IPLA TV – 50 złotych / 30 dni zaś IPLA ELEVEN SPORTS – 15 złotych / 30 dni).

Prof. Bartoszek o antycovidowcach: Lęk każe szukać łatwych recept, powstaje nowa prawda

Agata Pustulka
a.pustulka@dz.com.pl



Pandemia i my

Dlaczego ruchy antycovidowe rosną w siłę?
- Wiedza ekspercka, naukowa, instytucjonalne autorytety zostały zdegradowane. Nie mamy kryteriów pokazujących w jasny sposób prawidłowości funkcjonowania pewnych procesów czy zmian, bo neguje się rolę nauki w życiu społecznym - ocenia sytuację prof. Adam Bartoszek z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w rozmowie z Agatą Pustulką.

Mamy do czynienia z rosnącymi w siłę ruchami antycovidowymi, sprzymierzonymi z ruchami antyszczepionkowców lub jak kto woli płaskoziemców. Takie negowanie nauki i tego typu ruchy nie są czymś nowym.

Zacznijmy może od tego, że fakt zagrożenia dla zdrowia zdecydowana większość przyjmuje, ale interpretacja tego, jakie są przesłanki, by wprowadzać w życie różne zestawy regulacji, obostrzeń, którym się trzeba podporządkować - już nie. Niestety, wątplenie w ich sens wynika także z niespójności przekazu i sprzeczności motywów ich wprowadzania. Jak wytłumaczyć dziecku, że w drodze do szkoły musi nosić maseczkę, a już na lekcjach nie, zaś podczas przerw znowu powinno ją założyć? Tym bardziej, że jakiś czas temu ważni politycy w ogóle negowali potrzebę noszenia maseczek. Generalnie rosnąca popularność takich ruchów jest związana z kulturą nieufności. Szczególnie powszechną wśród nas, Polaków. Nie chodzi tylko o nieufność do określonej ekipy rządzącej. Każda ekipa doświadcza przecież takich postaw wobec swoich programów, koncepcji, formuł rządów. Niestety, mamy do czynienia także z polityką nieufności władzy wobec ekspertów, niezależnych naukowców, krytyków przyjętej polityki, co jest bardzo groźne. Niektórzy ludzie nie potrzebują faktów i danych, ale wystarczy



Prof. Adam Bartoszek, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego

odruch nieufności do przekazu instytucjonalnego lub medialne etykietowanie oponentów.

Wróćmy jednak do niespójności działań tej władzy. To premier tego rządu bezpodstawnie ogłaszał dla celów politycznych koniec pandemii latem, a prezydent tego obozu, aby zdobyć głosy antyszczepionkowców, mówił, że się nie szczepi przeciwko grypie... Ta nieufność do informacji o zagrożeniu mogła więc znacznie wzrosnąć.

To jest pytanie do analizy, czy tego typu wypowiedzi polityków są jedynie przyczyniającymi się, czy są sprawczymi dla takich postaw. Ja uważam, że są to wypowiedzi przyczyniające się, a nie wywołujące ruchy anty-. Chodzi o to, że politycy mają skłonność do formułowania przekazów, które popiera jakaś ważna dla nich - z różnych powodów - grupa czy kategoria społeczna. W tym wypadku chodziło o wybory prezydenckie i senatorów. Takie przekazy miały zwiększyć popularność polityków PiS w części społeczeństwa, która jest związana z antycovidowymi, atyszczepionkowymi nastawieniami.

Było o co walczyć, grupę antyszczepionkowców stanowili w Polsce ok. 400 tys. osób, co przy tak wyrówna-

nej walce Andrzeja Dudy z Rafałem Trzaskowskim miało znaczenie.

Politycy czerpią z tego korzyści. Problem oceny moralnej czy intelektualnej tego typu zachowań to już inna sprawa. Mechanizmy perswazji politycznej, propagandy służącej interesom politycznym pozwalają bowiem takim ruchom zaistnieć w przestrzeni publicznej.

Jest to obrzydliwe, bo bazuje na niewiedzy i jest perfidne!

To, że jak to pani mówi, jest obrzydliwe, to niestety jest to prawo polityki, która stosuje wiele brudnych technik, chwytów, sposobów dzielenia ludzi jako elektoratów. Rzeczywiście dominuje perfidna polityczna gra ze społeczeństwem. Ze względu na to, że nie ma rzetelnej eksperckiej debaty politycznej, która prowadzona byłaby w sposób uczciwy dla obywateli, politykom z różnych orientacji nie zależy na pełnym, obiektywnym oglądzie rzeczywistości, ponieważ wtedy gorzej nad covidową rzeczywistością panują.

Mam badania, z których wynika, że w ogóle 17 proc. Polaków nie wierzy istnieniu koronawirusa, a wśród nich największą grupę stanowią ludzie młodzi. To są ci „młodzi bogowie”, którzy mówią:

„żyje się raz”, „nikt mi nie będzie niczego narzucał”, „mam prawo do wolności”...

Młodzież rezonuje wzorcami obserwowanymi u dorosłych. Jest niejako wychowana w kulturze nieufności. Ja też widziałem te wyniki i jako socjolog reaguję ze złością na postawienie pytania w formie: czy ktoś wierzy, czy nie wierzy w istnienie koronawirusa. Treść tego pytania z góry zakłada, że istotna jest wiara, która nie ma nic wspólnego z wiedzą, z medycyną, z faktami. Samo to pytanie świadczy o przeniesieniu się w myśleniu publicznym z kategorii faktów w kategorię wiary. Media też zaczynają tłoczyć nam informacje o szkodliwości fal 5G, szczepionek, oczywiście nie, które media czynią to celowo. Jednym słowem pojawia się „syndrom Kraśnika”, którego radni negują osiągnięcia naukowe. Przecież mieliśmy do czynienia z festiwalem takich postaw. Np. przebywanie z osobami LGBT miało by wpływać na zmianę orientacji seksualnej, zaś Rzecznik Praw Dziecka poważnie debatował o podawaniu przez środowiska LGBT pigułek zmieniających orientację seksualną. Wiedza ekspercka, naukowa, instytucjonalne autorytety zostały zdegradowane. Nie mamy kryteriów pokazujących w jasny sposób prawidłowości funkcjonowania pewnych procesów czy zmian, bo neguje się rolę nauki w życiu społecznym. My nie dostaliśmy poważnej analizy sytuacji. Nie dostali jej w wystarczający sposób młodzi ludzie, na których skupia się presja szkoły z wymuszonymi rytuałami. My nie wiemy dziś, jak odbije się to na ich przyszłości. U nich, ponieważ nie dostali tej wystarczającej wiedzy, ujawniają się takie antycovidowe postawy w sposób znaczący.

Antycovidowy ruch rozlewa się po całym świecie. Ten koronawirus tak nas zaskoczył, że nie potrafiliśmy znaleźć szybko skutecznych metod perswazji. Tylko z drugiej strony, słyszałam, że te przekazy z Włoch to były... wyreżyserowane. Do antycovidowców dołączyli zwolennicy spiskowych teorii dziejów.

Tak, właśnie znacząco wzrosła popularność teorii spiskowych i to w pozornie poważnych kręgach. Choćby sam prezydent USA Donald Trump, który na początku pandemii mówił, że to spisek Chin. Cóż, nigdy nie jesteśmy przygotowani na pojawienie się kryzysu, stąd taka a nie inna reakcja całego świata. Jednym krajom udało się lepiej przekonać do racji ekspertów, innym nie. Prezydent Białorusi mówił przecież o wódce, która jest najszybszą na koronawirusa. Jeśli jednak nie byliśmy przygotowani na ten kryzys, to wiedzieliśmy, że będzie druga fala pandemii i wtedy trzeba było odrabiać zaległości.

A my kupowaliśmy respiratory-widma od handlarza bronią i chwalił się, że w zwalczaniu pandemii jesteśmy mistrzami świata.

Właśnie: w sytuacjach zagrożenia w polityce społecznej jedni robią brudne interesy, a w analizie zachowań zbiorowych mówi się o zjawisku tzw. paniki moralnej. Nie ufamy instytucjom działającym oficjalnie. Ale jak możemy ufać, skoro na początku w Polsce zwolniono z pracy pielęgniarkę, która „ośmieliła się” powiedzieć, że brakuje środków ochronnych dla personelu, a gdzie indziej niszczy się samochód pielęgniarki, bo może zarażać sąsiadów. U nas usiłowano pandemię zwalczyć propagandowo, a nie za pomocą stworzenia odpowiedniego zarządzania kryzysem. Gdy instytucje publiczne znajdują się pod presją doraźnych politycznych interesów i jednocześnie mamy rozwiązania niesprzeczające przekazywanemu rzetelnej wiedzy o zjawisku, to rosnące lęk i panika moralna zwiększają u wielu osób reakcje emocjonalne i nieufność.

Stąd też wzrost teorii covidowo-spiskowych?

Tak, teoria spiskowa jest wygodnym sposobem oswojenia się z paniką i przetrucia odpowiedzialności na innych. Zjawiska kryzysów pojawiają się gwałtownie. Dlatego kryzys jest niebezpiecznym czasem, bo władze polityczne, instytucje gospodarcze, religijne

nie przewidują pojawienia się tzw. anomii społecznej, czyli stanu załamania norm w środowisku społecznym. Powoduje to utratę oparcia jednostek w zasadach, w które one wierzą, bo zasady ulegają chaotycznym zmianom. Mamy dziś do czynienia z gwałtownymi zmianami społecznymi, co powoduje utratę poczucia bezpieczeństwa, stabilności. I nie chodzi tu tylko o osoby słabo wykształcone. Także ludzie wykształceni nie ufają instytucjom nauki.

Czyli te ruchy rodzą się z niewiedzy i strachu po prostu.

Lęk przejawia się poszukiwaniem łatwych recept i prostych wytłumaczeń albo zaprzeczeń. Jeśli nie radzę sobie z jakimiś zagrożeniami, to zaprzeczam, że one istnieją. W mediach społecznościowych tworzą się grupy wspólnotowe. Jeśli zaczynam czytać pojawiające się tam argumenty antycovidowe, to zaczynam w nie wierzyć. W psychologii społecznej jest opisane zjawisko przejmowania poglądów większości, nawet jeśli nie mają one nic wspólnego z faktami. Wielu upewnia się, że zwykle większość ma rację. Mówi się w socjologii o społecznym konstruowaniu faktów. Fakty są tworzone. Fakt poznawczy jest wytworem kulturowych wyobrażeń o zjawisku. Prawda jest konstruowana.

To koniec wieku, czy koniec świata?

Koniec wieku to był już nie jeden raz w historii. Choćby na przełomie XIX i XX wieku postępował koniec mieszczańskiego świata, nacjonalistycznego państwa i kultury cywilizacyjnego postępu rozbitej przez artystyczną i obyczajową bohemę. Takie postawy też teraz istnieją. Co tam jakieś wirusy. Bawmy się! Mamy niesamowitą różnorodność zachowań autodestrukcyjnych, z którymi metodyczna nauka nie potrafiła sobie poradzić, a analiza niestety przegrywa, przegrywa z emocjami kolektywnymi i z przetruciem win na innych, na obcych. Jest to w pewnym sensie koniec jakiegos, znanego nam do tej pory, świata autorytetu wiedzy. Pewne zjawiska trzeba będzie zdefiniować na nowo.



TEATR ŚLĄSKI
im. St. Wyspiańskiego

H. SIENKIEWICZ POTOP

REŻ. JAKUB ROSZKOWSKI
PREMIERA 17 PAŹDZIERNIKA 2020
SCENA W GALERII



premiera prasowa: 18 października 2020 | pokazy: 20 i 22 października

bilety dostępne w kasie 32 259 93 60 oraz on-line www.teatrslaski.art.pl

partner



Śląskie. Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego w Katowicach jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Ryszarda
Wojciechowska
rwojciechowska@prasa.gda.pl



Zdrowe życie

Na zawsze pożegnałem się z golonką, smażoną wątróbką, kotletami w panierce, z rosółem oraz żurkiem. I zrobiłem to bez większego żalu. Schudłem prawie 30 kilogramów.

Złotliwi twierdzą, że łatwiej stracić majątek, niż zgubić kilogramy. Ale niektórym się udaje. Ostatnio grono odchudzonych powiększył lider zespołu Big Cyc. Po kilku miesiącach diety Krzysztof Skiba wrócił do swojej wagi z czasów studenckich. Opowiada, że ma na razie za sobą pierwszy etap odchudzania, czyli redukcję kilogramów. Przed nim etap drugi, równie ważny - utrzymanie nowej wagi.

Pytany, co go do tego zmusiło, odpowiada: - Zobaczyłem, że Skiby jest jednak za dużo. Usłyszałem w głowie dzwonek alarmowy, kiedy zacząłem się mieszczyć tylko w koszulki 3XL. Wyglądały jak sukienki, a ja w nich jak typowy Amerykanin po wyjściu z fast foodu. Ale przede wszystkim zrobiłem sobie USG jamy brzusznej, bo w pewnym wieku trzeba się badać, nie ma się czego bać. Chciałem wiedzieć, jak się ma moja wątroba, której przez lata nie oszczędzałem. Pan doktor bardzo elegancko powiedział: - Panie Skiba, widziałem lepsze wątróbki i musi pan swoją wysłać na wakacje. Dać jej odpocząć.

Skiba był człowiekiem celebrytującym życie. Uważał, że odmawianie sobie małych przyjemności to niepotrzebna katanga dla organizmu. - Jeśli miałem ochotę

na czekoladę, to po nią sięgałem. Jak chciałem pić whisky, to piłem. Do tego jadłem thusto, bo tak lubiłem. I przede wszystkim jadłem nieregularnie. Bywało tak, że w ciągu dnia nie było czasu na porządne posiłki. Za to wieczorem, zwłaszcza po koncercie, odczuwałem głód i zaczynało się wielkie żarcie. Zjadłbym wtedy konia z kopytami.

Odchudza się pod okiem fachowca, dietetyk Agnieszki Żukowskiej, która stworzyła dietę indywidualną, specjalnie dla niego. - Jem teraz kilka posiłków dziennie, to małe porcje. Bo odchudzanie nie powinno być głodówką. Głodówka to najgłupsze co można organizmowi zrobić. Dostałem od pani dietetyk listę produktów zakazanych i dozwolonych. Musiałem się pożegnać z golonką, wątróbką smażoną, panierowanymi kotletami i wszystkimi tłustymi potrawami. Zero słodczy i alkoholu, majonez i keczup ze sklepu też są zakazane, o chemii w żywności już nie mówię. Ale już chudsze mięso mogłem jeść. Na liście rzeczy dozwolonych znalazły się ziemniaki, makarony, ryże, kasze. Do tego dużo warzyw - tłumaczy Skiba. I dodaje, że z odchudzaniem jest tak, że jak ty przechodzisz na dietę, to rodzina z tobą też. Ale większego problemu nie było, bo syn, który z nimi mieszka, od dawna jest wegetarianinem. Inarodzinym stole coraz częściej pojawiały się wegetariańskie potrawy.

Ala zmiana nawyków żywnościowych i menu to jeszcze nie wszystko. Do tego doszedł ruch.

- Zacząłem od spacerów, zwłaszcza że las mam tuż za drzwiami. Nie biegam sportowo na czas, nie ścigam się z samym sobą, biegnę dla przyjemności. To prawdziwa frajda, jak podczas porannego biegu



Kiedy Krzysztof Skiba zrzucił 30 kilogramów, okazało się, że jego życie stało się dużo prostsze. Może dziś przejść się po ulicach Trójmiasta i niewielu fanów jest w stanie od razu go rozpoznać

Lider Big Cyc: Schudłem 30 kilo

świeci słońce i ptaki śpiewają. Siedzenie z głową w komputerze czy w telewizorze nie sprawi ci takiej przyjemności, jak poranna przebieżka, w swoim tempie, po lesie.

Kiedy zwracam uwagę, że mówi już jak specjalista od odchudzania, przyznaje, że zimą chce napisać książkę o tym, jak stracić kilogramy, nie tracąc dobrego humoru. - Można tak jak Andrzej Grabowski czy Tomasz Sekielski zmniejszyć sobie operacyjnie żołądek, ale ja wybrałem mniej inwazyjny sposób. Może trudniejszy, bardziej żmudny, ale sam się wziąłem za siebie. Chcę pokazać, że odchudzanie nie

musi być odmawianiem sobie wszystkich przyjemności i może sprawiać radość. Największą wtedy, kiedy rano wchodzisz na wagę i widzisz, że znowu cię trochę ubyło, a ty czujesz się coraz lepiej.

Wspomina, jak niedawno zaczęło go na ulicy dwoje młodych ludzi. - „Od kilku minut idziemy za panem i spieramy się, czy pan to pan”. Bo teraz chudszy jestem, nie do rozpoznania. A jeszcze jak założyłem maseczkę, bo w miejscach publicznych bez niej ani rusz, to nikt mnie nie poznaje i mam święty spokój - tłumaczy.

Przed liderem Big Cyc ten szlak tracenia wagi przecierali

inni celebryci. Do najbardziej spektakularnych metamorfoz można zaliczyć tę, jaką przeszedł reżyser filmowy Patryk Vega. Jakichś czas temu, na jednej z premier pojawił się odchudzony niemal o 40 kg. Zajął mu to, jak potem opowiadał, kilka miesięcy. Przeszedł na dietę warzywno-mięsną połączoną z siłownią. To dało naprawdę zaskakujące efekty.

„Będę musiał ćwiczyć i być na diecie do końca życia. Ale warto się poświęcić, bo jest naprawdę super - tak dobrze nie czułem się od 20 lat” - tłumaczył w „Fakcie”. I dodawał: „Zrobiłem to dla zdrowia. Kiedy miałem 30 lat, nie przeszkadzała mi na-

dwaga. Ale kiedy skończyłem 40 lat, zacząłem się z tym czuć fatalnie. Byłem permanentnie zmęczony i śpiący. Byłem więźniem własnego ciała. Nadszedł więc czas na radykalne, męskie decyzje”. Również radykalną, męską decyzję podjął kilka lat temu wokalista i gitarzysta zespołu Kombii Grzegorz Skawiński. On także kilka lat temu przeszedł na dietę i po 7 miesiącach udało mu się zrzucić 30 kilogramów.

Niemal cała Polska sekundowała w odchudzaniu Dominice Gwit, znanej m.in. z serialu „Przepis na życie” i filmu „Galerianki”. Aktorka urodzona w Gdyni także zrzuciła kilkadziesiąt kilogramów. Odchudzała się pod okiem dietetyka i trenera. Ale jej tego efektu nie udało się jednak utrzymać na długo. Za to dziennikarce Karolinie Szostak i owszem. Ona także przeszła niebywałą metamorfozę. Korzystając z diety dr Dąbrowskiej, zgubiła około 30 kg. Tę swoją walkę o nową figurę opisała potem w książkach, w których zamieściła także przepisy na potrawy, które pozwoliły jej to osiągnąć. Królowa polskiej kuchni Magdalena Gessler kilka miesięcy temu pochwaliła się na Instagramie, że schudła 13 kg. Jedno ze swoich zdjęć podpisała żartobliwie: „Znikam w oczach. Co wy na to?”. Pod innym napisała: „Dieta działa”.

Nie tylko świat show-biznesu może pochwalić się galerią odchudzonych. Świat polityki też. Najbardziej chyba zadziwiła przed laty Anna Kalata, była minister pracy i polityki społecznej. W 2010 w programie „Dzień Dobry TVN” pojawiła się kompletnie odmieniona. Schudła aż 38 kg. Niesamowite przemiany i powroty do dawnej wagi zaliczyli m.in. Adam Hofman, były poseł i rzecznik PiS, oraz Bartłomiej Misiewicz. ©

REKLAMA

009872937

REKLAMA

009889612

Zamieszkać w ekskluzywnym, bezpiecznym i rodzinnym Domu Seniora Amazonka w Mosznej.

Oferujemy:

- ✓ opiekę całodobową,
- ✓ mieszkania wspomagane,
- ✓ opiekę dzienną,
- ✓ pobyty próbne,
- ✓ zajęcia rehabilitacyjne i rekreacyjne

Zadbaj o swoją Przyszłość i zadzwoń już dziś:

+48 515 078 004

+48 515 078 002

www.domsenioraamazonka.pl

kontakt@assistanca.pl



Dom Seniora
AMAZONKA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM W ZAKRESIE DOSTAW MATERIAŁÓW OPAKOWANIOWYCH DO PRODUKCJI DLA WYTWÓRNI WÓD „JURA SKAŁKA”:

ZAKŁADY PRODUKCYJNE B-D S.A.

UL. 11 LISTOPADA 2/4, 42-400 ZAWIERCIE

ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie usług w zakresie DOSTAW MATERIAŁÓW OPAKOWANIOWYCH DO PRODUKCJI DLA WYTWÓRNI WÓD „JURA SKAŁKA”

1. Zamawiający nie żąda wniesienia wadium.
2. Zamawiający wymaga dołączenia próbek do formularza cenowego.
3. Dokumentacja istotnych warunków zamówienia znajduje się na stronie zamawiającego: www.b-d.com.pl
4. Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego w terminie do dnia 13 listopada 2020 r. do godziny 11.00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 listopada 2020 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Zamawiającego.

Zamawiający oświadcza, iż nie jest zobowiązany do stosowania przepisów ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (Dz.U.2019.1843), jednak zamawiający niektóre przepisy tej ustawy będzie stosował przez analogię. Zamawiający zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

KORONAWIRUS



Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania, ale również poprzez dotykaniem dłońmi oczu, nosa i ust. Objawy zakażenia **koronawirusem** to przede wszystkim wysoka **gorączka, duszność, kaszel, utrata węchu** lub **smaku**.

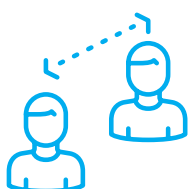
JAK ZAPOBIEGAĆ ZAKAŻENIU?



Często myj ręce wodą z mydłem lub **dezynfekuj** je płynem na bazie alkoholu min. 60%.



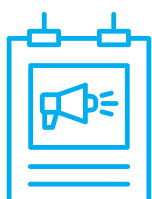
Kiedy kaszlesz lub kichasz, **zakrywaj usta i nos** zgiętym ramieniem lub jednorazową chusteczką.



Zachowaj co najmniej 1,5 metra odległości od innych osób.



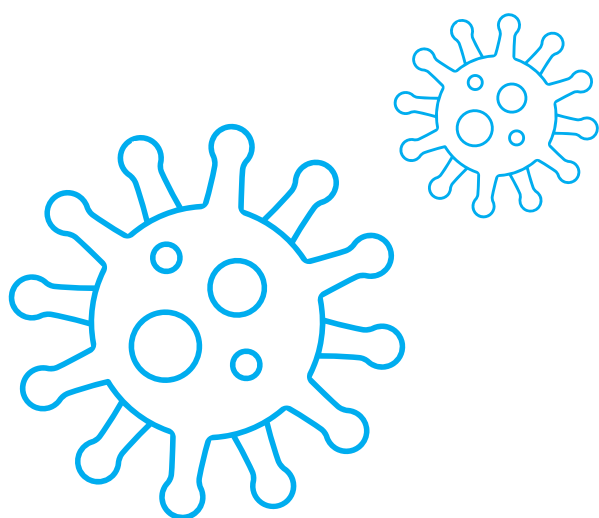
Zasłaniaj usta i nos w ogólnodostępnych przestrzeniach zamkniętych oraz w środkach komunikacji.



Przestrzegaj ograniczeń wynikających z przepisów o stanie epidemii.



W przypadku **wystąpienia objawów charakterystycznych dla COVID-19**, skontaktuj się telefonicznie z lekarzem POZ lub w przypadkach zagrożenia zdrowia lub życia, niezwłocznie zadzwoń pod numer alarmowy 112 lub 999.



Infolinia NFZ

800 190 590

www.gov.pl/koronawirus



Więcej informacji na
www.gov.pl/stopcovid

Katarzyna Piojda

katarzyna.piojda@polskapress.pl



Nasze sprawy

„Jeśli nie chcesz leżeć na cmentarzu za rok, to nie idź tam 1 listopada”. Dowcip ponury, ale Wszystkich Świętych można obchodzić nawet w domu, przez internet.

Jeśli masowo ruszymy na groby, to będzie to raj dla wirusa. Jeżeli będziemy zachowywać się tak jak do tej pory, to tych grobów do odwiedzania w przyszłym roku z powodu koronawirusa będzie więcej - przekonywał w telewizji prof. Tomasz Wąsik, wirusolog ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

Kto nie chce iść na cmentarz, Zaduszki w dobie koronawirusa może obchodzić w domu. Wystarczy, że będzie online. Prawie wszystko dostępne jest w sieci.

Najpierw trzeba zadbać o pomnik. Jeśli krewni nie są w stanie zrobić tego sami, mogą skorzystać z pomocy firmy sprzątającej. Usługę zamówią przez internet. Klient rozwija ikonkę „Usługi” i komponuje zamówienie, zaznaczając wybrane ramki, np. „sprzątanie ekonomiczne”, „sprzątanie standard plus” lub „sprzątanie najlepsze”.

Odwiedziny bez rodziny

Trzeba wiedzieć, co się kupuje. Sprzątanie tzw. ekonomiczne obejmuje najczęściej usunięcie starych kwiatów i wypalonych zniczy, zebranie liści z nagrobka, zmiecenie piasku i usunięcie innych zanieczyszczeń, np. śladów po wosku od znicza, a potem umycie nagrobka wodą z płynem. Gdy to grób pojedynczy, za usługę trzeba zapłacić przeciętnie 50 złotych.

Usługa standardowa z plusem to mycie z uwzględnieniem pastowania, polerowania nagrobka czy ręcznego odchwaszczania trawnika i ścieżek wokół grobu. Wersja najlepsza przypomina tę z plusem, lecz jest poszerzona o odchwaszczanie z użyciem chemikaliów lub o wykorzystanie ekologicznych środków do mycia. W przypadku „sprzątania najlepszego” za umycie pomnika oraz uporządkowanie terenu tuż obok mogiły trzeba dać nawet 90 zł.

Można trafić na promocję. Choćby taką: odwiedzić grobu, tj. „Odwiedziny bez rodziny”. Usługa wykonywana jest przez osoby niespokrewnione ze zmarłym, czyli przez pracowników serwisu sprzątającego. Obejmuje zamieszczenie płyty nagrobnej i zagrabienie liści na ścieżkach, zapalenie małego znicza i sporządzenie dokumentacji fotograficznej porównawczej. Prościej - wykonanie zdjęcia pomnika przed posprzątaniem oraz po. Firma przysła fotki na maila. Jeszcze we wrześniu zamawia-



Tradycjoniści sami porządkują groby bliskich. Nie przechodzi im przez myśl, że ktoś inny może ich w tym wyręczyć



Kiedy krewny nie może, to firma sprzątająca mu pomoże. Uporządkowanie pojedynczej mogiły zaczyna się od 50 zł

Grobonet, wirtualny znicz, sprzątanie oraz e-wypominki

jący zapłaciłby za usługę 35 zł, ale dobrze trafił, bo od połowy do końca października wyda 27 złotych.

Wirtualne świece

Pomnik przygotowany, czas postawić światełka. Można to zrobić przez internet i zapalić wirtualny znicz. Niektórzy administratorzy cmentarzy oraz cmentarnych portali udostępniają tę opcję za darmo. Trzeba wejść na stronę nekropolii, w wyszukiwarkę wpisać personalia pochowanego, którego chcemy znaleźć. Wyświetli się wynik, czyli interesujący nas grób. Wybieramy opcję: zapal znicz online. Od razu pokazuje się światełko. Inni użytkownicy też je zauważą.

Lepiej zapalić znicz tradycyjny, np. personalizowany, który pojawił się w sprzedaży. Klient, nasz pan, decyduje, jak ten znicz ma wyglądać. A ma wyglądać niepowtarzalnie.

Sklep internetowy znicza nawet zniczem nie nazywa, lecz... statuettą, bo faktycznie przypomina półmetrową figurkę z tabliczką. Na tej tabliczce widnieje napis. Kupujący ma na ekranie ikonkę „Skomponuj swój znicz”.

Wypominki nie zawsze są „co łaska”. Kiedy wpiszesz zero w rubryce kwoty, to zamówienie online może nie przejść

No więc komponuje, potem klika „Do koszyka” i „Idź do kasy”. Wybiera nie tylko treść dedykacji na statuetce. Tak samo - kolor tabliczki i rozmiar czcionki. W dzień wygrawerowany tekst prezentuje się tradycyjnie. Grafika jest biała na czarnym tle. Nocą rozświetla ją kolor postawionego z tyłu znicza. Znicz statuetka kosztuje 45 zł.

Z imieniem drożej

Można też wybrać tradycyjną dedykację, chociaż także spersonalizowaną. Przykład: zamiast „Kochanej Mamie” będzie „Kochanej Mamie Irenie”, a zamiast „Dla Świętej Pamięci Dziadka” dedykacja będzie brzmiąca „Dla Śp. Dziadka Wincentego”. Za dodatkową opłatą (8 zł), oczywiście.

Agdyby zrezygnować z szablonowego napisu i zamówić na tabliczce swój? Wybrane sklepy oferują nawet tzw. wierszyki funeralne na zamówienie. Pracownik sklepu układa je w oparciu o wskazówki klienta. Ułożenie wiersza (w sklepie podkreślają, że nie musi zawierać rymów) to wydatek jakichś 15 zł. Czas to pieńdz. Ta cena obowiązuje, jeżeli zamówienie ma zostać wykonane w ciągu 48 godzin. Jeśli ma być na teraz, stawka wzrasta do 25 zł. Gdyby ktoś się nie orientował - mowę pożegnalną, pogrzebową też da się zamówić w sieci. Jedno z ogłoszeń: „Mowy przygotowujemy profesjonalne, upiększamy je cytatami z Pisma Świętego. Możliwość negocjacji ceny mów i modlitw”.

Ktoś komentuje: „W Biblii nigdzie nie jest napisane, żeby płacić za modlitwę”.

Wiązanka jak tęsknota

Dostawy kwiatów na cmentarz z okazji Wszystkich Świętych - takich usług również nie brakuje, zwłaszcza w czasach pandemii.

Kwiaty zamawia się online. Do wyboru są m.in. wiązanka „Tęsknota” (65 zł), wianek „Smutek” (60 zł), bukiet „Niebo” (49 zł w promocji, bo kosztował 55) albo kwiat doniczkowy „Pamięć” (45 zł). Kto życzy sobie dodatkowe przystrojenie, np. czarne wstążki lub kokardy, gałązki jarzębiny czy świerku, zapłaci od 6 do 10 złotych więcej.

Jest opcja dostawy do domu, znaczy do krewnego osoby zmarłej albo, jak krewny woli, bezpośrednio na cmentarz. W tej drugiej sytuacji kurier dostarczy kwiaty na wybrany nagrobek na dowolny cmentarz w całej Polsce. Przy składaniu zamówienia należy podać adres cmentarza, ale też grobowca, tzn. aleję i kwartę, rząd lub ścieżkę. Sama dostawa, oprócz kosztów towaru, kosztuje przeciętnie 12 zł. Dostawy są realizowane z reguły do 31 października włącznie. 1 listopada firma kurierska wiązanek na cmentarz już nie dostarczy. No chyba że za dodatkową opłatą, 50 procent wyższą.

Namierzanie grobu

A propos orientacji w terenie, czyli zlokalizowania danego grobu. Z pomocą przychodzi wyszukiwarka grobów. W zasięgu

ręki jest Grobonet, ogólnopolska wyszukiwarka osób pochowanych. Jest ona połączona z bazą ponad 700 cmentarzy w kraju. Należy wpisać nazwisko i imię zmarłego, wskazać województwo, w którym znajduje się cmentarz, a na nim nagrobek poszukiwanego nieboszczyka.

Da się też wyszukać pomnik bez wyboru regionu. Wtedy poszukiwania są zakrojone na szerszą skalę, w całej Polsce. Przyda się wtedy internetowa baza osób pochowanych. Łatwo znaleźć mogiłę na interaktywnej mapie cmentarza. Wyniki poszukiwań warto wydrukować lub zapisać na komputerze. Można spróbować inaczej. Zamiast personalii - podać datę urodzenia lub śmierci danej osoby, by poznać lokalizację grobu i miejsce na planie nekropolii.

Niczym detektywi

Jeśli poszukiwanie grobu online nie skutkuje, a klient nie zamierza przeczesać poszczególnych cmentarzy, może znów wynająć ekipę. Np. wtedy, gdy rodzina zmarłego mieszka za granicą, od lat nie odwiedziła cmentarza, na którym on spoczywa, i teraz nie pamięta, w którym dokładnie miejscu został on pochowany. Gdy zamawiający wskaże cmentarz, za samo odnalezienie mogiły zapłaci jakieś 50 zł. Jeżeli poda jedynie miejscowość, a to duże miasto, zatem cmentarzy jest kilka - usługa podróżuje do nawet ponad 100 zł. Zdarza się, że mimo poszukiwań firmie nie uda się odnaleźć mo-

giły. Wtedy klient zapłaci połowę stawki. Za fatygę. Fatygę zostaje udowodniona. Przy głównym wejściu do każdego cmentarza pracownik firmy sprzątającej (tutaj również poniekąd detektywistycznej) robi zdjęcie i wyśle mailem zainteresowanemu.

Wypominki to, dla niewtajemniczonych, modlitwy za zmarłych naszych bliskich - rodziców, dziadków, współmałżonków, dzieci, przyjaciół. Też można zamówić je przez internet.

Próbuję. Czytam swoistą instrukcję: „W celu przekazania kapłanowi wypominek należy wypełnić wszystkie rubryki formularza, wskazać w formularzu dowolną ofiarę, wykonać przelew, a formularz wraz z potwierdzeniem przelewu wysłać na nasz adres e-mail”.

Wypełniłam wszystkie rubryki, ale nie mogę wysłać zgłoszenia. To dlatego, że w deklarowanej kwocie wpisałam zero. Nie mam potwierdzenia przelewu, więc wypominki ode mnie nie dojdą do skutku.

Ile dusza zapagnie

Internauta wspomina: „Pięknego listopadowego dnia wszedłem do poczekalni biura parafialnego. Podłyszałem rozmowę dwóch sędziwych pań. Zastanawiały się głośno, w sumie bardzo głośno, ile w tym roku kosztuje jedna dusza w wypominkach i dlaczego podróżowała od zeszłorocznego sezonu. Wtrąciłem się, że kosztuje tyle, ile dusza zapagnie. Pożegnałem się i wyszedłem”. ©©

Tylko do 31.10.2020
Zamów na stronie **zakupy.auchan.pl**
i odbierz swoje zamówienie
w **Auchan Katowice Renców** i zyskaj*

20%
**NA KARTĘ
SKARBONKA**



Auchan.pl
Zakupy online

*Szczegóły dostępne w regulaminie na stronie zakupy.auchan.pl
oraz w Punkcie Obsługi Klienta

Roma Gąsiorowska: Chaos, ale mój świat poukładany

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Roma Gąsiorowska to wulkan energii. Występuje w filmach („Wojna polsko-ruska”, „Sala samobójców”, „Córki dancingu”), prowadzi własną szkołę aktorską i jest producentką wydarzeń kulturalnych. Do tego ma szczęśliwą rodzinę: męża i dwójkę dzieci. Jak jej się to wszystko udaje połączyć?

Kim się pani dzisiaj czuje przede wszystkim: aktorką, pedagogiem czy bizneswoman?

Mam bardzo silny zmysł organizacyjny i w jakimś momencie mojego życia postanowiłam to wszystko połączyć, tworząc wizję siebie jako pedagoga i producenta. Wymyśliłam również koncepcję otwartej przestrzeni artystycznej i zaczęłam działać.

Za młodu miała pani różne pomysły na swoją przyszłość, ale ostatecznie postanowiła na aktorstwo. Dlaczego?

Nigdy nie myślałam, że będę aktorką, zawsze myślałam o sobie, że jestem artystką. Miałam ogromną potrzebę wyrażania siebie na różne sposoby. Kiedy byłam w liceum, występowałam w Teatrze Plastycznym Witryna. To był mój początek wyrażania siebie poprzez sztukę. Robiliśmy scenografie, realizowaliśmy wizję naszego reżysera poprzez ruch i obrazy. Fascynowało mnie również malarstwo, performans i multimedia. To był mój świat. Gdy musiałam zdecydować, jaki kierunek studiów wybrać, zdecydowałam się na aktorstwo, bo po prostu dobrze się czułam na scenie. Kiedy zaczęłam studiować w krakowskiej szkole teatralnej, wiedziałam już, że to mi nie wystarczy. Dlatego zaraz po studiach otworzyłam wraz z przyjaciółmi Stowarzyszenie Twórców Sztuk Wszelkich.

Krakowska szkoła ma mocno teatralny charakter i uczy bardzo klasycznego aktorstwa. Przydaje się to pani w karierze?

Moja droga edukacji od początku wyglądała trochę inaczej. Już na pierwszym roku dostałam propozycję zagrania

w filmie. Jerzy Stuhr zaufał mi - więc miałam przekonanie, że powinnam mu zawierzyć. Bo on widzi we mnie to coś, co jest mu potrzebne. Potem do swojego eksperymentalnego projektu Teren Warszawa wziął mnie Jerzy Grzegorzewski. Ze stu osób z wszystkich szkół teatralnych w Polsce zostało wybranych dwanaście, które przez rok uczyli wybitni aktorzy Teatru Rozmaitości. Musiałam więc wziąć indywidualny tok studiów - i w sumie zrobiłam szkołę w trzy lata. Była to spersonalizowana edukacja.

Dlaczego nie chciała pani zostać w Krakowie i zdecydowała przenieść się do Warszawy?

Już w trakcie studiów wjechałam do Warszawy do projektu TR Warszawa i wtedy poczułam, że dynamika tego miasta jest moją dynamiką. Czułam się tam dobrze, pomimo tego, że Warszawa nie jest prosta, ale daje ogromne perspektywy i jest miejscem bardzo kreatywnym. Tak jak wielu innych młodych ludzi, pociągnęła mnie energia metropolii. Po szesnastu latach spędzonych w Warszawie, zaczynają mnie jednak ciekawić jeszcze większe miasta. Zastanawiam się nad możliwościami pracy w innych ośrodkach na świecie. Staram się wskoczyć na wyższy poziom energetyczny - i rozglądam się.

Role w filmach, takich jak „Wojna polsko-ruska”, „Ki” i „Sala samobójców” sprawiła, że krytyka okrzyknęła panią „głosem pokolenia” ówczesnych dwudziestolatków. Czuła się pani wtedy kimś takim?

To, że moje aktorstwo było uznane za „wyjątkowe”, dawało mi fajnego kopa do działania. Chciałabym każdą swoją rolę potwierdzać, że mój sposób myślenia o człowieku i świecie jest ciągle aktualny, nie jestem kimś, kto żyje swoim mitem. Zawsze podchodzę do nowego projektu, jak do nowego wyzwania. Nigdy nie myślę, że to, co osiągnęłam daje mi jakiegokolwiek alibi, że mogę się prześlizgnąć. Daję z siebie więcej i więcej za każdym razem. Uczę się z każdej kolejnej roli, uświadamiam, w jakim jestem miejscu i co mogę osiągnąć.

Początkowo była pani związana z kinem typowo arty-



Roma Gąsiorowska: Nowe projekty są wyzwaniem. To, co osiągnęłam, nie daje mi alibi

stycznym. Tymczasem w 2011 roku zagrała pani w „Listach do M.” - i potem posypały się kolejne filmy komercyjne z pani udziałem. Skąd ten zwrot?

Decyzja producentów „Listów do M.” była odważna: zaangażowali bowiem do filmu komercyjnego aktorkę znaną z filmów artystycznych. Ten układ między nami był bardzo świadomy. Komedia romantyczna nie miała w tamtym czasie w Polsce dobrych notowań, była dosyć powierzchniowa i widzowie wręcz nie chcieli jej oglądać. To, że ja zostałam zaangażowana do tego filmu, było świadomym zabiegiem, który spowodował rewolucję w tym gatunku. Bo przecież to, że zaczęłam występować w kolejnych komediach, nie znaczy, że zaczęłam inaczej grać - to kino zaczęło inaczej patrzeć na komedię.

Każda kolejna propozycja komedii romantycznej z moim udziałem była trochę na pograniczu gatunków - to są w większości komediodramaty, ale w Polsce zazwyczaj nazywane komedią romantyczną, dla uproszczenia komunikacji z odbiorcą.

Przy okazji odkryła pani u siebie komediowy talent.

Właściwie odkryli go we mnie moi profesorowie krakowskiej PWST, grałam wówczas bowiem w spektaklu Miłkołaja Grabowskiego i to od niego dostałam po raz pierwszy informację, że dysponuję tzw. vis comica. Dało mi to do myślenia.

Ma pani na swym koncie już kilka przebojowych komedii romantycznych. Co panią nadal pociąga w tym gatunku?

Musi być kilka czynników: dobry scenariusz, fajna obsada i świetny reżyser, który będzie miał podobne poczucie humoru do mojego, a nie będzie forsował czegoś, co jest nieśmieszne i zmuszał aktorów do grania „kubłami”. Ja lubię oglądać komedie, ale tylko wtedy, gdy są inteligentne i kierowane do wrażliwego odbiorcy. Dlatego podstawą jest scenariusz. Dostaję ich sporo - ale wiele z nich odrzucam. Staram się przy tym równoważyć obecność w kinie komercyjnym i artystycznym.

Udaje się to pani?

Tak. Najlepszym przykładem jest zeszły rok, gdzie grałam w komedii romantycznej „Całe szczęście”, a równocześnie w filmie Borysa Lankosza - „Ciemno, prawie noc”. Wcieliłam się w postać starej i zniszczonej kobiety - trudno było mnie wręcz poznać na ekranie. I te dwa filmy weszły do kin w tym samym czasie.

Dostaje pani bezpośrednie propozycje ról czy musi pani brać udział w castingach?

To zależy od projektu. Kiedy jestem angażowana do głównej roli, to zazwyczaj idzie to bez castingu. Czasem są potrzebne zdjęcia próbne. Dzieje się tak, bo do tej samej roli mogą pasować również inne utalentowane i doświadczone aktorki. Często spotykam się na castingach z Magdą Popławską, Julią Kijowską, czy Joasią Kulig. Zdarza się nawet, że startujemy do tej samej roli z Olgą Bołądź. (Śmiech). Po prostu ktoś ma jakieś wyobrażenie - i każda z nas może do niego pasować. Ważne jest też to, jak dany reżyser będzie się czuł przy konkretnej aktorce, czyli tzw. „chemia”.

Jest pani już w dojrzałym wieku. To oznacza mniej aktorskich propozycji?

Wręcz przeciwnie, ja jestem już za tym okresem, który jest najtrudniejszy dla aktorki, czyli po skończeniu trzydziestki - wtedy propozycji jest niewiele. Tymczasem mnie udało się w mijającej dekadzie zagrać 2-3 filmy rodzinne, co uznaję za wielki sukces. Po czterdziestce pojawiają się role kobiet z doświadczeniem życiowym, skomplikowane psychologiczne i bardzo ciekawe aktorsko.

Mnóstwo działań, które pani podejmuje, sprawiło, że wypracowała pani własną filozofię życia: „slowfastlife”. Na czym ona polega?

Jestem osobą, która podchodzi do swojej kariery bardzo świadomie, a w życiu szukam harmonii, poczucia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju. Dlatego jestem pasjonatką psychologii. Od piętnastego roku życia rozwijam tę pasję. Przeszłam przez ten czas przez różnego rodzaju „szkoły”. Ćwiczyłam intensywnie jogę, tai-chi, capoeirę, sport. Potem zaczęłam praktykować medytację i poznawać, jaki wpływ ma ona na koncentrację czy pokonywanie stresu. Pomimo wrażeń zewnętrznego chaosu, mam wszystko bardzo poukładane i jestem bardzo zdyscyplinowana.

Przy tym wszystkim jest pani również żoną i mamą. Jak się pani udaje prowadzić szczęśliwe życie rodzinne?

Kluczem jest właśnie moja filozofia „slowfastlife”. Mam dwójkę dzieci i wiem, że potrzebują stabilności i powtarzalności. Mój mąż jest aktorem - i w naszym zawodzie trudno o takie ramy. Musiałam zatem nauczyć się, jak w inny sposób dawać dzieciom poczucie bezpieczeństwa.

To, że mąż również jest aktorem, ułatwia państwu tworzenie udanego związku?

Paradoksalnie tak. Dzięki temu łatwiej jemu zrozumieć mnie, a mnie - jego. Oboje dobrze wiemy, jak aktorstwo jest eksploatujące. Kiedy jedno z nas wchodzi w nowy projekt, drugie stara się go wesprzeć i wspomóc. Kiedy skończyła się pandemia, mój mąż zrobił już dwa filmy i teraz zaczyna kręcić serial. Czyli od czerwca miał jedynie 2-3 dni wolne i jest skrajnie wyeksploatowany. Ja w tym czasie przejęłam część jego domowych obowiązków i nie marudzę, że jest mi ciężko. Wspieram go i staram się zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa. Inne kobiety się dziwią: „Dlaczego nie zagonisz go do pracy?”. A ja wolę się do niego przytulić i powiedzieć, że go kocham, bo rozumiem to, przez co przechodzi.

Andrzej Dworak
redakcja@polskatims.pl



Świnoujście

Ponad rok temu – 16 września – marynarze 8. Flotylli Obrony Wybrzeża odkryli na dnie Kanału Piastowskiego między Szczecinem a Świnoujściem niewybuch ogromnej bomby lotniczej o nazwie Tallboy. Po długich przygotowaniach w poniedziałek rozpoczęto skomplikowaną operację jej unieszkodliwienia.

Wcześniej saperzy usunęli blisko 800 kg materiałów wybuchowych będących pozostałością po drugiej wojnie światowej i zalegających w kanale, ale to była łatwiejsza część pracy – potężny Tallboy ważył 5,5 tony i był poddany długotrwałym procesom chemicznym, które przy każdym ruchu mogły spowodować wybuch. We wtorek dokonano ograniczonej detonacji niewybuchu pod wodą – jedynej tego typu na świecie.

Trzeba było uważać na każde drganie, gdyż te mogły spowodować niekontrolowaną eksplozję, a o sile Tallboya mogliśmy się przekonać, oglądając czwartą część filmowych przygód Johna Rambo. Zastawiona przez niego pułapka ze znalezionej w dżungli Tallboya eksplodowała, wywołując podmuch i miejscowe trzęsienie ziemi niszczące wszystko w promieniu kilometra... Wprawdzie to był tylko obraz powstały w wyobraźni twórców filmu, ale nie odbiega on od rzeczywistości – taki wybuch byłby odczuwalny w promieniu kilkunastu kilometrów, a uszkodzenia, które mógłby spowodować, mogłyby okazać się nieodwracalne.

Do tej pory miał miejsce tylko jeden przypadek rozbrojenia i unieszkodliwienia niewybuchu Tallboya – w 1958 roku w Niemczech przy remontowaniu zapory Sorepe zabezpieczeniem Tallboya zajęło się dwóch saperów: niemiecki i brytyjski. W tym czasie ewakuowano całą okoliczną wieś Langscheid. Teraz z tą piekielną bronią mieli do czynienia nasi specjaliści.

Nurkowie z marynarki zaplanowali najpierw odkopywanie bomby z gruntu. Następnym krokiem było usuwanie zapalników, a w ostatnim etapie zneutralizowano materiał wybuchowy. Nurkowie zastosowali technikę zwaną deflagacją, czyli kontrolowanym wypalaniem materiału wybuchowego. Jest to proces o większej gwałtowności zwy-



Tallboy wymagał wyjątkowego środka transportu, a rolę tę mógł spełnić tylko brytyjski ciężki bombowiec Avro Lancaster i to po odpowiednich modyfikacjach

Operacja Tallboy w Świnoujściu zakończyła się sukcesem

kłego spalania, ale niższej od detonacji. O zastosowaniu zwyczajnej kontrolowanej detonacji nie mogło być mowy, choćby ze względu na to, że mogłaby ona zniszczyć pobliski most. Deflagacja sprawiła, że Tallboy zrobił tylko lekkie puff, zamiast wielkiego BUM! W każdym razie operacja – jedna z największych tego typu w Europie – nie mogła się wymknąć spod kontroli i zakończyła się sukcesem – neutralizacją niewybuchu.

Superbroń II wojny światowej

Tallboya zbudowano do atakowania najtrudniejszych celów, do zastosowania tam, gdzie zawodziły zwykłe bomby. Jego konstruktorem był brytyjski inżynier i naukowiec Barnes Wallis. Bomba miała zastąpić

naloty dywanowe, które angażowały ogromne środki i były niezbyt skuteczne. Lepsze miały być punktowe, precyzyjne uderzenia o dużej sile, a moc Tallboya brała się z kilku nowatorskich elementów.

Bomba była ogromna – ważyła prawie 5,5 tony, mierzyła 6 metrów, zawierała materiał wybuchowy torpex o znacznie większej sile niż trotyl i miała wzmocnioną konstrukcję pozwalającą na wbiecie się w cel przed eksplozją. Jej przednia, 3-metrowa część była litym, stalowym odlewem, a smukła sylwetka pozwalała osiągnąć prędkość spadania przekraczającą prędkość dźwięku.

Tallboy wymagał wyjątkowego środka transportu, a rolę tę mógł spełnić tylko brytyjski ciężki bombowiec Avro Lancaster i to po odpowied-

nich modyfikacjach. Usunięto z niego część wyposażenia i zdemontowano drzwi komory bombowej, a i tak załadowany na pokład Tallboy częściowo wystawał z kadłuba samolotu. Zabierał tylko jedną bombę. 16 kwietnia 1945 roku nad Świnoujście wysłano kilka lub kilkanaście takich Lancasterów.

Brytyjski nalot na prośbę Rosjan

Świnoujście (Swinemünde) było najważniejszą bazą morską Kriegsmarine leżącą na trasie między frontem wschodnim a Kilonią. Port marynarki wojennej był chroniony przez twierdzę, której nie udało się zburzyć. 7 marca 1945 roku Grupa Bojowa 2 Kriegsmarine, w skład której wchodziły dwa ciężkie krą-

żowniki typu Deutschland „Admiral Scheer” i „Lützow” oraz liczne niszczyciele i kutry torpedowe, została przeniesiona z Gdyni (Gotenhafen) do portu w Świnoujściu. Tutaj znajdowało się także 12 okrętów transportowych kursujących z zaopatrzeniem na front wschodni i porwacających z uciekinierami przed Armia Czerwona.

Tymczasem na początku marca Rosjanom udało się dokonać przełomu we froncie pod Stargardem, ale później atakujący w kierunku Wollina napotkali na zdecydowany opór Wehrmachtu. Ciężka artyleria okrętów stacjonujących w Świnoujściu stanowiła poważne zagrożenie dla oddziałów operujących w rejonie wybrzeża. Dlatego rosyjskie dowództwo poprosiło o wsparcie aliantów i zaatakowanie z powietrza infrastrukturę logistyczną wroga i jego okręty wojenne.

Nalot rozpoczął się 16 kwietnia około południa i trwał godzinę. Wzięło w nim udział 661 bombowców (B-17 i Liberatorów) oraz 412 samolotów towarzyszących. Niebo było zachmurzone, więc ogień niemieckich działek przeciwlotniczych nie był zbyt skuteczny, ale celność ataków także pozostawiała wiele do życzenia. Samoloty zrzucały swój śmiertelny ładunek z wysokości 6 tys. metrów – były to bomby burzące i odłamkowe, brytyjskie bomby o wadze 440 kg oraz Tallboye. Trafiono kilka okrętów – w tym „Lützowa”, ale go nie zatopiono – zatopiono transportowce „Jasmund”, „Hilde”, „Ravensburg”, „Heiligenhafen”, „Tolina”, „Cordillera” i „Andros”. Lecz główny cel, zniszczenie całej bazy i twierdzy, nie został osiągnięty.

Nalot na Świnoujście spowodował znaczne straty w mieście. 55 proc. budynków legło w gruzach, zginęło przynajmniej 3 do 4 tys. ludzi (na samym „Androsie” ponad 500 osób), wielu zostało rannych, wielu nie odnaleziono. Zniszczono ważną linię kolejową wzdłuż wybrzeża. Alianci stracili tylko jeden bombowiec.

Była to już końcowa faza wojny i schyłek wielkich nalotów na niemieckie miasta, które rozpoczęły się w lutym 1942 roku, kiedy brytyjskie dowództwo zaczęło zdawać sobie sprawę, że jego bombowce nie były w stanie znaleźć i trafić konkretnych celów wojennych, takich jak lotniska lub fabryki zbrojeniowe. W związku z tym bombowce miały zadanie przeniesienia nacisku na „morale ludności cywilnej wroga”. Ta nowa polityka została nazwana „bombardowaniem obszarowym”. Punktami docelowymi do nalotów bombowych nie były już instalacje

wojskowe ani przemysłowe, ale kościoły lub inne znaczące miejsce w centrum miast przemysłowych, a Churchill uważał, że bombardowanie centrów komunikacyjnych we wschodnich Niemczech może pomóc sowieckiemu atakowi na Berlin. Dowództwo bombowców otrzymało rozkaz atakowania miast wschodniemieckich, aby „wprowadzić zamieszanie w ewakuacji ze wschodu” i „utrudnić ruchy wojsk z zachodu”. Chaos wywołany atakami na wypełnione uciekinierami miasta miał utrudnić wzmocnienie wojsk niemieckich na froncie wschodnim.

Od wiosny 1944 roku Brytyjczycy udoskonalili sprzęt (radary) oraz taktykę (oznaczanie celów dzięki lotnikom przewodnikom) i byli w stanie trafić w określone cele nawet nad silnie bronionymi obszarami. Pomagał im też w tym przewodnik bombardowań (The Bomber's Baedeker – od niedawna dostępny w wersji online), który powstał m.in. dzięki niezwykle grupie ruchu oporu wobec nazistów w Austrii, która chciała jak najszybszej klęski Hitlera, a ta mogła nastąpić tym rychlej, im szybciej jego machina wojenna zostałaby pozbawiona zbrojeniowego zaplecza.

Ksiądz katolicki Heinrich Maier, katolicki monarchista, poruszający się o kuli Walter Caldonazzi, dyrektor zakładów Semperit Franz Josef Messner i m.in. pianistka Barbara Issakides dostarczyli aliantom mapę najważniejszych obiektów przemysłowych Trzeciej Rzeszy, a ci sporządzili z tych informacji przejrzysty baedeker. Najważniejsze cele dla ataków oznaczono symbolami i rangą 1+, nieco mniej ważne miały cyfrę 1... To były bardzo precyzyjne dane, które – według zamiaru członków grupy – miały też uchronić miasta i ludność cywilną od nalotów...

Zła wiadomość dla saperów

W tym przewodniku nie było Świnoujścia, ale ze względu na twierdzę i port zostało ono zbombardowane. Natomiast już sąsiedni Szczecin był oznaczony cyfrą 1 i miał cztery cele pierwszego priorytetu oraz dziewięć mniejszych znaczeń. Był bombardowany aż 11 razy. Na zdjęciach lotniczych po nalocie z 16 kwietnia 1945 roku widać wyraźnie w pobliżu „Lützowa” dwa ogromne leje po Tallboyach – mogły mieć 40 m głębokości – i siedem mniejszych po bombach 440-kilogramowych.

Choćby z tego oglądu można wywnioskować, że przynajmniej kilka Tallboyów nie wybuchło... I to jest zła wiadomość, ponieważ oprócz unieszkodliwianego właśnie obiektu, na dnie kanału mogą się kryć kolejne niewybuchy.

114-latka, pani Tekla, o długim życiu

Julia Karasiewicz,
Tomasz Kazanecki
redakcja@dz.com.pl

Ludzie

Tekla Juniewicz to superstulatka. Ma 114 lat, mieszka w Gliwicach. Jest najstarszą kobietą w Polsce, trzecią najstarszą osobą w Europie, a ósmą na świecie. Jak mówi jej wnuk, babcia cały czas zaskakuje trzeźwością umysłu i trafnymi uwagami.

Najstarsza żyjąca Polka, Tekla Juniewicz, mieszka w Gliwicach. 10 czerwca 2020 r. skończyła 114 lat.

Superstulatka zachowuje zdrowe podejście i dystans do swojego wieku, mimo tego, że jest trzecią najstarszą osobą w Europie oraz ósmą najstarszą osobą na świecie.

Do kwestii swojej metryki wyjątkowa seniorka podchodzi z poczuciem humoru. Na pytanie o wiek, z uśmiechem odpowiada: „No, zero już przeszło”.

Wnuk pani Tekli natomiast ze starannością zbiera wszystkie dokumenty związane z babcią. Jak opowiada - w rankingach długowieczności liczą się nie tylko lata, ale również dni. Jako ciekawostkę wskazał, że tylko raz w życiu powyżej stu lat zejdzie się sześć jednakowych cyfr - w tym wypadku to sześć jedynek - 111 lat i 111 dni.

Pani Tekla podkreśla również, jak ważna jest dla niej duchowość. Opowiadając o kwestii długości życia przyznaje: - Jak długo będę żyła, tak długo będę w Pana wierzyła.

Tekla Juniewicz urodziła się w 1906 r. w Krupsku, miejscowości niedaleko Lwowa, leżącej na terenie ówczesnych Austro-Węgier. Po śmierci matki trafiła do szkoły, którą prowadziły siostry Szarytki w Przeworsku.

Zakon przystosowywał młode dziewczyny do bycia żonami i matkami. Pani Tekla nabyła tam umiejętności ówczesnej „dobrej pani domu” - nauczono ją gotowania i haftowania, a także zapewniono solidne podstawy związane z dobrym wychowaniem.

- Babcia ma supermaniery i niesamowity styl bycia. Nie-



Tekla Juniewicz z Gliwic jest najstarszą Polką. Urodziła się 114 lat temu, w 1906 r., w Krupsku koło Lwowa

jedną panią z wyższym wykształceniem mogłaby zawstydzić - przyznają wnuki pani Juniewicz.

W 1926 roku pani Tekla wyszła za mąż i przeprowadziła się do Borysławia. Z kolei w roku 1945, podczas repatriacji, Tekla Juniewicz wyjechała wraz z rodziną do Gliwic, gdzie jej mąż pracował w kopalni Sośnica.

Czy długie życie to wyłącznie kwestia genów, energii do życia, poczucia humoru i optymizmu, który przez długie lata towarzyszył seniorce?

Jak wspomina Adam Stachowski, wnuk Tekli Juniewicz, jej długowieczność nie jest przypadkiem. W chwili, gdy siedmioletnia Tekla zachorowała na tyfus, wyjątkowe słowa skierował do niej lekarz.

- Babcia opowiadała, że lekarz, który ją uratował, mówił: Tekluniu, jak ty z tego wyjdiesz, to ty będziesz bardzo długo żyła - mówi.

Istnieje takie powiedzenie, które mówi, że Bóg nie mógł być wszędzie, więc stworzył babcię i dziadka. Z opowieści wnuków pani Tekli wynika, że w tych słowach nie ma ani grama przesady.

- Babcia, gdy byłem chory, zawsze była przy mnie. Czy na płuca chorowałem, czy te anginy potworne, czy grypy - ona zawsze była. To bańki postawiła, to zrobiła jakiś syropek. Ona miała swoje metody, swoje sposoby i to naprawdę pomagało - podkreśla wnuk pani Tekli.

- Bardzo lubiłem przebywać u babci. Babcia miała coś takiego w sobie, imponowała mi swoją stanowczością, taką werwą, opiekuńczością. Jej było wszędzie pełno. Jako małego - łap mnie za rękę, i do sąsiadów. Zawsze się coś działo. Zawsze żyła na pełnych obrotach. I ta wyjątkowa więź została, nawet do tego wieku - wspomina Adam.

Jak opowiada wnuk pani Tekli, jego babcia starość miała cu-

downą. - Do 105 lat robiła obiady, do 102 lat poruszała się sama. Nawet wychodziła do sklepu. Myśmy się potem zaczęli denerwować i wyręczać ją w tych rzeczach.

W czasie rozmowy z rekordzistką długowieczności nie sposób było nie zapytać o sprawy ostateczne. Wnuk pani Tekli akcentuje, że babcia nie cierpi i praktycznie nic ją nie boli. Zwraca jednak uwagę, że ma prawo czuć się zmęczoną.

- Czy ja się boję śmierci? Każdy człowiek się boi śmierci i chce długo żyć. Ale jak przychodzi śmierć, to nie ma pytania - mówi pani Tekla.

Ważne jednak, żeby kwestie ostateczne nie przesłoniły tego, co mamy tu i teraz. - Nic nikomu nie mówię, ile ja mam lat. Nic nie mówię. Żyję! - kwituje superstulatka.

Przy okazji niecodziennego spotkania z panią Teklą Juniewicz powstał krótki filmowy reportaż, będący zarazem portretem rekordzistki i jej najbliższej rodziny. Film można zobaczyć w serwisie YouTube, w profilu Dziennika Zachodniego. Serdecznie zapraszamy na seans!

©@

REKLAMA

21959329

REKLAMA

089643858

Mazowsze Medi SPA

Skuteczna rehabilitacja z dala od tłumów

Pobyt już od 1367 zł*

Zapraszamy do kameralnego obiektu położonego w otoczeniu malowniczych górskich krajobrazów, w którym wykwalifikowani specjaliści zadbają o Twoją kondycję i dobre samopoczucie.

Nowoczesne oblicze rehabilitacji

Na co dzień zmagasz się z bólem lub odczuwasz dolegliwości, które utrudniają Ci życie? Zapraszamy do naszego Centrum Rehabilitacji, w którym po wnikliwej analizie Twojego stanu zdrowia i zastosowaniu najnowocześniejszych metod skutecznie poprawimy Twoje samopoczucie. Stosujemy efektywną i skuteczną terapię dzięki systemowi pracy: jeden Pacjent – jeden terapeuta. Holistyczne podejście oraz bliskość natury tworzą idealne warunki powrotu do zdrowia oraz relaksu na najwyższym poziomie.



Specjalizujemy się w rehabilitacji

- ✓ Ortopedycznej
- ✓ Traumatologicznej
- ✓ Reumatologicznej
- ✓ Neurologicznej
- ✓ Onkologicznej
- ✓ Przeciw obrzękowej
- ✓ Pulmonologicznej i kardiologicznej
- ✓ Leczenia bólu różnego pochodzenia m.in. związanego z reumatycznymi bólami stawów

Tygodniowy Pakiet rehabilitacyjny zawiera

- ✓ 7 noclegów z pełnym wyżywieniem
- ✓ 15 zabiegów leczniczych
- ✓ Badanie lekarskie
- ✓ Bezpłatne konsultacje z fizjoterapeutą i kosmetologiem
- ✓ 5 gimnastyk grupowych
- ✓ Nieograniczone wejście na nowoczesny kryty basen i salkę fitness – siłownię
- ✓ Duży wybór zabiegów leczniczych

***Pobyt jednej osoby w pokoju 2 osobowym typu Standard na 7 noclegów, z pełnym wyżywieniem i zabiegami.**

Więcej informacji na stronie:

<http://mazowszemedispa.com/rehabilitacja>

Mazowsze Medi Spa

Adres: Ul. Stroma 6, 43-450 Ustronie

Tel.: 33 854 26 59 | e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

Kompleks „Nemo - Świat Rozrywki” w Dąbrowie Górniczej

Kompleks „Nemo - Świat Rozrywki” w Dąbrowie Górniczej jest miejscem do spędzania wolnego czasu, zabawy i relaksu, oferuje różnorodne atrakcje skupione w jednym miejscu i przeznaczone dla ludzi w każdym wieku.

Dziś mamy przyjemność zaproponowania Państwu atrakcji z okazji Halloween. „Popływaj z dynią” to wydarzenie, które będzie miało miejsce w Aquaparku w nocy z 30 na 31.10.2020 r. w godzinach 22:00-2:00. Zatem warto zapamiętać tę datę, gdyż tego dnia główną rolę na basenie będzie odgrywała dynia w różnych odsłonach.

Zapisy przyjmujemy do 23.10.2020 roku.

Imprezę poprzedzać będzie konkurs na najciekawszy lampion z dyni. Chętnych do udziału w konkursie serdecznie zapraszamy. Więcej informacji na stronie www.nemo-swiatrozrywki.pl, FB oraz telefonicznie pod nr tel. 32 639 05 79. Nasi laureaci zostaną nagrodzeni atrakcyjnymi nagrodami.

Serdecznie zapraszamy.

POPLYWAJ Z DYNIA

NOC Z 30 NA 31.10.2020

OD 22:00 DO 2:00

ZAPISY DO 23.10.2020

50ZŁ

/OSOBA

ZAPISY ORAZ INFO POD NR TEL. 32/639-05-79

DODATKOWO KONKURS HALLOWEEN NA NAJCIEKAWSZY LAMPION Z DYNIA

INFORMACJE NA STRONIE WWW.NEMO-SWIATROZRYWKI.PL ORAZ W BIURZE OBSŁUGI KLIENTA

InfoPraca.pl wspiera Pracowników i Pracodawców publikując najlepsze oferty w Regionie.



TE FIRMY ZATRUDNIAJĄ NA ŚLĄSKU!

Adecco

Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

ROZŁADUNEK NA MAGAZYNIE BEZ AKORDU (20 PLN brutto/h)

MIEJSCE PRACY: SOSNOWIEC, MIŁOWICE

Szukamy pilnie 10 osób do nowej hali magazynowej z doskonałym połączeniem komunikacyjnym! Stawka 20 zł brutto

JEŚLI:

- możesz pracować na 3 zmiany
- nie masz przeciwwskazań do pracy fizycznej
- szukasz pracy w dłuższej perspektywie czasowej na pełen etat lub na część etatu

To zgłoś się do nas i poleć ofertę znajomym!



Aby aplikować na ogłoszenie wejdź na stronę www.infopraca.pl/p/slaskie



interkadra

Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

OPERATOR MASZYN

MIEJSCE PRACY: GLIWICE

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- obsługa maszyn,
- prace manualne np. montowanie elementów, lutowanie, skręcanie, wkładanie miedzianych rurek i kolanek;
- umieszczanie komponentów zgodnie z instrukcją;
- obsługa narzędzi pomiarowych;
- dbanie o czystość na stanowisku pracy.

OCZEKUJEMY:

- motywacji do podjęcia i utrzymania pracy;
- chęci do rozwoju i zdobywania nowych umiejętności;
- dyspozycyjności do pracy na 3 zmiany;
- umiejętności szybkiego dostosowania się do zmieniających się warunków.



Aby aplikować na ogłoszenie wejdź na stronę www.infopraca.pl/p/slaskie



silverhand

Worldwide Recruiting Experts

Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

ELEKTRYK BUDOWLANY

MIEJSCE PRACY: NIEMCY, BAWARIA, BADENIA-WIRTEMBERGIA

ZAKRES ZADAŃ:

- klient dysponuje różnymi projektami (budowa supermarketów, domów jednorodzinnych, budynków użyteczności publicznej)
- wykonywanie instalacji elektrycznych
- montaż oświetlenia
- układanie tras kablowych
- kucie wnęk pod rozdzielnice
- instalacje rozdzielnic
- układanie instalacji podtynkowych i natynkowych

WYMAGANIA:

- komunikatywna znajomość języka niemieckiego (pozwalająca na porozumiewanie się w miejscu pracy)
- wykształcenie kierunkowe
- doświadczenie na ww. stanowisku
- prawo jazdy kategorii B i samochód



Aby aplikować na ogłoszenie wejdź na stronę www.infopraca.pl/p/slaskie



SCANFIL

Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

OPERATOR CNC

MIEJSCE PRACY: MYSŁOWICE, K. KATOWICE, SOSNOWIEC, DĄBROWA GÓRNICZA, TYCHY

ZADANIA

- przygotowanie i uzbrajanie wykrawarek i giętarek CNC wraz z automatyzacją
- obsługa wykrawarek i giętarek sterowanych numerycznie (Trumpf, Amada, Finn Power), przygotowanie pracy urządzeń w oparciu o systemy kontrolne
- przygotowanie części, materiałów oraz narzędzi do procesu
- kontrolowanie procesu pod kątem jakości (usuwanie wad, dokonywanie właściwej parametryzacji urządzeń)
- przygotowanie raportów dotyczących pomiarów detali
- ścisła współpraca z zespołem produkcyjnym: liderem, a także

z działem jakości i utrzymania ruchu.

WYMAGANIA:

- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku
- znajomość rysunku technicznego i umiejętność posługiwania się przyrządami pomiarowymi (suwmiarka, kątomierz)
- umiejętność analizowania i rozwiązywania problemów natury technicznej
- dobra dyscyplina pracy oraz orientacja na jakość wykonywanych zadań
- otwartość na nowe wyzwania i wysoka motywacja do pracy
- gotowość do pracy zmianowej



Aby aplikować na ogłoszenie wejdź na stronę www.infopraca.pl/p/slaskie



Group

Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

MONTAŻ/PRASY/OBSŁUGA MASZYN

MIEJSCE PRACY: SOSNOWIEC

Kandydacie! Jeśli posiadasz zmysł techniczny a zdolności manualne towarzyszą Ci od dawna - ta oferta jest dla Ciebie!

Doświadczenie nie jest wymagane!

TWOJE ZADANIA:

- zatwierdzanie produkowanych komponentów
- demontaż niezgodnych wyrobów
- ustawianie i obsługa maszyn

OCZEKUJEMY:

- gotowości do podjęcia pracy w systemie zmianowym
- sumienności, rzetelności, zaangażowania



Aby aplikować na ogłoszenie wejdź na stronę www.infopraca.pl/p/slaskie



EDS

Poszukujemy kandydatów na stanowisko:

USTAWIACZ FORM WTRYSKOWYCH

MIEJSCE PRACY: ŻORY (W POBLIŻU: MIKOŁÓW, JASTRZĘBIE ZDRÓJ, TYCHY, RYBNIK, SKOCZÓW, PSZCZYNA)

OPIS STANOWISKA PRACY

- obsługa maszyn wtryskowych do tworzyw sztucznych
- wymiana form wtryskowych zgodnie z planem produkcyjnym
- zapewnienie realizacji planów produkcyjnych
- kontrolowanie prawidłowości przebiegu procesu technologicznego
- monitorowanie oraz ustawianie parametrów procesu wtrysku - znajomość przebiegu procesu
- znajomość produktu i materiału używanego w procesie
- usuwanie awarii bezpośrednio na maszynach
- kooperacja między zmianowa - przekazanie / odebranie zmiany (wraz z raportem)
- prowadzenie prac nad polepszaniem

i usprawnieniem procesu produkcyjnego

- nadzór i dbałość o powierzony sprzęt firmowy (maszyny i urządzenia)

WYMAGANIA

- doświadczenie na podobnym stanowisku min. 1 Rok
- uprawnień do obsługi suwnicy z poziomu roboczego potwierdzone egzaminem UDT
- uprawnień do obsługi wózka widłowego potwierdzone egzaminem UDT
- umiejętności samodzielnej zmiany form oraz uruchomienia maszyny po jej zmianie
- znajomości technologii przetwórstwa tworzyw sztucznych
- praca zespołowa



Aby aplikować na ogłoszenie wejdź na stronę www.infopraca.pl/p/slaskie



Jeśli chcesz zamieścić ofertę pracy - zadzwoń: 602 171 071. Więcej szczegółów i ofert pracy znajdziesz na www.infopraca.pl

Ludzie myśleli, że to koniec świata. A to tylko meteoryt

Mariusz Gadomski
redakcja@kurierlubelski.pl



Historia

Nad Lublinem pojawiła się wielka jasność. Choć była noc, zrobiło się widno jak w środku dnia. Świetlistej łunie o ogromnej intensywności towarzyszyły dziwne detonacje, przypominające grzmoty piorunów.

Ludzie padali na kolana. Niektórzy wznosili modły. Inni zaciśkali powieki i nie otwierali ich, bojąc się, że to, co mogliby zobaczyć, w niczym nie będzie przypominać świata, jaki znali.

Ale to nie był gniew Boży, tylko przelatujący meteoryt. W drugiej połowie XIX wieku olbrzymie świecące „aerolity” kilkakrotnie pojawiały się nad Lublinem i Lubelszczyzną. Za każdym razem budziły lęk.

Meteority, zwane też „aerolitami” lub „uranolitami” pochodzą z Kosmosu. Być może nawet spoza naszego układu planetarnego. Pojawienie się ich na niebie nie ma nic wspólnego z apokalipsą. Jest to normalne zjawisko fizyczne.

W przestrzeni kosmicznej meteoroidy (małe ciała znajdujące się w Kosmosie) zderzają się ze sobą, przez co ulegają dalszej fragmentacji, wypadają ze swoich orbit i niekiedy wpadają na kurs kolizyjny z Ziemią. Każdego roku spada na naszą planetę 2500 meteorytów.

Są nieprawdopodobnie szybkie. Te, które wpadną w atmosferę ziemską, przelatują przez nią z początkową prędkością ok. 20 kilometrów na sekundę.

Najsłynniejszym meteoritem był ten, który nawiedził syberyjską tajgę 30 czerwca 1908 r. Asteroida o wielkości wieżowca rozpadła się na wiele części, w wyniku czego doszło do potężnego wybuchu, który powalił drzewa w promieniu 40 kilometrów. Naukowcy do tej pory nie wyjaśnili przyczyn eksplozji tunguskiego meteorytu.

W Polsce do takiego kataklizmu nie doszło. Aczkolwiek meteority były i są dość częstym zjawiskiem na naszym niebie. Największy ich wysyp miał miejsce 30 stycznia 1868 r. między Warszawą a Pułtuskim. Liczba odłamków skalnych, które spadły w tym rejonie, szacowana jest na kilkadziesiąt tysięcy. Nikt nie odniósł obrażeń. Nie doszło także do poważniejszych zniszczeń.



Pod koniec października 1885 roku meteoryt olbrzymich rozmiarów pojawił się nad Lublinem. Przeleciał od południowego zachodu do południowego wschodu. Dostrzeżono go o g. 1.30 w nocy

Ludzie jednak najedli się strachu. Jedni w lecących z nieba płonących kamieniach widzieli karę Bożą. Inni myśleli, że to gigantyczny pożar. Pod wpływem przerażenia dostrzegano w nich fantastyczne kształty. Jakaś kobieta upierała się, że ujrzała w powietrzu rycerza na ogromnym koniu.

Tego samego dnia meteority przyleciały w Lubelskie. Pojawili m.in. pod Krasnymstawem. Jak donosił „Kurjer Warszawski” (1868, nr 33), „widziany był także meteor, błyszczał on brylantowym światłem od 4 do 5 sekund, najstarsi ludzie twierdzą, że nie pamiętają tak zadziwiającego zjawiska”.

Nie był to pierwszy raz, gdy w tej części regionu pojawiły się ogniste bolidy. Miesiąc wcześniej, 30 grudnia 1867 r. około godziny siódmej wieczorem, na horyzoncie południowo-zachodnim „okazał się tam również wąż ognisty, tak jaśniejący, jakby zapalona była część lasu, lub kilka budowli; czołgał się on, jakby rozpędzając chmury, przy drobny małym śniegu, z wiatrem niewielkim”.

Kilkanaście lat później, pod koniec października 1885 r., meteoryt olbrzymich rozmiarów pojawił się w Lublinie. Przeleciał od południowego zachodu do południowego wschodu. Dostrzeżono go o godzinie 1.30 w nocy. Podobnie było w 1893 roku.

Widok iluminacji musiał być piękny i majestatyczny, jednakże - podobnie jak pod Pułtuskim i Krasnymstawem - przyprowadził obserwatorów o przyspieszone bicie serca i niespokojne myśli. Nie ma się co dziwić, wiedza

na temat zjawisk astronomicznych była wtedy dostępna jedynie dla wąskiego grona naukowców. Natomiast zwykli szarzy ludzie nie mieli pojęcia o meteoritach. I tak jak wszystko, co nieznane, świecące bolidy na niebie napawały ich pierwotnym lękiem.

Niewątpliwie najbardziej znany „aerolit” lubelski był ten z kwietnia 1897 r. Wywołał wielkie zamieszanie. Ta historia miała zaskakujący finał.

Pierwsze informacje o pojawieniu się meteorytu pochodziły z „Gazety Lubelskiej”. W wydaniu z 21 kwietnia tego roku podano: „Dzisiaj nocą o godzinie 1.10 przebiegł nad naszym miastem niezwykle wielki aerolit rzucający ogromne światło, który spowodował huk podobny do grzmotów i trwający przeszło dwie minuty. Aerolit przechodził w kierunku z zachodu na wschód, biegł względnie dość nisko”.

Trzy dni później doniesiono, że był widziany także w kilku innych miejscowościach na Lubelszczyźnie, m.in. w Kazimierzu Dolnym, Rejowcu i Tomaszowie Lubelskim. Terenowi korespondenci podkreślali, że „przebieg aerolitu poprzedzony był ogromnym światłem białym, zbliżonym do elektrycznego”. Meteoryt miał przelatywać nie z zachodu na wschód, natomiast z północy w kierunku południowym.

Z notatki zamieszczonej w czasopiśmie „Tydzień” z 2 maja 1897 r. wynikało, że tej samej nocy co w Lublinie meteoryt widziany był pod Zawierciem, czyli ponad 200 kilometrów od Lublina. Według obserwato-

rów świetlne zjawisko miało kształt zbliżony do półksiężyca.

Podziemne wybuchy, a nawet trzęsienie ziemi

Niektórzy naoczni świadkowie twierdzili, że światło wydzielane przez bolid było wręcz oślepiające. Mieli na to przerażające wytłumaczenie: uważali, że niebo się otworzyło i wypuściło tę jasność. Taki znak nie wróżył nic dobrego. Według opowiadań jednego z mieszkańców podlubelskiej wsi konie, którymi powoził, wystraszone tym, co zobaczyły, stanęły w biegu i długo nie chciały potem ruszyć z miejsca.

Huk, który towarzyszył iluminacji, miał trwać nie dwie minuty, ale blisko cztery. Był tak silny i donośny, że w wielu wsiach i miasteczkach zatrząsły się domy, a w oknach dzwięczały szyby. Najgorzej było pod Rzeczą w powiecie puławskim. Mieszkańcy ponoć słyszeli odgłosy podziemnych wybuchów i utrzymywali, że okolice nawiedziło trzęsienie ziemi - co oczywiście zostało uznane za złudzenie słuchu i wzroku.

Sporo zamieszania narobił meteoryt w Tomaszowie Lubelskim. Stacjonujące tam wojsko rosyjskie było przekonane, że huk pochodzi od wystrzałów z armat. Nie można wykluczyć, że nim wyjaśniono przyczynę detonacji, dowódcy wydali podkomendnym rozkazy przejścia w gotowość bojową na wypadek ataku wroga.

Trudno ocenić, na ile prawdziwe były te wszystkie dramatyczne relacje. Ludzie mieli wtedy skłonności do wyolbrzymiania zjawisk, których nie ro-

zumieli. Zresztą dziś niewiele się zmieniło. Niektórzy, opowiadając niestworzone historie, chcieli zapewne zaświecić jeszcze silniejszym blaskiem niż meteoryt.

Zguba znaleziona po stulatach

Ostatnie informacje o meteorycie „Gazeta Lubelska” podała 24 kwietnia 1897 r. Doniesiono, że bolid, według wszelkiego prawdopodobieństwa, spadł „gdzieś w okolicach tomaszowskiego lub hrubieszowskiego albo też w guberni wołyńskiej”.

Nie wiadomo, na czym zostały oparte te domysły. Okazały się jednak zadziwiająco trafne. Meteoryt rzeczywiście spadł na Zamojszczyźnie, a mianowicie w miejscowości Zakłodzie w gminie Radeczna. Na wyjaśnienie zagadki zaginionego meteorytu trzeba było poczekać przeszło sto lat.

Pod koniec września 1998 r. Stanisław Jachymek, ówczesny sołtys wsi Guciów oraz miłośnik ziemi roztoczańskiej i minerałów, idąc przez Zakłodzie, znalazł przy drodze dziwny pordzewiały kamień. Wiedziony ciekawością podniósł go. Był zbyt ciężki jak na zwykły odłamek skalny.

Pan Stanisław, zaintrygowany niezwykle, znalazł go w Zakłodzie. Ekspertyza potwierdziła to, co Jachymek przypuszczał. Faktycznie był to fragment meteorytu z kwietnia 1897 r., który tak przeraził mieszkańców Lubelszczyzny. Znalazca podzielił kamień i rozdał ludziom po małej części na szczęście. Największy kawałek zatrzymał dla siebie. Można go obejrzeć wraz z innymi minerałami w gospodarstwie agroturystycznym Zagroda Guciów, którą pan Stanisław prowadzi z żoną. Jest to jedyne w województwie lubelskim muzeum meteorytów.

Dziś meteority nie budzą takiego przerażenia jak kiedyś. Ci, którzy interesują się niezwykłymi zjawiskami natury, wręcz polują na okazje, żeby je zobaczyć na niebie. Przykładem jest noc Perseidów w sierpniu. Niektórzy próbują fotografować „spadające gwiazdy”. Żeby zdjęcie się udało, potrzebny jest dobry, profesjonalny sprzęt. Aparat w smartfonie nie wystarczy. ©

Marek Szołtysek
redakcja@dz.com.pl



ŚLĄSKA DZIEWICA

Felieton

Za kilka dni minie 99 lat, jak w czwartkowy wieczór 20 października 1921 w śląskich kościołach zaczęły bić dzwony.

Ogłaszały decyzję europejskich polityków, którzy po trzech powstaniach śląskich i plebiscycie podjęli długo wyczekiwaną decyzję o podziale terenów Górnego Śląska, o które spierali się Polacy i Niemcy. Mówiąc w skrócie, po niemieckiej stronie granicy pozostał: Racibórz, Pilchowice, Gliwice, Zabrze, Bytom czy Opole. Natomiast Rybnik, Wodzisław, Ruda Śląska, Katowice, Piekary czy Tarnowskie Góry - znalazły się po polskiej stronie granicy. Decyzja praktycznie weszła w życie na przełomie wiosny i lata 1922 roku. Od tego momentu liczy się czas powrotu części Górnego Śląska do Polski. Choć ci, dla których te październikowe dzwony mają smutny dźwięk, byli i są uczuleni na słowo - POWRÓT. Nie zaakceptowali tej historycznej narracji, że jakieś ziemie śląskie do Polski wróciły, bo się je uważa za rdzennie niemieckie. Nie ma tu akceptacji tej historycznej prawdy, że w czasach rządów niektórych władców Polski z dynastii Piastów - Śląsk był częścią Polski. Przeciwnie temu nie da się zaprzeczyć - choć niektórzy o tym nie wiedzą, zapominają, bądź tę wiedzę bagatelizują, traktując jako nudną i zdezaktualizowaną historię z długą brodą. Takie zaprzeczanie polskim wątkom w dziejach i w kulturze śląskiej jest śmieszne. Podobnie też zabawnie zmieniała fakty pewna Ślązoczka.

Podczas konkursu gwarowego występowała ona na scenie w śląskim stroju regionalnym i na głowie miała wianek. Wtedy jurorzy zadali pytanie: - „Skoro Pani ma na głowie wianek, który jest oznaką panieństwa, czyli dziewictwa kobiety, to znaczy, że Pani jest panną?” W odpowiedzi kobieta rzekła, że ma dużą rodzinę, dzieci i wiele wnuków, ale mąż już dawno zmarł. - „Skiz tego żyjąc ćwierć wieku bez chopa, to tak jakbych zaś była panną, więc chyba mam prawo jużaś nosić na głowie tyn wianek?” - odrzekła. Sala nagrodziła tę dziewczę z odzysku głośnymi oklaskami. Tyle tylko, że to nie oklaski czy najefektowniejsza nawet interpretacja stanowi o faktach. A faktem jest, że wspomniana Ślązoczka ze sceny była taką samą dziewczicą, jak Śląsk był zawsze niemiecki. ©

Nowoczesny preparat wspierający leczenie wszystkich rodzajów problemów wywołanych przez grzyby już w Polsce!

NIE LEKCEWAŹ OBJAWÓW ZAKAŻENIA GRZYBAMI! ZACZYNA SIĘ NIEWINNIE, MOŻE SKOŃCZYĆ INFEKCJĄ PŁUC, WĄTROBY I MÓZGU

Dzięki nowatorskiej formule w **kilka dni** możesz zmniejszyć objawy i poprawić swój stan!

Grzyby najczęściej atakują skórę, stopy, paznokcie i miejsca intymne, a 1 osoba z objawami może zarazić nawet całą rodzinę! Szacuje się, że ta przypadłość występuje aż u ponad 3/4 Polaków co najmniej raz w życiu, przy czym dopiero u niewielkiego odsetka grzyby zostały całkowicie usunięte! Te, które pozostały na skórze, w przyszłości mogą zaatakować z 2x większą siłą...

Infekcje grzybicze – z mora XXI wieku

Przenoszą się przez mikroskopijne grzyby i dermatofity. Lubią ciepłe i wilgotne środowisko, dlatego najczęściej gnieźdzą się w basenach, publicznych toaletach, prysznicach, podłogach, ręcznikach czy grzebierniach i czyhają, aby gdy tylko pojawi się człowiek, natychmiast zaatakować...

Choroba najczęściej dotyka dzieci, osoby po 50. roku życia oraz cierpiące na takie schorzenia, jak cukrzyca, miażdżyca, otyłość, nadmierna potliwość, zaburzenia krążenia oraz problemy hormonalne i immunologiczne.

Spec. Mączyński: „Działania trzeba podjąć natychmiast”

„Aż 8/10 osób przyznaje, że lekceważy objawy zakażenia grzybami.



To niedopuszczalny błąd!” – mówi spec. Tomasz Mączyński. „Efektem niedoleczonej infekcji są uparcie nawracające infekcje. Często rozprzestrzenia się także na sąsiednie tkanki, a w najgorszym przypadku

może zaatakować narządy wewnętrzne, np. płuca, nerki czy mózg. Dlatego konieczne jest niezwłoczne usunięcie objawów i ich przyczyn.

Różne specyfiki są przepisywane w zależności od rodzaju grzybów. Trudno trafić na ten, który pomoże danej osobie. W dodatku dają one ulgę tylko w trakcie ich stosowania, a na efekty trzeba czekać nawet 3 miesiące. W znacznej większości przypadków grzyby i tak zostają w organizmie, ponieważ są wyjątkowo odporne. W efekcie zostaje się z 6-7 preparatami, pustym portfelem i kolejną infekcją”.

Nowatorskie odkrycie może pomóc zmniejszać dolegliwości wywołane przez grzyby!

Superinnovacyjna formuła została stworzona przez zespół cenionych naukowców z Michigan. W ciągu kilkunastu dni metoda ekspresowo podbiła świat, ponieważ może w krótkim czasie zmniejszyć objawy infekcji grzybiczej bez względu na miejsce jej występowania. Jej skuteczność szacuje się na wyjątkowo wysokim poziomie.

„To prawdziwa rewolucja w walce z grzybami” – komentuje spec. Mączyński. Preparat jest stworzony ze 100% naturalnych składników, dzięki czemu już po kilku dniach daje szansę na zmniejszenie liczby wszystkich dermatofitów”.

Pierwsze efekty już po kilku dniach

Rewelacyjna formuła może dawać szybką ulgę. Do zainfekowanych tkanek mogą



Infekcję grzybiczą stóp przyniósł syn i zainfekował resztę rodziny. U mnie i córki zaatakowała paznokcie. Nowy preparat poleciła mi mama – z jego pomocą szybko poczułam ulgę, objawy zmniejszyły się! Niestety, wcześniej podczas stosunku zaraziłam męża, który dostał infekcji członka. U niego też wsparliśmy się tą metodą. Wcześniej nie wiedziałam, że oddziałuje na każdy rodzaj grzybów! Mąż też szybko poprawił swój stan!

Malwina S. (38l.), Łódź

Przy wsparciu tej metody masz szansę szybko, bezpiecznie i skutecznie:

- zmniejszyć stany zapalne
- zminimalizować zmiany grzybicze na poziomie komórkowym
- przyspieszyć regenerację tkanek
- po 1 zastosowaniu złagodzić świąd, pieczenie i swędzenie
- odbudować płytkę paznokcia oraz przywrócić mu prawidłową barwę
- zmniejszyć nadwrażliwość
- zminimalizować ryzyko nawrotów

wnikać bioskładniki, które mają właściwości bakterio- i grzybobójcze. Wspomagają zahamowanie rozmnażania dermatofitów i zmniejszanie stanów zapalnych. W ciągu kilku dni może zmniejszyć się świąd, pieczenie i zaczerwienienia. Wśród użytkowników wiele osób stwierdziło wyraźne zmniejszenie białych nalotów i obrzęków po kilku dniach.

Sprawdź, czy te objawy dotyczą też Ciebie

- ☐ **SKÓRA:** swędzenie i pieczenie, wilgotny i rozpułchniony naskórek, pojawiają się pęknięcia i brzydkie zapachy
- ☐ **PAZNOKCIE:** przebarwienie płytki, bruzdy i fałdy, odchodzenie paznokcia od łożyska, łamliwość i rogowacenie skóry pod płytką
- ☐ **STOPY:** łuszcząca się skóra, pęcherzyki między palcami, świąd i zaczerwienienie stóp oraz ich nadmierne pocenie
- ☐ **JAMA USTNA:** biały nalot na języku i podniebieniu, owrzodzenia i nadżerki, ból i pieczenie błony śluzowej
- ☐ **MIEJSCA INTYMNE:** ból, swędzenie i pieczenie, zaczerwienienia, biały nalot w kroczu, uczucie dyskomfortu podczas stosunku

Spec. Mączyński: „Zawarte w preparacie ekstrakty dają szansę zmniejszenia liczby komórek dermatofitów i pomóc w ich usuwaniu. Dzięki temu dolegliwość może nie rozwijać się na nowo. Moim podopiecznym polecam tylko ten preparat – do tej pory żaden z nich nie wrócił z nawrotem”.

Nie pozwól grzybom karmić się Twoim ciałem!

Z nowoczesnej metody skorzystało już ponad 145 tys. Polaków, a w kilka dni preparat pobił rekordy sprzedaży w USA i zdobywa popularność na całym świecie. Dzięki zabiegom spec. Mączyńskiego, produkt od niedawna jest dostępny także w Polsce wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. W ramach specjalnej promocji, do 23.10.2020 r. otrzymasz go z **73% zniżką!**

ZADZWOŃ:

56 300 32 79

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00 (opłata za 1 min. połączenia wg taryfy operatora)

[illegible]

ROZWIĄZANIE: CZYNOW SZLACHETNYCH NIGDY ZA DUZO.

REKLAMA 009894221

Andrzej Drapiński przeprosza pana Michała Szebestika, Prezesa Zarządu Fundacji Akademia Boreliozy oraz Pana Dariusza Rozbickiego za zamieszczanie nieprawdziwych komentarzy na forum publicznym platformy społecznościowej Facebook.com o krzywdzącej ich treści, godzących w ich dobre imię oraz dobre imię Fundacji Akademia Boreliozy. Wszelkie opublikowane informacje stanowiły pomówienia i miały na celu wprowadzenie w błąd osób trzecich i utratę zaufania tych osób do Pana Michała Szebestika, Pana Dariusza Rozbickiego, a także ich działalności związanej z funkcjonowaniem Fundacji.

REKLAMA 009904738

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)
informuje,
że w dniu 16 października 2020 r.,
na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl.
przy ul. Jana Pawła II 10 i Michałkowickiej 105
oraz na stronie internetowej <http://bip.msiemianowicesl.finn.pl>
wywieszono wykazy następujących lokali garażowych:
- nr 103 położonego w rej. ul. Fabrycznej, na nieruchomości
stanowiącej działkę geodezyjną nr 55-2782/275
- nr 15 położonego w rej. ul. Starej Katowickiej, na działce geodezyjnej
nr 56-970/22
- nr 398 położonego przy ul. Kopalnianej na nieruchomości stanowiącej
działkę geodezyjną nr 53-2959/227
Przedmiotowe nieruchomości
stanowią własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie
i przeznaczone są do zbycia na rzecz najemców wraz z oddaniem
w użytkowanie wieczyste na lat 40 ułamkowej części gruntu.

REKLAMA 009901524

Nieruchomość INWESTYCYJNA


Krajowy Ośrodek
Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W CZĘSTOCHOWIE
podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży
nieruchomości gruntowej, niezabudowanej,
położonej w **obrębie Kozłówka, Miasto Gliwice, woj. śląskie.**



W skład nieruchomości wchodzi grunt oznaczony w ewidencji gruntów i budynków jako działki
nr: **392, 393** o łącznej powierzchni **2,0452 ha**, obręb **(0027) Kozłówka**, w tym użytków i klas:
RIVa-1,1148 ha, RIVb-0,9304 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Gliwicach prowadzona
jest księga wieczysta nr **GL1G/00112443/2**. Dział III i IV KW – wolne od wpisów.

Według ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice dla
obszaru obejmującego część osiedla Brzezinka, położoną na zachód od ulicy Bydgoskiej
i ulicy Lubelskiej (uchwała nr XIV/358/2016 Rady Miejskiej w Gliwicach z dnia 17 marca
2016 r., Dziennik Urzędowy Województwa Śląskiego z 2016 r., poz. 1914), teren położony
w Gliwicach, obejmujący działki nr: 392, 393 obręb Bojków oznaczony jest symbolami:
- **1UP/UCn** – co oznacza: **tereny zabudowy usługowo-produkcyjnej**
i wielkopowierzchniowych obiektów handlowych – nowe,
- **1KDG 1/2** – co oznacza: **tereny dróg publicznych klasy głównej.**

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi 2.792.000,00 zł (słownie złotych: **dwa miliony
siedemset dziewięćdziesiąt dwa tysiące**), w tym należytny podatek VAT.

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży
z dnia 8.10.2020 r. (CZE.WKUR.SGZ.4240.51.2020.MB.20) wywieszony w miejscach
zwyczajowo przyjętych w: Urzędzie Miejskim w Gliwicach, Śląskiej Izbie Rolniczej w Katowicach,
KOWR OT w Częstochowie oraz zamieszczony na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji
Publicznej Krajowego Ośrodka, a także na stronie internetowej www.kowr.gov.pl.

Więcej informacji: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy
w Częstochowie ul. Jana III Sobieskiego 7, 42-200 Częstochowa, tel. nr (34) 378 20 43,
601 185 111, e-mail marcin.burek@kowr.gov.pl.

www.kowr.gov.pl

RZECZ O JĘZYKU



W szkicu Czesława Miłosza (1911-2004) „Sienkiewicz, Homer i Gnęb Puczymorda”, napisanym w Berkeley w roku 1968, czytam: „Piszę bez zamiaru, żeby być szczególnie przekonywającym”, „Wprowadza nas pomiędzy postaci literackie”, „Jego postaci przestały być zmysłami pisarskiej fantazji”, „Dostrzegli u herosów tego pisarza, przybierających po kilku wiekach nowe postacie i twarze, zamięlowanie do pałki”. Jeden z moich znajomych wyraził gramatyczny niepokój wobec formy przekonywają. Tymczasem jest ona poprawna, tyle że bardzo już rzadko używana, bo należąca do pierwotnego i odchodzącego

„Przekonywające postacie”

w przeszłość wzoru odmiany tego typu czasowników (z „n” wieńczącym temat fleksyjny): przekonywam - przekonywasz - przekonywa - przekonywamy - przekonywacie - przekonywają oraz z tym właśnie - użytym przez Miłosza - imiesłowem przymiotnikowym czynnym przekonywający (w „Alchemii słowa” Jana Parandowskiego, który żył w latach 1885-1978, znajdujemy wyłącznie formy typu przekonywamy się, przekonują się, dokonują się, dokonują, pokonywa, dorównują, wykonują). Ponieważ zawsze bardzo liczna była gromada czasowników na „-uję”, „-ujesz”, „-ujemy”, „-ujecie”, słaba frekwencyjnie grupa form z wygórowanym tematycznym „-n” pod wpływem tej silniejszej przyjęła jej końcówki: przekonuję - przekonujesz - przekonuje - przekonujecie - przekonują z imiesłowem przekonujący. Ten wzór odmiany go-

rażę wszystkim polecam, bo brzmi współcześnie i jest poręczny morfologicznie. Że jednak, jak lubię mówić, nic nie ginie w języku z wtorku na środę i dawna odmiana czasowników „-n” tematycznym jeszcze się trafia, użytkownicy polszczyzny - niestety - krzyżują z sobą dwa paradygmaty odmiany - stary i nowy, a tego efektem są błędne warianty „przekonywuję”, „przekonywujesz”, z imiesłowem „przekonywujący”. Tak więc jak gorąco poleciłem wyżej koniugowanie przekonuję - przekonujesz - przekonujący, tak równie usilnie ostrzegam przed niepoprawnymi wariantami „przekonywuję”, „przekonywujesz”. Zachęcam natomiast wszystkich rodaków do wzięcia gramatycznego przykładu z Czesława Miłosza i używania w mianowniku liczby mnogiej formy postaci - z końcówką „-e”. Od dzieciństwa tylko nią się posługuję, nie mogę zaś

nie powiedzieć, abstrahując od moich nawyków w tym względzie, że jest to wariant lepszy, bo wyrazistszy i funkcjonalniejszy - z końcówką „-e” niepowtarzającą się w żadnym innym przypadku gramatycznym. Przeżywający w ostatnich latach zupełnie niespodziewany renesans wariant (te) postaci - z końcówką „-i” - zderza się brzmieniowo z aż czterema przypadkami gramatycznymi odmiany rzeczownika rodzaju żeńskiego postać: z dopełniaczem (nie widzę tej postaci), celownikiem (przyglądam się tej postaci), miejscownikiem (myszę o tej postaci) i z dopełniaczem liczby mnogiej (nie widzę tych postaci). Racjonalne więc było odciążenie tej przeciążonej końcówki i zastąpienie jej w mianowniku liczby mnogiej wyrazistym, niepowtarzającym się w odmianie wygłosowym „-e”. Inaczej rodacy zaczęli z upodobaniem sięgać po (te) postaci. ©©

REKLAMA 009904414

**BURMISTRZ MIKOŁOWA
OGŁASZA
PUBLICZNY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA WYNAJEM LOKALI UŻYTKOWYCH**

1) znajdującego się w budynku Krytej Pływalni przy ul. Konstytucji 3 Maja 22 w Mikołowie (I piętro lewa strona klatki schodowej), o powierzchni 121,85 m² (109,36 m² – lokal + toaleta 3,39 m² i ciąg komunikacyjny 9,10 m²)
- sposób użytkowania: działalność handlowo-usługowa, w tym *usługi gastronomiczne* z wyłączeniem sprzedaży alkoholu
- stawka wywoławcza czynszu najmu za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu wynosi: **10,00 zł netto**
Wadium w wysokości **3 655,50 zł**

2) znajdującego się w budynku Krytej Pływalni przy ul. Konstytucji 3 Maja 22 w Mikołowie (I piętro prawa strona klatki schodowej), o powierzchni 123,92 m²
- sposób użytkowania: *usługi rekreacyjno-ruchowe*
- stawka wywoławcza czynszu najmu za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu wynosi: **10,00 zł netto**
Wadium w wysokości **3 717,60 zł**

Umowy najmu zostaną zawarte na czas nieoznaczony i będą podpisane w terminie wyznaczonym przez Wynajmującego, nie później niż w okresie dwóch miesięcy od daty zamknięcia przetargu, pod rygorem odstąpienia przez Gminę Mikołów od Umowy najmu oraz przepadu wpłaconego wadium na rzecz Gminy Mikołów. Przetargi odbędą się w dniu 9 listopada 2020 roku w siedzibie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mikołowie, ul. Konstytucji 3 Maja 31;

1) o godz. 13⁰⁰
2) o godz. 13³⁰

Wadium na przetarg na najem lokalu użytkowego należy wpłacić na rachunek bankowy w Mikołowskim Banku Spółdzielczym w Mikołowie (nr rachunku bankowego 36 8436 0003 0000 0026 2044 0004) na dzień przed przetargiem (**warunek ten jest spełniony, jeśli kwota wadium wpłynie na rachunek bankowy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mikołowie najpóźniej w dniu roboczym poprzedzającym dzień przetargu, tj. 6.11.2020 r.**)

Wadium przepada na rzecz Gminy Mikołów, jeżeli oferent, który wygrał przetarg, uchyli się od podpisania umowy najmu w terminie wyznaczonym przez MOSiR Mikołów lub nie dopełni obowiązków określonych w Regulaminie. Wadium ulega przepadkowi na rzecz MOSiR Mikołów również w sytuacji, gdy najemca, wyłoniony w przetargu, zamierzający prowadzić w lokalu działalność gospodarczą, który w dniu przetargu nie był wpisany do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, nie złożył wniosku o wpis w terminie 7 dni od daty przetargu.

W przypadku odwołania przetargu, jak również w przypadku gdy oferent nie wygrał przetargu, wadium zostaje zwrócone niezwłocznie po zamknięciu przetargu, na wskazany przez Najemcę rachunek bankowy.

Przetarg będzie prowadzony na podstawie „Regulaminu przetargów ustnych (aukcji) na najem lokali użytkowych”, ustalonego Zarządzeniem Burmistrza Mikołowa nr 219/192/15 z dnia 11 maja 2015 roku, dostępnego w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Mikołowie, ul. Konstytucji 3 Maja 31, tel.: 32 779 76 03 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Mikołów (www.bip.mikolow.eu). Regulamin może też być wysłany drogą elektroniczną na wskazany adres e-mailowy – w tej kwestii proszę o kontakt mailowy na adres zamowienia@mosir.mikolow.eu

Przystępujący do przetargu powinien przed otwarciem przetargu złożyć oświadczenie o treści przewidzianej w załączniku nr 2 do przywołanego wyżej Zarządzenia w sprawie „Regulaminu przetargów ustnych (aukcji) na najem lokali użytkowych”.

Wyżej wymieniony lokal będzie można oglądać po uzgodnieniu terminu z przedstawicielem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mikołowie, ul. Konstytucji 3 Maja 22, tel.: 602 139 719 lub 882 181 858.

Informuje się, iż najemca, prowadząc działalność usługowo-handlową, jest zobowiązany do przestrzegania przepisów 52c ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1252 z późn. zm.). Nieprzestrzeganie przez najemcę wyżej wymienionych przepisów, w trakcie prowadzenia przez niego w lokalu użytkowym działalności gospodarczej, będzie podstawą do wypowiedzenia umowy najmu lokalu użytkowego bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Niniejsze ogłoszenie podano do publicznej wiadomości również poprzez wywieszenie go na tablicy ogłoszeń w budynku Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mikołowie, ul. Konstytucji 3 Maja 31, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.mosirmikolow.bip.net.pl/ - jednostka – Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, zakładka – przetargi (aukcje).
Przetarg może zostać odwołany bez podania przyczyny.

PROMOCJA

019904859

Strefa Seniora

Pieniądze seniorów. Na co zwracać uwagę? • Parkinson, tej chorobie nie trzeba się biernie poddawać • Dzięki dobrej diecie będziesz dłużej cieszyć się życiem • Nuda na emeryturze? Dopiero wtedy zaczyna się życie pełne pasji!

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

CHORZÓW, ul. Dąbrowskiego, 3pok. 59m², wysoki parter (sprzedam z meblowaniem) Tel. 604-939-074

KATOWICE, nowe mieszkanie sprzedam 519-681-332

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym, może być do remontu - płatność gotówką. Tel. 535 787 267

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BYTOM- mieszkania do wynajęcia, CO gazowe. Tel. 694-627-115

KATOWICE (róg Sokolskiej/Morcinka) do wynajęcia samodzielny pokój +kuchnia. Tel. 605-838-294

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, leśniczówka 150 mkw., otoczona lasem, 50 km, nad Częstochową, wszystkie media, działka 1200 mkw., cena 295.000 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL ok./Jura, piękny, luksusowy dom, wyremontowany na b. wys. poziomie, otoczony lasem, działka 5000 mkw., cena 459.000 zł. Możliwość dosłania zdjęć, 602-188-188

KONIECPOL okolice, budynek murowany ok. 50 mkw. + poddasze, wszystkie media - prąd, woda, kanalizacja, nie wymaga nakładów, przy asfalcie, cena 57.500 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

KONIECPOL okolice, starszy dom 40 mkw., ładna, duża działka 2390 mkw., przy asfalcie, w okolicach lasu, cena 52.500. zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

PORĄBKĄ k. Międzybrodzia, dom w górach 100 mkw. + poddasze, dz. 1900 mkw. - 390 000 zł, 602-188-188 Rezerwacja

ŻABY, budynek gosp. (stodoła) 65 mkw., działka ogrodz. 650 mkw., media przy dz. 19.500 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

ŻYWIEC ok./Lachowice, piękny dom 110 mkw. + 110 mkw. poddasza, wys. standard, 299 000 zł, 602-188-188

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

BOBROWNIKI, sprzedam Automatyczną Myjnię Samochodową w b. dobrym stanie, 603-641-877

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, przy asfalcie, cena 79.000 zł, 602-188-188. Mogę dostać zdjęcia

ZABRZE Centr.budynek (pawilon) parterowy 100 m², na dz. 1280 m² sprzedam lub wynajmę n biura, hurt., siedzibę, firmy, inne: 880-280-304.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BRENNA, działka budowlana/ wielofunkcyjna (udziały), pow. 1700 mkw. - 119.000 zł., Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

JURA ok. Koiecpola, tania działka rolna 2400 mkw. - 7900 zł; 602-188-188. Mogę dostać zdjęcia

KONIECPOL okolice, piękna, duża działka 2390 mkw., bud.-rolna, zakończona lasem, przy asfalcie + stary dom, prąd, woda, cena 52.900. zł. Możliwość dosłania zdjęć, 602-188-188

KORBIELÓW- sprzedam piękną, widokową (częściowo zalesioną) działkę 28a lub zamienię na mieszkanie, ew. mały domek na wsi 697-386-000

ŻYWIEC okolice, dwie działki obok siebie, w górach po 700 mkw., (1400 mkw.), widokowe, cena 119.000 zł. Mogę sprzedać 1 działkę za połowę ceny. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

KORBIELÓW- sprzedam piękną, widokową (częściowo zalesioną) działkę 28a lub zamienię na mieszkanie, ew. mały domek na wsi 697-386-000

ŻYWIEC okolice, dwie działki obok siebie, w górach po 700 mkw., (1400 mkw.), widokowe, cena 119.000 zł. Mogę sprzedać 1 działkę za połowę ceny. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara, 609-499-555.

GARAŻE

BRAMY garażowe- wyprzedaż. Blaszane garaże od 870 zł. Montaż - gratis! Produkcja. 32/72-77-212, 33/482-04-88, 503-916-630

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż 504-028-586

INNE

UDZIAŁY kupię - w kamienicach, mieszkaniach i działkach - płatność gotówką. Tel. 884 308 046

Handlowe

ELEKTRONIKA, KOMPUTERY

KUPIĘ rzutniki Ania z bajeczkami, komputery Amiga, Atari, Commodore, kolejki elektryczne Piko itp. Tel. 794-792-134

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501172900

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOSKUP- osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka! 602-871-305, 515274430 Własny transport

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

009805315

SKUP SAMOCHODÓW I JEDNOŚLADÓW 502-682-819

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

A może szybka gotówka pozabankowa, duże kwoty, długie spłaty 530-530-610

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł. (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast 501-505-128

BANK Ci odmówił? Posiadamy kredyty pozabankowe do 20 000. Pożyczki na oświadczenie bez konieczności przedstawiania dochodu.Bez opłat. Bez bik. www.cashpol.pl Bielsko-Biała ul. 11 Listopada 7 tel. 33 816-20-85, 883-608-352

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

NOWA pożyczka: 501-364-545

NOWOŚĆ! Kredyty i pożyczki, wysoka przyznawalność 518-929-200

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKI 32/260-00-33, 516-516-611, Pośrednik CDF S.C. firmy MATPOL FINANSE Sp. z o.o.

POŻYCZKI, minimum formalności, szybka decyzja w domu klienta, bez zaświadczeń, tel. (32)280 40 70

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

SZYBKA pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika, 500-405-358

UPADŁOŚĆ konsumencka. Skutecznie, Tanio. Pierwsza porada gratis! Tel. 501-799-981

009814639

POŻYCZKA do 1000 ZŁ NATYCHMIAST - BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ - Z KOMORNIKIEM 32 350 15 15, 606 871 792

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

Concept Plus (nr 11738) oferuje od zaraz pracę w Niemczech przy pakowaniu prod. drobiarskich. Bez znajomości j. niemieckiego. Zapewniamy dobre warunki placowe i zakwaterowanie. Zadzwoń i dowiedz się więcej: 504581042

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

FIRM zatrudni na terenie Katowic pracowników remontowo-budowlanych, oraz ekipy budowlane. Umowa o pracę. Tel. 727686699, 721987469, mail: zw12.78@wp.pl

FIRMA budowlana poszukuje pracownika na stanowisko Elektryk. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt: praca@pol-and.pl; 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników ogólnobudowlanych. Brygadzista. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Kontakt: mail:praca@pol-and.pl, tel: 500-695-098.

FIRMA budowlana poszukuje pracowników ogólnobudowlanych. Atrakcyjne warunki zatrudnienia. Praca przez cały rok. Tel: 500-695-098.

FIRMA budowlana zatrudni operatora koparki jednoznaczyniowej KL3 wraz z uprawnieniami na koparko-ładowarkę. Zapewniamy atrakcyjne warunki zatrudnienia. Kontakt tel. 500-695-098 praca@pol-and.pl

Firma ETS (KRAZ: 924) oferuje stałą i wakacyjną pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych, kurierów i pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 601 706 022

FIRMA Pfeiffer Bauplanung GmbH z 8564 Krottendorf /Austria/ zatrudni: - murarza(placa w okresie próbnym 2593,80 euro brutto) - blacharza budowlanego(okresie próbnym 2261 euro brutto). Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Przy dobrej pracy szybki wzrost zarobków. Wymagane: podstawy niemieckiego. E-Mail: office@hallenbau-pfeiffer.at Tel: 0043 3143232110 lub 0043 664 60232111.

FLEXIPOOL zatrudni do pracy w Holandii: operatorów maszyn, wózków widłowych i pracowników produkcji. +31614752408, 31614955112, e-mail: beata.dobaczewska@flexipool.nl

INSTALATOR wod.-kan., c.o., gaz z doświadczeniem 327-267-363.

KIEROWCĘ kat. C+E. Kraj lub zagranica. Wyjazdy tygodniowe. Stała praca. Tel. 607-341-980

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

NIEMCY- szklarnie, sadzenie, plewienie, kompozycje kwiatowe. Ubrania (bez języka niem.) 532268970

POMOCNIK instalatora wod. kan., c.o, gaz, tel. 32/726-73-63.

PRACA chałupnicza. Wykonywanie na drutach lub szydełku szali, chust, swetrów, itp.Katowice ul.Chopina 1/9, tel. 668 046 808

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro, Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport. ZADZWOŃ TERAZ: 512 602 006

PRACA w opiece w Niemczech, tylko sprawdzone zlecenia, zarobki do 1700 euro. Tel: 509 107 507

PRACOWNIKÓW, ekipy, podwykonawców do elewacji, płytek, 519-167-889

SOLIDNEGO pracownika do prac porządkowych. Będzin (32)267-38-15

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

TECHNOLOGA obróbki skrawaniem-kosztorysanta, mechanika maszyn, ślusarza maszynowego, operatorów CNC, tokarza, frezera, wytaczarza. Sosnowiec (32)2635306; 501638138

ZATRUDNIĘ blacharza oraz mechanika do salonu samochodowego. Wynagrodzenie 2 600 - 4 999 zł. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierowcę kategoria C, karta kierowcy, ADR mile widziany. Praca na miejscu (codziennie zjazd do bazy w Chorzowie). Telefon do kontaktu: 507-051-395.

ZATRUDNIĘ pracownika do działu sprzedaży w salonie samochodowym. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

SZUKAM PRACY

KSIEGOWA, tel. (32)203-43-87

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odtrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ. Pensjonat Sanato. Jesienna promocja. Turnusy lecznicze, 72 zabiegi w pakiecie. Zadzwoń 41/378-19-48 www.sanato.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

A-Z. Wyremontujemy domy, sklepy, roboty: kafelkowanie, murowanie, hydraulika, elektryka, dekarstwo, drenaże, izolacja, docieplenia. Doświadczenie, renoma 30 letnia. Tel.: 732-930-965.

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DOCIEPLENIA budynków 512648814

Malowanie mieszkań 608 858 558

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

PARKIETY "Jendrus" Cyklinowanie, tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

REMONTY- tanio, tel. 662-503-474

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

"B.J" Czyszczenie wykładzin, tapicerek. Solidnie!!! 606-274-056

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047.

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

BRENNA - Zabawa Andrzejkowa 28/29.11 od 220 zł/os z noclegiem ze śniadaniem, tel.: 33/853-01-10.

Zleć ogłoszenie

wejdź na stronę: ibo.polskapress.pl

zadzwoń:

32/420 73 74

Pracujemy 9.00-15.00 od poniedziałku do piątku

Kudowa Zdrój przy Parku Zdrojowym - FERIE ZIMOWE 2021, 7 dni z wyżyw. - 795 zł/os/Dzieci rabat do 50% - WIOSNA 2021, 7 dni z wyżyw. - 735 zł/os. Dzieci rabat do 50%.
„Willa Pod Gwiazdami”
Tu zrealizujesz BON
TURYSTYCZNY k. 697 094 500
t. 71 344 82 48,
www.bratniak.turystyka.pl

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

USTROŃ - Wczasy Świąteczne 24-27.12.2020 od 599 zł/os z atrakcjami, wyżywieniem: 503492612.

USTROŃ- Święta Bożego Narodzenia 6 dni- 625 zł i Sylwester 6 dni- 750 zł. WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżyw. 380 zł/os. lub bez wyżywienia - 50 zł/os. Tel. 603 636 533

USTROŃ. Pokoje gościnne "AGAT". Bezpieczne, ozonowane pokoje, 506-961-922, www.agat.ustron.pl

WISŁA. Pensjonat w Malince. Pobyty grupowe i weekendy. Święta. Sylwester. Ferie. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

KRAJ - MORZE

WCZASY ŚWINOUJŚCIE - 80 m do plaży - SYLWESTER NAD MORZEM 28.12 - 02.01.2021, 5 dni z wyżyw. - 990 zł/os. - FERIE ZIMOWE 2021, 7 dni z wyżyw. - 730 zł/os. Dzieci rabat do 50%.
DW Karkonosze i OW Temida.
Tu zrealizujesz BON
TURYSTYCZNY k. 697 094 500 t. 71 344 82 48,
www.bratniak.turystyka.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

KOBIETA do tańca i do różańca lat 69, szuka wdowca do stałego związku, mającego prawo jazdy i lubiącego pracę na działce. Tel. 691 900 671

PANI, lat 69, o miłej powierzchowności, szlachetnym sercu (działka w górach, mieszkanie) pozna kulturalnego, wysokiego Pana, zmotoryzowanego. W tym trudnym czasie łatwiej będzie być we dwoje, niż w samotności 782352268

ZOLYTTY tel. 730 251 897
www.zolytty.pl

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ stare wojskowe dokumenty, legitymacje, odznaczenia, dyplomy, przedwojenne pocztówki 798-399-947

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

WRÓŻKA - jasnowidz, tel. 509 246 821

Komunikaty

ŻŁOBEK, Dąbrowa G. ul. Chemiczna 4a - wolne miejsca. Zapraszamy! Tel. 792-313-256.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"ANTABA" Usługi Pogrzebowe 24h Chorzów, tel. 668 45 33 99

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice
ul. Warszawska 58
ul. Mieszka I 6
ul. gen. Jankiego 68
ul. Sienkiewicza 45
tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi



Irena Macura

Otuleni głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 października 2020 r.
odeszła
nasza najukochańsza
Mama, Babcia i Prababcia

Pogrążone w smutku i w żałobie

*Córki Jolanta i Barbara z mężami,
Wnuki Justyna, Sobiesław i Geoffrey
z rodzinami
i Prawnuczka Maria*



*„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie,
bo mimo wszystko pozostaje się
w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu...”*



Jego Magnificencji
Rektorowi Śląskiego Uniwersytetu Medycznego
w Katowicach

Prof. dr. hab. n. med.
Tomaszowi Szczepańskiemu
oraz
Pani Prof. dr hab. n. med.
Marii Szczepańskiej
Ordynatorowi
Pododdziału Dializoterapii Dzieci
SPSK Nr 1 im. Prof. S. Szyszko SUM

składamy
wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Mamy

Dyrekcja oraz Pracownicy
Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr 1
im. Prof. Stanisława Szyszko
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 12.10.2020 r.
zmarła w wieku 93 lat



lek. med. **Adelaida Toll**
specjalista pediatra.

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
mszą św. żałobną w dniu 17.10.2020 r. o godz. 11.00
w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP (Mariacki)
w Katowicach, po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na cmentarz parafialny przy ul. Francuskiej.

Pogrążona w głębokim smutku
córka i wnuczka z rodziną

Msza św. w miesięcznicę, odprawiona zostanie
14.11.2020 r. o godz. 18.30.

Dnia 13 października 2020 roku
zmarła w wieku 92 lat



Dr n. med.
Alicja
Kobierska-Szczepańska
pediatra, nefrolog,
Ukochana Mama

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w kościele św. Józefa w Zabrze
w dniu 17 października 2020 r. o godz. 11:00,
po której nastąpi ceremonia pogrzebowa
na cmentarzu parafialnym.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córka i Syn

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

ś†p
Jana Szarka
*Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego
Kawalera Orderu Odrodzenia Polski*



Rodzinie, Bliskim
i Wspólnocie Wiernych

przekazujemy wyrazy współczucia
oraz słowa otuchy

Przemysław Koperski
Poseł na Sejm RP

Marek Balt
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Podziękowanie

Panu Senatorowi Jarosławowi Laseckiemu z Rodziną,
Panu Staroście Dariuszowi Laseckiemu,
a w szczególności Pani Genowefie Laseckiej
oraz Parafii pw. św. Bartłomieja w Żurawiu,
OSP w Żurawiu i KGW w Żurawiu

serdeczne podziękowania za organizację pogrzebu

ś†p
Romana Warty
składa
siostra Krystyna z Rodziną

Wszystkim uczestnikom uroczystości pogrzebowej
serdeczne Bóg zapłać.

Rafał Musiol
Twitter: @rafal_musiolMECZ NA ŚLĄSKIM?
JEŚLI JUŻ, TO TYLKO
BEZ KIBICÓW!

Męski Punkt Widzenia

Za miesiąc, dokładnie 11 i 18 listopada, reprezentacja Polski rozegra mecze na Stadionie Śląskim. W tym pierwszym terminie ma się zmierzyć towarzysko z Ukrainą, a w drugim w nostalgicznie (ze względu na wspomnienie o jednym z najlepszych występów kadry w historii) zapowiadającym się spotkaniu z Holandią.

Zgodnie z obowiązującymi na dziś przepisami, trybuny giganta będą mogły się wypełnić w 25 procentach. W przypadku Śląskiego oznacza to 13,5 tysiąca ludzi. Owszem, rozproszonych po obiekcie, ale po pierwsze rozproszenie to jest tylko teoretyczne, a po drugie w pewnym - pomimo kilkunastu eksperymentów naukowcy nie są jeszcze w stanie określić tego dokładnie - stopniu niwelowane przez okrzyki i śpiewy, bez których trudno przeżywać prawdziwe emocje.

Na chorzowskiej arenie pojawia się jednak punkt trzeci. I to on niesie ze sobą zdecydowanie największe zagrożenie, które całkowicie uzasadnia rozegranie tych spotkań bez publiczności. To fatalne zaplecze logistyczne Stadionu, którego baza parkingowa, wliczając w to miejsca parkowe, jest więcej niż skromna.

Przy okazji wszystkich dotychczasowych wydarzeń organizatorzy apelowali, by samochody pozostawić w centrum Katowic i Chorzowa, a na Śląski podróżować komunikacją publiczną, korzystając przede wszystkim z linii tramwajowych, po których kursowało znacznie więcej niż zwykłe pojazdy.

W kontekście koronawirusa takie wąskie gardło wiąże się z olbrzymim ryzykiem dla kibiców. Przyjmując punkt widzenia rządzących - gdy tłumaczą się ze swoich przedwyborczych beztroskich oświadczeń o schyłku epidemii - w momencie ogłaszania lokalizacji meczów, a także później, gdy określano dopuszczalną frekwencję, przesłanki, na podstawie których podejmowano decyzję, były diametralnie inne niż obecnie. Teraz wszak wszystkie strefy zielone zmieniły kolor na żółty, a czerwone zaczynają mienić się nam w oczach, podobnie jak liczby zakażonych, chorych i zmarłych.

Mam świadomość, że apel o zamknięcie meczów dla kibiców spotka się z oporem. Uderza bowiem zarówno w oczekiwania fanów, jak i w finanse organizatorów. Jestem jednak przekonany, że jeśli jednak uda się nam wyłączyć emocje to dokonacie wyceny zdrowia i życia z wynikiem takim samym jak mój. Niewykluczone zresztą, że wszystko zostanie rozstrzygnięte odgórnie, decyzją administracyjną podobną do tych, które wydało właśnie w Czechach.

I kto wie, czy właśnie za takim przecięciem tego węzła nie należy trzymać kciuków dla dobra nas wszystkich. ©©

Hit PKO Ekstraklasy w Zabrzu
to pojedynek dwóch trenerówJacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Piłka nożna

W sobotę o godz. 17.30 na Arenie Zabrze zagrają wicelider i lider PKO Ekstraklasy. Hitem 7. kolejki będzie mecz Górnika z Rakowem Częstochowa.

Konia z rzędem temu kto przewidział, że dwie drużyny z naszego regionu po sześciu seriach spotkań będą otwierać tabelę PKO Ekstraklasy. Jeszcze mniej osób postawiłoby pewnie na to, że na czele stawki ligowców znajdują się Górnik i Raków. Częstochowianie liderem najwyższej klasy rozgrywkowej zostali po raz pierwszy w swej blisko 100-letniej historii zmieniając przed dwoma tygodniami na prowadzeniu zabran.

W tym, że Górnik i Raków prowadzą w gronie najlepszych nie ma jednak przypadku. Obydwa zespoły prezentują w tym sezonie ciekawą ofensywną piłkę i strzeliły najwięcej bramek spośród wszystkich ligowców. Każdy z nich ma na koncie po cztery, często efektowne, zwycięstwa. Częstochowianie jedynej porażki doznali na inaugurację sezonu z Legią, natomiast zabrzanie przegrali tylko ostatni mecz w Lubinie.



FOT. MARZENA BUGAŁA-AZARIO

Marcin Brosz na trenerskiej ławce Górnika Zabrze zasiada od 3 czerwca 2016 roku

To, że Górnik i Raków są tak wysoko w tabeli jest zasługą ich szkoleniowców. Kariery trenerskie Marcina Brosza i Marka Papszuna są bardzo podobne, a sobotni pojedynek będzie tak naprawdę starciem dwóch charzmatycznych opiekunów mających w swoich klubach bardzo mocne pozycje i prowadzących zespoły według własnych autorskich pomysłów.

Obaj trenerzy pracują na tych stanowiskach od 2016 roku, co jak na polskie warunki jest nie lada wyczynem. 47-letni Brosz prowadził Górnika w 171 spotkaniach, z których 75 wygrał, 43

zremisował i 53 przegrał. Jego średnia punktowa wynosi 1,57 na mecz, a średnia zdobytych bramek 1,63 gola. 46-letni Papszun na ławce Rakowa zasiadał w 166 potyczkach notując 85 zwycięstw, 39 remisów i 42 porażki. Średnia punktów częstochowskiego szkoleniowca wynosi 1,77 na mecz, a średnia bramek jego drużyny 1,66 gola.

Te liczby najlepiej pokazują, że możemy spodziewać się w Zabrzu otwartego meczu, którego zwycięzca pozostanie na szczycie tabeli. Brosz i Papszun grali ze sobą dotąd trzykrotnie i na razie górą jest trener Górnika, który



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Marek Papszun szkoleniowcem Rakowa Częstochowa został 18 kwietnia 2016 roku

wygrał dwa mecze (1:0 i 4:1 u siebie) oraz przegrał jeden (1:2 na wyjeździe). W plebiscycie na trenera września PKO Ekstraklasy również lepszy był szkoleniowiec z Knurowa wyprzedzając opiekuna Rakowa o dwa głosy.

Mecz Górnika z Rakowem rozegrany zostanie bez udziału publiczności. Na szczęście hit. 7. kolejki transmitować będzie w sobotę nie tylko Canal+ Sport, ale też TVP Sport. Zabrze nie zagrają bez swojego kapitana Michała Koję, który na treningu doznał urazu głowy. W ekipie gości na kwarantannie przebywa natomiast Marcin Cebula. ©©

Polacy liderem tabeli LN

Piłka nożna

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

Polska pokonała we Wrocławiu Bośnię i Hercegowinę 3:0 i została nowym liderem tabeli grupy 1 dywizji A Ligi Narodów.

- Jestem zadowolony z tego wyniku, z dobrej gry, no i tego, że jesteśmy w grze, żeby utrzymać się w dywizji A - powiedział Jerzy Brzęczek, selekcjoner Polaków.

Bohaterem spotkania był Robert Lewandowski. Kapitan kadry zdobył dwa gole, a przy trafieniu Karola Linetty'ego zaliczył kapitalną asystę. Po faulu na nim już w 15 min. czerwoną kartkę ujrzał Bośniak Anel Ahmedhodžić.

- Szczególnie w I połowie wywierałmy presję na Bośniakach i to było czuć, że chcemy grać do przodu. Wydaje mi się, że akcje przy strzelonych bramkach to była jakość i fajnie, że tak zaczęliśmy grać. Myślę, że Karol Linetty zagrał super mecz, Mateusz Klich

też jak widać jest w formie i te młode wilki dają powiew świeżości z korzyścią dla reprezentacji - stwierdził Lewandowski.

Biało-Czerwoni zostali liderem grupy 1 dywizji A Ligi Narodów mając po czterech meczach 7 pkt i wyprzedzając Włochów - 6, Holandię - 5 oraz Bośnię - 2. W drugim meczu naszej grupy Włosi zremisowali z Holendrami 1:1.

- Jesteśmy dziś liderem grupy, ale nie oddaje to faktycznego stanu rzeczy. Nie przesadzajmy z ocenami, cieszymy się ze zwycięstwa, ale to, że jesteśmy w tej chwili na czele nie oznacza, że Polska jest najlepszą drużyną w grupie - dodał Lewy.

Dzięki dwóm zwycięstwom i remisowi w październikowych meczach reprezentacja Polski awansuje na 18. miejsce w rankingu FIFA. W listopadzie kadra zagra dwa mecze na Stadionie Śląskim: towarzyski z Ukrainą (11.11) i w Lidze Narodów z Holandią (18.11) oraz na wyjeździe w LN z Włochami (15.11). ©©

NIEZBĘDNIK

PKO Ekstraklasa - 7. kolejka

★ **Górnik Zabrze - Raków Częstochowa (sob. 17.30, TVP Sport, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Górnika: Zagłębie Lubin 0:2 (w), Wisła Kraków 0:0 (d), Legia 3:1 (w)
Ostatnie mecze Rakowa: Wisła Płock 3:0 (d), Cracovia 2:2 (w), Podbeskidzie 4:1 (w)
Typy ekspertów Magdalena Figura-Łyżwa 2:2, Edward Socha 3:2, Mariusz Śrutwa 2:1, Jan Żurek 2:1, Dział Sportowy DZ 3:1.

★ **Cracovia - Piast Gliwice (sob. 15, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Piasta: Lech 1:4 (d), Stal Mielec 2:3 (w), Jagiellonia 0:1 (d)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 2:0, Socha 1:1, Śrutwa 0:1, Żurek 1:1, DZ 0:1.

★ **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Warta Poznań (pon. 18, Canal+ Sport)**
Ostatnie mecze Podbeskidzia: Stal 1:0 (d), Lechia 0:4 (w), Raków 1:4 (d)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 1:0, Socha 1:0, Śrutwa 2:0, Żurek 0:0, DZ 2:0.

★ Pozostałe mecze

SOBOTA: Jagiellonia Białystok - Lech Poznań (20, Canal+ Sport).
NIEDZIELA: Wisła Płock - Śląsk Wrocław (12.30, Canal+ Sport), Stal Mielec - Wisła Kraków (15, Canal+ Sport), Legia Warszawa - Zagłębie Lubin (17.30, Canal+ Premium).
PONIEDZIAŁEK: Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin (20.30, Canal+ Sport).

1. Raków Częstochowa	6	13	15-7
2. Górnik Zabrze	6	13	12-5
3. Zagłębie Lubin	6	13	8-4
4. Śląsk Wrocław	5	10	11-6
5. Lechia Gdańsk	5	9	10-8
6. Lech Poznań	5	8	11-8
7. Jagiellonia Białystok	5	8	6-5
8. Pogoń Szczecin	4	7	5-4
9. Legia Warszawa	4	6	5-6
10. Wisła Płock	6	5	7-10
11. Stal Mielec	6	5	7-11
12. Podbeskidzie	6	5	8-16
13. Warta Poznań	5	4	3-4
14. Wisła Kraków	5	3	4-9
15. Cracovia	6	2	9-10
16. Piast Gliwice	6	1	3-11

1. miejsce: el. Ligi Mistrzów, 2-3: el. Ligi Europy, 16. miejsce: spadek, Cracovia minus 5 pkt

Fortuna 1. Liga - 9. kolejka

★ **Zagłębie Sosnowiec - Resovia mecz odwołany**
W klubie z Sosnowca zarażonych koronawirusem jest aż 27 osób. Większość z nich to piłkarze i członkowie sztabu szkoleniowego. Na szczęście wszyscy czują się dobrze. Zawodnicy od wtorku nie trenują przebywając w domowej izolacji.

★ **GKS Tychy - Chrobry Głogów (pt. 20.30, Polsat Sport)**
Ostatnie mecze Tychów: Korona 0:1 (d), Arka 2:0 (w), Resovia 2:1 (d)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 2:1, Socha 2:2, Śrutwa 2:0, Żurek 2:2, DZ 1:2.

★ **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - GKS Jastrzębie (pt. 18, Ipla.tv)**
Ostatnie mecze Jastrzębia: Miedź 1:1 (w), Puszcza 1:2 (w), Widzew 0:1 (d)
Typy ekspertów Figura-Łyżwa 1:1, Socha 1:0, Śrutwa 1:1, Żurek 1:0, DZ 3:1.

★ **Pozostałe mecze**
PIĄTEK: Miedź - Puszcza (18), Odra Opole - Radomiak (19.45).

SOBOTA: Górnik Łęczna - Widzew (12.40, Polsat Sport), Stomil - Arka (14), NIEDZIELA: ŁKS - Korona (12.40, Polsat Sport), Sandecja - Bełchatów (14).

1. ŁKS Łódź	8	22	20-4
2. Odra Opole	8	19	8-5
3. Bruk-Bet Termalica	7	18	12-3
4. Arka Gdynia	7	14	12-4
5. Górnik Łęczna	5	13	10-2
6. Miedź Legnica	8	12	13-10
7. GKS Tychy	7	11	7-6
8. Puszcza Niepołomice	6	10	7-7
9. Widzew Łódź	8	10	7-12
10. Radomiak Radom	6	9	10-9
11. Chrobry Głogów	7	9	9-8
12. Stomil Olsztyn	8	9	6-8
13. Korona Kielce	8	9	6-11
14. Zagłębie Sosnowiec	8	7	8-7
15. GKS Bełchatów	8	6	4-10
16. Resovia Rzeszów	8	4	6-14
17. GKS 1962 Jastrzębie	7	1	4-13
18. Sandecja Nowy Sącz	8	0	5-21

1-2 miejsce: awans, 3-6: baraże
18. miejsce: spadek; Bełchatów minus 2 pkt

Klasyfikacja ekspertów

1. Edward Socha - 25, 2. Mariusz Śrutwa i Jan Żurek - po 24, 4. Magdalena Figura-Łyżwa - 20, 5. Dział Sportowy DZ - 18. (TOK)

Iga nie gra już w Legii i ma maturę? To zapraszamy na AWF Katowice!

Tenis

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Iga Świątek jest kojarzona z Legią Warszawa. Jednak triumfator French Open od maja 2019 roku nie ma przynależności klubowej. Ponieważ w tym roku zdała maturę, więc może myśleć o studiach.

Zawodnikami AZS AWF Katowice byli Robert Korzeniowski, Justyna Kowalczyk, Tomasz Sikora, a teraz barw klubu bronią m.in. Anita Włodarczyk, Paweł Fajdek, Justyna Święty Ersetic, Ewa Swoboda. Studentem AWF jest Dawid Kubacki. Niezły zestaw, prawda? No to może Iga Świątek z Raszyna, która w tym roku zdała maturę została by studentką AWF Katowice i zapisała się do AZS AWF Katowice?

Świątek przez lata była związana z Legią Warszawa, nie kryje sympatii do tego klubu, ale „nie jest wielką fanką piłki nożnej”, jak przyznała w jednym z wywiadów. Ojciec tenisistki w maju 2019 roku zdecydował o odejściu córki z Legii i od tego momentu Iga występuje jako zawodniczka niezrzeszona. Pomysł, aby triumfator Roland Garros została studentką AWF Katowice podzielił Jerzy Góra z Polskiego Radia Katowice, przypominając katowickie tradycje tenisowe i słynną Jadwigę Jędrzejowską.

Uczelnia już przedstawiła swoje stanowisko: „Iga Świątek gdyby tylko zapragnęła zostać naszą studentką, została by przez nas przyjęta z otwartymi rękami, ponieważ doskonale wpisałaby się zarówno w historię jak i misję

naszej uczelni. W murach naszej uczelni studiowało w przeszłości wielu znakomitych sportowców, medalistów Igrzysk Olimpijskich, Mistrzostw Świata i Europy.

Również aktualnie wśród naszych studentów są fantastyczni sportowcy z wielu dyscyplin sportu, z którymi wiążemy wielkie nadzieje w kontekście zbliżających się Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Wśród nich Iga Świątek na pewno zajmowałaby zaszczytne miejsce. Z oczywistych względów Iga mogłaby korzystać ze wszystkich przywilejów przysługujących w naszej uczelni najwybitniejszym sportowcom, tak aby mogła kontynuować swoją tak fantastycznie rozpoczętą karierę i jednocześnie u nas studiować.

Sądzimy jednak, że po tak fantastycznym sukcesie jaki Iga odniosła na kortach Roland Garros należy dać jej chwilę na odpoczynek, zarówno ten fizyczny jak i psychiczny, aby z nowymi siłami przystąpiła do przygotowań w następnym sezonie i nie atakować ją nowymi pomysłami. Wierzymy głęboko, że jest tylko kwestią czasu kiedy znajdzie się na szczycie światowego tenisa, co na pewno jest jej celem, a jeżeli miałaby w planach studia w naszej uczelni, to będziemy niezmiernie szczęśliwi goszcząc ją u nas” - zapewniają na AWF.

Warszawa jednak nie odpuszcza. - Na bazie kortów Legii chcemy stworzyć ośrodek, w którym znowu zacznie funkcjonować życie tenisowe na międzynarodowym poziomie. Mam nadzieję, że niedługo będzie nowym domem Igi - stwierdził prezes Legii Dariusz Mioduski. ©©



Iga Świątek to już była zawodniczka Legii. Kibice tego klubu w Raszynie wywiesili transparent: „Iga - dobra z ciebie rakietka”

Świątek bez tajemnic. Hobby, muzyka i marzenia

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Tenis

Iga Świątek szturmem zawiązała sercami kibiców. Razem z Red Bullem przygotowaliśmy ściegę, która pomoże Wam błysnąć w czasie eksperckich rozmów przy rodzinnym stole.

A więc - co trzeba wiedzieć o Idze Świątek, oczywiście poza tym, że wygrała turniej wielkoszlemowy w Paryżu?

Muzyka

Słucha rocka, alternatywy, trochę hard rocka i trochę popu. Ulubione zespoły to Coldplay i ABBA. Lubi Pearl Jam (album Ten), nie pogardzi ACDC, Guns N' Roses, czy Aerosmith.

- Kiedy jeździłam na turnieje, takiej muzyki słuchali moi trenerzy. I jakoś to ze z mną zostało, spodobało mi się - wyjaśniła swoje fascynacje w rozmowie z Red Bullem. - Wydaje mi się, że moja fascynacja starszą muzyką wynika też z tego, że muzyka była kiedyś bardziej wartościowa, miała tego wyjątkowego ducha, wywoływała emocje i mniej było w niej syntetyczności.

Gdyby nie była tenisistką została by muzykiem. Co ciekawe, w bagażu ma ukulele - instrument, dzięki któremu ma lepiej panować nad emocjami.

Jedzenie

Uwielbia jeść tiramisu, dania kuchni hinduskiej. Ale przede wszystkim tiramisu i... tiramisu.

Hobby

Gra w tenisa i słuchanie muzyki. I często je ze sobą łączy.

Pieniądze

Podczas kariery zarobiła dokładnie 2.936.402 dolarów, z czego 2.261.213 w obecnym roku.

Zwierzęta

Koty Syberyjskie. W domu czeka na nią czarna Grappa. Pochodzenie imienia pozostaje tajemnicą zawodniczki.



Iga Świątek świetnie czuje się także w roli modelki. Udowodniła to podczas sesji dla Red Bulla

Seriele

Mad Man, Friends, i The Good Place. W tej kolejności.

- Ten serial ma fajny retro klimat, bo dzieje się w latach 60., ale też ciekawie pokazuje początki branży reklamowej w Ameryce. To dla mnie ważne, gdy z serialu mogę się czegoś dowiedzieć. A tam pokazanych jest wiele mechanizmów czy pomysłów, które dla nas są oczywiste, ale wtedy ktoś na nie wpadł po raz pierwszy - podkreśla Iga.

Wakacje

Odpowiedź jest krótka: Co to są wakacje?

Sztab

Na turnieje jeździ z trenerem Piotrem Sierżputowskim oraz psycholog Daria Abramowicz. Ta ostatnia pojawiła się, bo w młodości Iga często miała problemy z panowaniem nad emocjami na kortach, potrafiła wybuchnąć po nieudanych zagraniach i stracić kontrolę nad meczem. To Abramowicz dała Idze ukulele.

Rodzina

Tata Tomasz (był wioślarzem, startował na igrzyskach olimpijskich w Seulu w 1988 roku w czwórce podwójnej), mama Dorota (jest ortodontką, ma prywatny gabinet w Raszynie), sio-

stra Agata (trzy lata starsza, studentka Wydziału Lekarsko-Dentystycznego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie).

Ulubiony turniej

French Open, ale też wszystkie wielkoszlemowe. Jako juniorka wygrała przecież debla w Paryżu w 2017 roku i singlowy Wimbledon w 2018 roku, a w 2017 grała w deblowym finale Australian Open.

Nauka

Iga skończyła Szkołę Integracyjną przy ul. św. Bonifacego na warszawskim Mokotowie (średnia ocen 5,6) i niepubliczne, autorskie Liceum Ogólnokształcące nr 42 w Warszawie. Wyniki na maturze (źródło Newsweek): matematyka i język angielski na poziomie podstawowym 100 proc., język polski 83 proc., rozszerzona matematyka 66 proc., rozszerzony angielski 96 proc.

Idol

Rafael Nadal. To jego plakat wisiał w jej pokoju. - Rafa zawsze walczy do końca, to typ tenisowego wojownika. Podoba mi się też jego styl gry, z wysokimi topspinami, też lubię tak grać - uzasadnia polska tenisistka.

- Gratulacje Rafael! Dzielenie się z tobą tym doświadczeniem

to niesamowite uczucie. Czy wolno mi to powiedzieć? - napisała na Twitterze po męskim finale French Open.

Książki

Bardzo podobała jej się „Katedra w Barcelonie” Ildefonso Falconesa. Czyta też historyczne książki Kena Folletta, ale... „To są zazwyczaj grube tomiska, więc czasem czuję, że potrzebuję czegoś lżejszego. Wtedy sięgam np. po Dana Browna albo jakieś kryminały” - podkreśla Iga.

Zapowiada, że teraz przeczyta książki Olgi Tokarczuk, od której gratulacje sprawiły jej wyjątkową przyjemność. Co ciekawe French Open wygrała 10 października, dokładnie rok po tym, jak pisarka otrzymała Nagrodę Nobla.

Miłość

Na razie spotyka się z przyjaciółmi z lat dziecięcych, ale psycholog przygotowuje ją do „kolejnego etapu”.

Marzenie

Kupno jachtu, by nim pływać po polskich jeziorach, i zdobycie medalu olimpijskiego. Oraz gra w mikście z Nadalem. To ostatnie jest zdecydowanie mniej realne do spełnienia, bo Rafa nie grywa w takich turniejach. ©©

AUTOPROMOCJA

Już w poniedziałek

SPORT W DZIENNIKU ZACHODNIM

- Hit PKO Ekstraklasy w Zabrzu. Kto będzie górą w trenerskim pojedynku Marcina Brosza z Markiem Papszunem?
- Piłkarze GKS Katowice oraz Ruchu Chorzów walczą u siebie o ligowe punkty.

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

**19
PAŹDZIERNIKA**



Fibak: Iga jest dopiero na początku drogi

Hubert Zdankiewicz
sport@dz.com.pl

Rozmowa

- Iga Świątek to Mozart tenisa, ale dajmy jej się wszyscy spokojnie rozwijać - mówi nam Wojciech Fibak

Zaskoczyło pana zwycięstwo Igi Świątek i styl, w jakim wygrała Roland Garros?

Nie zaskoczyło, bo już po jej zwycięstwie nad Eugenie Bouchard [w trzeciej rundzie - red.] mówiłem, że Iga to brylant. Talent, który rodzi jeden na milion. Poza tym nie pierwszy raz zdarza się, że młoda dziewczyna zdobywa tytuł wielkoszlemowy. W Nowym Jorku wygrała Naomi Osaka, Bianca Andreescu, a wcześniej również Sloane Stephens, choć ona nie była już wtedy nastolatką. W Paryżu zwyciężyła trzy lata temu Jelena Ostapenko, a w ubiegłym roku Ashleigh Barty. W przeszłości też zdarzały się takie przypadki, że przypomnę tylko Monikę Seles i Martinę Hingis. Poza tym już po zwycięstwie Igi nad Simoną Halep mówiłem - na waszych łamach również - że nikt nie gra w Paryżu tak jak Iga, nikt tak nie fruwa po korcie, nikt tak go nie kryje, nikt się z taką szybkością po nim nie porusza, nikt nie trafia tak precyzyjnie przy liniach z backhandu i forhendu, nikt nie ma takiego drugiego serwisu, jak ona, nikt tak nie operuje skrótem. Już wtedy była również faworytką bukmacherów. W kolejnych meczach to potwierdziła. Zaskoczyć mogła mnie co najwyżej łatwość, z jaką Iga wygrywała kolejne mecze, bo nie pamiętam, żeby w jakimś turnieju wielkoszlemowym któraś tenisistka robiła to tak łatwo i tak szybko. Właśnie w Paryżu, na kortach ziemnych, na których mecze trwają dłużej. Pamiętam swoje mecze z Roland Garros, które trwały po pięć godzin, a Iga wychodziła na kort i biła rywalki.



FOT. AURELIEN MORISSARD/XINHUA

Iga Świątek wygrała Roland Garros w Paryżu nie tracąc w całym turnieju nawet jednego seta

Nie było litości...

Nie było, sam tak powiedziałem w jednym z wywiadów. Można się dziwić, że w takich okolicznościach wielkoszlemowego tytułu nie dała rady wywalczyć Agnieszka Radwańska. Stać ją było na to z jej talentem, sprytem i techniką, może nie w Paryżu, ale w Londynie czy w Melbourne jak najbardziej. To jest dla mnie bardziej zaskakujące, niż zwycięstwo Igi. Z jej talentem i siłą gry można się było tego spodziewać, a poza tym to był trochę dziwny turniej. Rozegrany w okrojonym składzie, nie było Osaki, nie było Barty. Niektóre dziewczyny się wycofały, inne szybko poodpadały, jak Stephens czy Wiktoria Azarenka. Pojawiła się szansa, z której Iga potrafiła skorzystać i chwala jej za to. W ćwierćfinale i półfinale miała jednak rywalki, które grały jak juniorki. Patrzyłem na nie i zachodziłem w głowę jak to się stało, że Martina Trevisan pokonała Kiki Bertens i Marię Sakkari, a Nadia Podoroska Elinę Switolinę. Tenisowo i Włoszka i Argentynka odbiegały tenisowo od Igi o kilka klas.

To były takie mecze, jakby ona - nie obrażając nikogo - grała jakąś ligę w Radomiu.

Trevisan i Podoroska jakoś jednak do tego ćwierćfinału i półfinału dotarły. Poza tym szczególnie to jedno, ale trzeba umieć mu pomóc.

Zdecydowanie tak. Iga nie miała wpływu na to, że turniejowa drabinka tak jej się otworzyła i trzeba docenić, że potrafiła to wykorzystać. Tak jak siedem lat temu Łukasz Kubot i Jerzy Janowicz potrafili wykorzystać wczesne porażki Rogera Federera i Rafaela Nadala w Londynie, a my doczekaliśmy się w efekcie polskiego ćwierćfinału Wimbledonu. Poza tym nie ma co dzielić włosa na czworo, bo za kilka lat nikt nie będzie o tym pamiętać. Do historii przejdzie tylko fakt, że Polka wygrała Roland Garros, może ludzie zapamiętają jeszcze, że Iga pokonała Halep, bo Rumunka była główną faworytką, a rok wcześniej oddała jej jednego gema.

Wszyscy mamy nadzieję, że Iga na tym nie poprze-

stanie i nie był to jej ostatni wielkoszlemowy tytuł.

To ja zapytam przewrotnie - a dlaczego tylko wielkoszlemowy? W Polsce jest jakaś obsesja na punkcie Wielkich Szlemów. Dlaczego nie można po prostu powiedzieć, że Iga będzie przez najbliższe lata jedną z najlepszych tenisistek świata, że zostanie numerem jeden na świecie, a jestem przekonany, że zostanie. Że wygra 30 turniejów, w tym tych najbardziej obok Wielkich Szlemów prestiżowych, jak Indian Wells, Miami, Monte Carlo, Masters itd. Agnieszka nie wygrała Szlema, ale czy to oznacza, że źle nas reprezentowała przez 15 lat swojej kariery. Ja też nie wygrałem...

Wygrał pan, Australian Open w deblu.

I proszę mi wierzyć, że tamta wygrana jest na dalekim miejscu na mojej osobistej liście. Bardziej dumny jestem z innych moich sukcesów. Proszę mnie źle nie zrozumieć - ja życzę Idzie jeszcze dziesięciu wielkoszlemowych tytułów, ale niech ona przede wszystkim skupi się na wygrywaniu meczów i kolejnych

turniejów, a jeśli uda jej się przy tym wygrywać Wielkie Szlemy to tym lepiej. Nie popadajmy jednak w obsesję, bo już teraz słyszę głosy, że Iga wyprzedziła Agnieszkę. Nie wyprzedziła, nadal daleko jej do niej pod względem osiągnięć na korcie i myślę, że sama Iga by się z tym zgodziła. Spójrzcie przez ile lat Radwańska utrzymywała się na samym topie, ile meczów i turniejów wygrała, ile sprawiła nam swoimi zwycięstwami radości. Iga ma to wszystko jeszcze przed sobą. To Mozart tenisa i będzie ikoną polskiego sportu, jak Robert Lewandowski czy właśnie Radwańska, ale spokojnie. Dajcie jej przejść tę drogę krok po kroku. Ona ma wszelkie dane ku temu, żeby stać się na długie lata ambasadorką polskiego sportu. Ma wielki talent, niebanalną osobowość, jest sympatyczna, świetnie mówi po angielsku.

Wszyscy zachwycają się forhendem i serwisem Igi, chwalamy jej backhend. Jest jakiś element jej gry, nad którym powinna jeszcze popracować?

Jeśli już to nad grą przy siatce. Iga poprawnie operuje wolejem, ale czasami zdarza się jej jakieś wpadki. Ten jej wolej wygląda trochę koślawo technicznie i stylowo. Można oczywiście grać oburącz wolej z backhendu, szczególnie wysoki, ale już te niższe powinna grać jedną ręką. To jest na pewno do poprawienia, a przy jej talencie i inteligencji ona jest w stanie bez większych problemów to poprawić. Potrafił Novak Djoković, sam mu w tym pomagałem, bo w wieku 16 lat potrafił już wszystko, oprócz woleja. Trenowaliśmy przez tydzień w Monte Carlo, później sam nad tym pracował i były efekty. Rafael Nadal również przez lata doskonalił ten element swojej gry, tu wystarczy przypomnieć sobie jego potrafilki na trawie. A potem potrafił pokonać Rogera Federera w finale Wimbledonu. Wolej to w ogóle pięta achillesowa współczesnego tenisa. Wszyscy coraz lepiej serwują, coraz lepiej grają

z głębi kortu, ale przy siatce daleko im do Johna McEnroe, Stefana Edberga, Borisa Beckera czy Pete'a Samprasa. Wiem, że jest to po części spowodowane tym, że zaplanowała tendencja to tego, żeby „zwalniać” korty i nawet trawa Wimbledonu nie jest już taka jak przed laty. Mimo wszystko nadal jest to element gry, który może przynieść wymierne korzyści. Federer to potrafi, jest jeszcze kilkunastu innych. W tym Hubert Hurkacz - on świetnie operuje wolejem, ale rzadko z tego korzysta. W ogóle trzeba pamiętać, że polski tenis to również - przy całym wielkim szacunku dla Igi Świątek - Hurkacz, Kamil Majchrzak, czy Magda Linette, albo Łukasz Kubot. Przez ostatnie dwa tygodnie wszyscy o nich zapomnieli i potrafią to zrozumieć. Oni jednak również są ważni i dobrze żeby byli, żeby Iga miała wokół siebie koleżanki i kolegów z Polski.

Iga polubiła się również z Naomi Osaką.

I bardzo fajnie, co nie zmienia faktu, że nic tak nie dodaje otuchy i motywuje, jak właśnie obecność rodaków. Sukces Igi na pewno zmotywuje teraz wszystkich wyżej wymienionych i kto wie czy kolejny sukces podobnego kalibru nie będzie na przykład dziełem Hurkacza. On również ma wielki talent, z jakiegoś powodu nie potrafił go jednak do tej pory w pełni wykorzystać.

Widzi pan jakieś zagrożenia dla Igi? Znamy przypadki, gdy jakiś sportowiec nie wytrzymał ciężaru sukcesu i - kolokwialnie mówiąc - dostawał „sodówki”.

O to w przypadku Igi jestem spokojny. Nie podzieli losu Ostapenki, czy Bouchard. Jest na to za mądra, za dobrze poukładana. Bardziej martwię się o to jak będą wyglądały najbliższe miesiące i lata, jak długo potrwa jeszcze ta pandemia koronawirusa i ile turniejów zostanie odwołanych. Iga musi przecież gdzieś grać. ©©

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, marek.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04,
jszymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniek,
tel. 32 634 21 03, a.laduniek@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50,
j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30,
k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56,
faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19,
tel. 33 813 78 38,
Częstochowa, ul. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Zwycięstwa 14,
tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 356 26 02,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło
sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frączak,
a.fraczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
Druk Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec, Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Dorota Niecko

Polskie Badania Czyniactwa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIACTWA

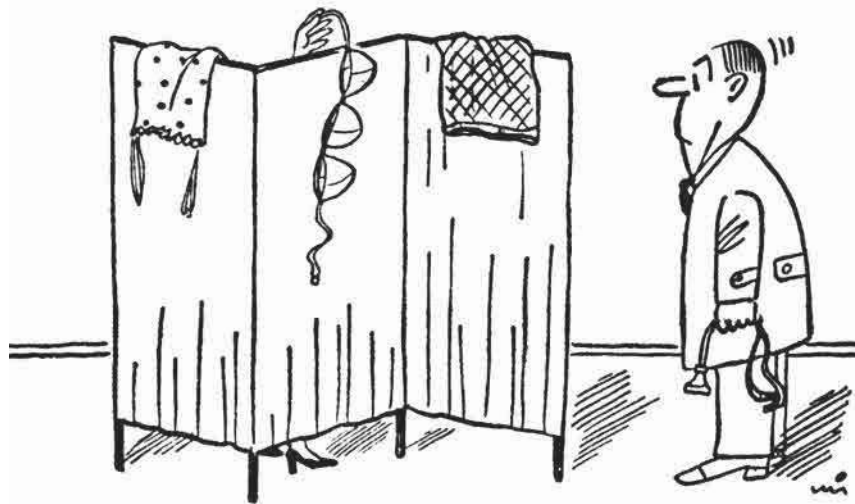
Nakład Kontrolowany ZKOP
BIALA CENTRALA
KONTROLA WYDAWCTWA

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskappress.pl

Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor



► Bez komentarza...



► Wszystko w porządku, proszę pani! Ale proszę już pomyśleć o imieniu dla pani małego wyrostka robaczkowego



► Nic mi nie jest, panie doktorze, chciałabym tylko prosić o jakieś tabletki dla mojego męża



► Od dawna ma pan tę fermę króliczą?



► Tak... A teraz proszę głośno i wyraźnie powiedzieć swój numer telefonu



► No? Ustały wreszcie te pańskie bóle głowy?

HOROSKOP

**Wodnik (20.01-18.02)**

Nie zwracaj sobie dzisiaj głowy błahostkami. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że „rozmiękanie się na drobne” może przynieść Ci więcej szkody niż pożytku.

**Ryby (19.02-20.03)**

O takich osobach mówi się najczęściej tak - twórcy i kreatywni. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że na takie określenia dzisiaj właśnie Ty sobie zapracujesz.

**Baran (21.03-19.04)**

Bliscy i znajomi nie będą mieli dzisiaj z Tobą łatwego życia. Horoskop dzienny na piątek mówi, że Twoje ciągłe narzekanie będzie utrudniać życie wielu osobom.

**Byk (20.04-20.05)**

Horoskop dzienny zapowiada, że wykażesz się dzisiaj wyjątkową otwartością na potrzeby innych osób i zrozumieniem dla ich oczekiwań. Ludzie będą Ci wdzięczni.

**Bliźnięta (21.05-21.06)**

Nadarzy Ci się okazja do zawarcia interesującej znajomości. Ale horoskop radzi zachować daleko posuniętą ostrożność i nie godzić się na wszystkie propozycje.

**Rak (22.06-22.07)**

Uda Ci się dzisiaj zrealizować jeden z odkładanych „na później” pomysłów. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że dostarczy to mnóstwo satysfakcji nie tylko Tobie.

**Lew (23.07-22.08)**

Nuda raczej Ci nie grozi. Horoskop wróży, że na progu weekendu sporo emocji może Ci dostarczyć niezapowiedziana wizyta dawno niewidzianych znajomych.

**Panna (23.08-22.09)**

Spadnie na Ciebie nieoczekiwane zadanie, które może zadecydować o Twojej przyszłości. Horoskop na dziś radzi, by mocno się w to wyzwanie zaangażować.

**Waga (23.09-22.10)**

Przekonasz się, że czasami warto podejmować ryzyko i iść pod prąd. Horoskop dzienny na piątek mówi, że Twoja postawa spotka się z dużym uznaniem otoczenia.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Dość trudno będzie Ci dzisiaj przechodzić podejmowanie decyzji. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet w drobnych sprawach będziesz zasięgać opinii innych osób.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Czeka Cię wyjątkowo pracowity dzień. Z niektórymi zadaniami na pewno nie poradzisz sobie w pojedynkę. Horoskop na dziś radzi szukać pomocników.

**Koziorożec (22.12-19.01)**

Wszystkie wyznaczone na dzisiaj cele osiągniesz w perfekcyjnym stylu. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że znajdziesz również czas na pomaganie innym. Dostarczy Ci to sporo satysfakcji.

PROMOCJA

419507228

Patenty na zdrową jesień

Przepisy Iwony Zasuwy na odporność każdego dnia

DZIENNIK
ZACHODNI

Już jutro

www.dziennikzachodni.pl

